

# BIBLIOTEKARZ



**Jacek Wojciechowski**  
Czas otwarcia

**Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska,  
Anna Marsula**  
Plik wzorcowy Uniwersalnej Klasyfikacji  
Dziesiątej i jego adaptacja na język polski

**Marzena Przybysz**  
Rozmowa z Katarzyną Wituś –  
laureatką ogólnopolskiego  
konkursu Bibliotekarz Roku 2014

**Katarzyna Janczewska-Sołomko**  
Archiwizowanie zasobów  
audiowizualnych –  
kaprys czy konieczność?

TARGI KSIĄŻKI  
HISTORYCZNEJ



WSTĘP  
WOLNY

- PONAD 200 WYDAWCÓW Z CAŁEJ POLSKI
- NAJWIĘKSZA OFERTA KSIĄŻEK HISTORYCZNYCH
- VI SALON KSIĄŻKI MUZEALNEJ
- IV SALON BIBLIOTEK



# XXIV TARGI KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ

26-29 XI 2015 r.

GODZ. 10.00-18.00

ZAMEK  
KRÓLEWSKI  
W WARSZAWIE  
- MUZEUM

ARKADY KUBICKIEGO

Organizator:



FUNDACJA  
HISTORIA i KULTURA

Współorganizatorzy:



NARODOWY  
INSTYTUT MUZEALNICTWA  
I OCHRONY ZBIORÓW



SBP



[www.historiaikultura.pl](http://www.historiaikultura.pl)

# Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

## ARTYKUŁY

Jacek Wojciechowski: Czas otwarcia – 4

Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska, Anna Marsula: Plik wzorcowy Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej i jego adaptacja na język polski – 10

## WYWIADY

Rozmowa z Katarzyną Wituś, laureatką ogólnopolskiego konkursu Bibliotekarz Roku 2014 (Marzena Przybysz) – 13

## WSPOMNIENIA

Pożegnanie Ireny Wyczółkowskiej (Bartosz Suwiński) – 17

## Z BIBLIOTEK

Aleksandra Wieczorek, Paulina Huk, Michał Urbanowicz: Kapelusze, muffiny i gondole czyli Dzień Niepodległości USA – 19

Edyta Kosik: Książka na letnich festiwalach – 23

## O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Lubelska Biblioteka Wirtualna... (Agnieszka Prymak-Sawic) – 25

## SPRAWOZDANIA I RELACJE

Z wizytą u Szkotów (Elżbieta Czerwińska, Anna Jańdziak) – 28

Archiwizowanie zasobów audiowizualnych – kaprys czy konieczność? (Katarzyna Janczewska-Sołomko) – 32

Jubileuszowe spotkanie bibliologów w Łodzi (Magdalena Kwiatkowska) – 37

## W SZUFLADZIE BIBLIOGRAFA – BIBLIOTEKARZA

O pseudonimach i nie tylko... (Ewa Dombek) – 39

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek: stan badań za lata 2010-2013: praca zbiorowa/pod red. Zdzisława Kropidłowskiego, Dariusza Spychały (Danuta Urbańska) – 43

Rozmowy o rynku książki. 14/rozmowy przeprowadzili Piotr Dobrołęcki, Kuba Frołow, Jarosław Górski, Ewa Tenderenda-Ożóg, Paweł Waszczyk (Lidia Bąkowska) – 44

## OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA.

### DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Zmiany w przepisach. Fakty i mity (Sylwia Czub-Kielczewska) – 46

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Marian Walczak (Zarząd Oddziału i Koła SBP w Kaliszu) – 49

## Z ŻYCIA SBP

Kongres IFLA 2015 • X FMB w Warszawie (Marzena Przybysz) – 51

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 45

W KILKU SŁOWACH – 22, 27, 31, 36



# Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

## ARTICLES

Jacek Wojciechowski: Opening Time – 4

Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska, Anna Marsula: UDC Authority File and Its Adaptation to Polish – 10

## INTERVIEWS

Interview with Katarzyna Wituś, the Winner of the National Competition „The Librarian of the Year 2014” (Marzena Przybysz) – 13

## RECOLLECTIONS

A Farewell to Irena Wyczółkowska (Bartosz Suwiński) – 17

## FROM LIBRARIES

Aleksandra Wieczorek, Paulina Huk, Michał Urbanowicz: Hats, Muffins and Gondolas, i.e. Independence Day of the United States – 19

Edyta Kosik: Books in Summer Festivals – 23

## ON LIBRARIES IN THE PRESS

Lublin Virtual Library... (Agnieszka Prymak-Sawic) – 25

## EVENTS AND REPORTS

A Visit to Scotland (Elżbieta Czerwińska, Anna Jańczyk) – 28

Archiving Audiovisual Resources – A Whim or Necessity? (Katarzyna Janczewska-Sołomko) – 32

A Jubilee Meeting of Bibliogists in Łódź (Magdalena Kwiatkowska) – 37

## IN A LIBRARIAN-BIBLIOGRAPHER'S DRAWER

On Pseudonyms and Beyond... (Ewa Dombek) – 39

## REVIEW OF PUBLICATIONS

*Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek: stan badań za lata 2010-2013: praca zbiorowa (Studies in History of Book, Press and Libraries: the State of Research in the Years 2010-2013: Collective Publication) /ed. by Zdzisław Kropidłowski, Dariusz Spychała (Danuta Urbańska) – 43*  
*Rozmowy o rynku książki. 14 (Conversations on Book Market .14) /Interviews Performed by- Piotr Dobrołęcki, Kuba Frołow, Jarosław Górski, Ewa Tenderenda-Ożóg, Paweł Waszczyk (Lidia Bąkowska) – 44*

## PERSONAL DATA PROTECTION IN THE WORK OF LIBRARIANS

### EXPERIENCE AND PRACTICE

Amendments to Regulations. Facts and Myths (Sylvia Czub-Kielczewska) – 46

## OBITUARIES

Marian Walczak (Board of the PLA Unit and Circle in Kalisz) – 49

## FROM THE PLA

IFLA Congress 2015 • 10. FYL in Warsaw (Marzena Przybysz) – 51

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 45

IN A NUTSHELL – 22, 27, 31, 36

# Od Redaktora

Szanowni Państwo,  
Droży Czytelnicy,

Październikowy numer „Bibliotekarza” rozpoczynamy tekstem Jacka Wojciechowskiego *Czas otwarcia*, w którym autor omawia dostępność bibliotek publicznych: czas pracy, wymiar i pory świadczenia usług oraz ich relacje w czasie do innych czynności merytorycznych i pozamerytorycznych. Autor proponuje dwa warianty harmonogramu tygodniowego rozkładu czynności w bibliotece jednoetatowej i dwuetatowej. Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska i Anna Marsula z Biblioteki Narodowej w artykule *Plik wzorcowy Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej i jego adaptacja na język polski* omawiają prace prowadzone w narodowej księżnicy nad przygotowaniem polskiej wersji pliku wzorcowego UKD. Zakończenie prac umożliwi stworzenie podstaw do funkcjonowania w przestrzeni bibliotecznej różnych wariantów tablic, skróconych i pełnych, dostępnych online symboli pliku wzorcowego UKD z odpowiednikami słownymi w języku polskim. Sylwetkę Katarzyny Wituś, laureatki trzeciego miejsca w V edycji Ogólnopolskiego Konkursu SBP Bibliotekarz Roku 2014, pracownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach, poznajemy dzięki wywiadowi przeprowadzonemu przez Marzeną Przybysz. Mamy okazję dowiedzieć się o aktywnej, pełnej pomysłów bibliotekarce z Oddziału dla Dzieci, realizowanych przez nią projektach dla najmłodszych czytelników, a także zainteresowaniach i pasjach pozazawodowych.

W dziale „Z bibliotek” przedstawiamy tekst *Kapelusze, muffiny i gondole czyli Dzień Niepodległości* przygotowany przez Aleksandrę Wieczorek, Paulinę Huk i Michała Urbanowicza, w którym prezentują działania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu związane z programem „Ameryka w twojej bibliotece” realizowanym od 2012 r. oraz artykuł Edyty Kosik przedstawiający promocję książki i czytelnictwa na letnich festiwalach odbywających się w całym kraju. W dziale „Sprawozdania i relacje” zamieszczamy refleksje dwóch bibliotekarek z Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej z pobytu w Bibliotece Uniwersytetu Heriot-Watt w Edynburgu w ramach programu Erasmus+ oraz relację z konferencji zorganizowanej przez Sekcję Fonotek ZG SBP w czerwcu w Bibliotece Raczynskich w Poznaniu, poświęconej archiwizowaniu zbiorów audiowizualnych. Dział uzupełnia tekst dotyczący konferencji zorganizowanej z okazji 70-lecia Katedry Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego. Październikowy numer „Bibliotekarza” uzupełniają stałe działy: „W szufladzie bibliografa – bibliotekarza”, „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” i „Przegląd piśmiennictwa”. Bieżące informacje i aktualne sprawy omawiamy w działach „O bibliotekach w prasie”, „Z życia SBP”. Numer zamykają „Postaktualia” Jacka Wojciechowskiego oraz „W kilku słowach”.

Elżbieta Stefanowicz



# Czas otwarcia

We wszystkich instytucjach usługodawczych, również w bibliotekach, wymiar i pory świadczenia usług oraz ich relacje w czasie do innych czynności merytorycznych i niemerytorycznych, nazywanych wewnętrznymi albo zaplecza, od niepamiętnych czasów wzbudzają emocje, irytacje oraz wątpliwości. Zwłaszcza w odniesieniu do agend jednoosobowych, gdzie możliwości manewru są mocno ograniczone.

Wprawdzie nikt nie neguje, że w agendzie (instytucji) usługowej to właśnie usługi wyznaczają sens istnienia i stanowią priorytet nad priorytetami. Ale zarazem nie można udawać, że czynności wewnętrzne są zbędne. Oczywiście: wizerunek jest inny w instytucjach dużych, wielostrukturalnych, niż w mniejszych lecz w kilkunastu, a jeszcze inaczej prezentuje się w jednostkach i agendach jednoosobowych. Z których zresztą jedne mogą być włączone w struktury większe, lub przynajmniej wmontowane (naprawdę, a nie pro forma) w organizacyjną sieć, a inne ze wszystkim muszą sobie radzić same. Tych zaś w bibliotekarstwie jest akurat najwięcej i to właśnie im funkcjonuje się najtrudniej.

Sedno funkcjonalnych kontrowersji polega na tym, że jedna i ta sama osoba nie może wszystkich koniecznych czynności wykonywać **równocześnie** ze świadczeniem usług. A zaś ile czasu zajmuje wykonywanie odrębne, o tyle ulega skróceniu czas bezpośredniego usługodawstwa. Jeszcze większe emocje ponadto wynikają stąd, że każdy – więc również pracownik jednoosobowej biblioteki lub bibliotecznej agendy – chce mieć **jakieś** życie osobiste i to w mniej więcej ogólnie przyjętych segmentach doby. Pogodzenie, lub przynajmniej racjonalne skoordynowanie tych sprzecznych tendencji, ma charakter kwadratury koła.

Oczywiście: określone rozwiązania są, bo muszą być. Niektóre ciut lepsze, inne zaś gorsze, lub zdecydowanie złe. Jednak w sytuacji, kiedy (nie ma co owijać w bawełnę) egzystencji bibliotek towarzyszą różne zagrożenia, trzeba szukać formuł **optymalnych**. Na razie bowiem przeważa skracanie (lub niedogodne układanie) czasu otwarcia bibliotek dla publiczności. A to jest praktyka samobójcza.

## W STRONĘ PUBLICZNOŚCI

W odczuciu społecznym biblioteki uzasadniają się **ofertą**, czyli tym, co wykonują na rzecz publiczności oraz (co ważne!) o czym publiczność **wie**. Od tego, jak ta oferta **wygląda** i jak jest realizowana, zależy więc publiczna o bibliotekach opinia. A jest to opinia sponsorów, ponieważ płatników podatku, zatem nie do zlekceważenia.

W wizerunku bibliotecznej oferty, mimo różnych modyfikacji, dominują przede wszystkim **usługi bezpośrednie**, polegające na udostępnianiu materiałów bibliotecznych, na wynos albo na miejscu, oraz na serwowaniu informacji – a wszystko wraz z równoczesnym doradztwem. Ewentualne czynności ewidencyjne są drobnym do nich dodatkiem, a jeżeli zautomatyzowane (nie powinno być inaczej), to zajmujące sekundy. Każda taka usługa jest (może być) **łączna**: udostępnienie nośnika bądź treści, z komentarzem lub poradą, jako składnikiem (wartością) dodanym. Otóż to jest **podstawowa** forma wypełniania bibliotecznych powinności, **nie** **możliwa** do realizacji z zadaniami innymi w tym samym czasie przez te same osoby.

Powinna być wykonywana możliwie długo, w zasadzie nie mniej niż 65% czasu pracy zaangażowanych bibliotekarzy, więc przynajmniej przez 27

godzin tygodniowo (3 x 6 + 2 x 4,5 godz.) przy obsadzie jednoetatowej (i frekwencji do 70 odwiedzin dziennie), albo przez 52 godziny (4 dni po 10 godzin, oraz jednoosobowo wymiennie 2 dni – w tym w soboty – po 6 godzin:) tygodniowo, przy obsadzie dwuetatowej (i frekwencji do 110 odwiedzin dziennie). Co zaś równie ważne: godziny otwarcia powinny być nie tylko dogodnie dla użytkowników, ale też możliwie jednolite w ciągu tygodnia. Zróżnicowanie, jeżeli naprawdę konieczne, trzeba ograniczyć do najwyżej dwóch wariantów i **bez** całkowitego zamknięcia w którymkolwiek dniu powszednim – chyba że ma miejsce stałe otwarcie w soboty.

Więcej niż dwóch wersji pór otwarcia w ciągu tygodnia w żaden sposób nie da się uzasadnić, a dla publiczności byłoby to rozwiązanie wysoce niechęcące: tego przecież nikt nie zapamięta. Z kolei ewentualne zamykanie biblioteki w porze, kiedy powinna być czynna – w zasadzie naganne – można tolerować tylko w okolicznościach absolutnie **wyjatkowych** i rzadko, a zawsze po wyprzedzającej zapowiedzi. Jednak cudów nie ma: to musi powodować użytkownicze irytacje. Na wszystkie inne, nieusługowe czynności, trzeba z góry przewidzieć osobne pory i odrębny czas.

Generalnie zaś usługi bezpośrednie, właśnie dlatego że muszą być świadczone w porach **odrębnych** i wygodnych dla publiczności, w bibliotekach niskoobsadowych wiążą się z odczuciem (przez personel) dokuczliwego obciążenia zawodowego. Bo, mówiąc z niejaką przesadą: trzeba pracować, kiedy inni mają czas wolny. To jest zresztą mankament pracy we wszystkich instytucjach usługowych i handlowych, łagodzony ewentualnie przy obsadzie wieloobsadowej – o czym kilka uwag później.

No i poza tym nie oszukujmy się: stopień irytacji oraz niechęci pracowników wobec organizacyjnych rozstrzygnięć intensywnie prousługowych byłyby znacznie niższe, gdyby biblioteczne płace miały poziom przynajmniej godziwy. Tymczasem na ogół nie mają. Osobowe wypłaty w niektórych bibliotekach samorządowych bywają pensjami tylko z nazwy. No to trudno, żeby ustalenia harmonogramowe, deformujące czas osobisty, były akceptowane bez oporów. Dramat polega zaś na tym, że ewentualnie inna organizacja usług bezpośrednich podważałaby sens istnienia bibliotek w ogóle.

## TEŻ – DLA PUBLICZNOŚCI

Na publiczność nastawione są również **usługi zdalne** – internetowe, telefoniczne, wysyłkowe – których jednak te same osoby nie mogą świadczyć

w czasie realizacji usług bezpośrednich. Na zdalną ofertę najlepiej przeznaczyć pory stałe, jednak w bibliotekach (agendach) niskoobsadowych: bezwzględnie poza czasem otwarcia. Natomiast przy obsadzie wieloosobowej, czas świadczenia tych usług może być elastyczny, a repertuar – bogaty.

Generalnie zaś: wobec zaawansowanej digitalizacji procesów bibliotecznych oraz wmontowania (fili) w struktury **sieci** bibliotecznej, bądź (działu, oddziału, sekcji) dużej biblioteki, usługi zdalne najlepiej – choćby częściowo – centralizować w bibliotece głównej i taki powinien być kierunek reorganizacji pracy. Im więcej czynności można scentralizować, tym mniej czasu zajmują w bibliotekach i agendach sprzężonych (to ułatwia też organizację w nich usług bezpośrednich), a te usługi zdalne, które tam pozostaną do realizacji, mogą wtedy mieć bardziej środowiskowy, lokalny, miejscowy charakter.

We wszystkich bibliotekach, również akademickich, coraz wyraźniej potrzebna jest **oferta ponadusługowa**, na którą składają się różne bezpośrednie i sieciowe przedsięwzięcia nieusługowe, zwłaszcza wystawy, imprezy i zbiorowe lub zespołowe formy aktywne. Ich przygotowanie, organizacja i realizacja też oczywiście wymaga udziału bibliotekarzy, którzy w tym samym czasie **nie mogą** świadczyć powinności usługowych – tak jak nie można z tego powodu ograniczać czasu otwarcia, czyli: zamykać biblioteki. Dlatego najlepiej na tę ofertę (na jej określony wariant) przewidzieć z góry czas poza świadczeniem usług, co jednak w bibliotekach z obsadą jednoosobową pozostaje na granicy wykonalności.

Tymczasem program ponadusługowy (oczywiście **nie zamiast** usług) jest szczególnie ważny dla środowiskowych reperkusji bibliotecznego działania, a także – dla lokalnej integracji. Z tego powodu powinien być obligatoryjny dla wszystkich bibliotek. Jeżeli jest **jakaś** biblioteczna sieć, to przy dobrym sprzężeniu organizacyjnym można zakładać realizacyjne i promocyjne wsparcie (jednak nie: wyręczanie) ze strony biblioteki nadrzędnej, ale mam świadomość, że zdarza się to niezmiernie rzadko.

## NA ZAPLECZU

Nie tylko biblioteczne czynności oraz procesy **zaplecza** pozostają poza publicznym zainteresowaniem i nic w tym dziwnego. Każdy z nas widzi tylko to, co widać. Natomiast muszą być realizowane, bo inaczej nie dałoby się funkcjonować.

Mowa o **czynnościach wewnętrznych** – merytorycznych, technicznych i pomocniczych, a w bibliotekach samodzielnych jeszcze ponadto zarządczo-administracyjnych – które (w najogólniejszym ujęciu) polegają na uzdatnianiu biblioteki lub agencji do świadczenia usług. Istotną trudność bierze się stąd, że nie mogą być wykonywane w tym samym czasie przez te same osoby, które akurat świadczą usługi. To muszą być pory odrębne, wmontowane w okresy pozausługowe, ale to nie może powodować **nadmiernej** redukcji czasu otwarcia, zaś przeznaczanie na ten cel specjalnego roboczego dnia **wewnętrznego** – rozpowszechnione! – to wręcz zawodowe barba-

rzyństwo. Utrudnienia dodatkowo rosną, kiedy jednoetatowa biblioteka musi być w pełni **samodzielna**, a nieraz (biblioteka gminna) jeszcze sprawować nadzór organizacyjny i merytoryczny nad siecią przyporządkowanych filii; to **naprawdę** sytuuje się na granicy wykonalności.

Nie dość na tym: do merytorycznych czynności wewnętrznych trzeba jeszcze dodać **czynności porządkowe** (nie mylić ze sprzątnieniem), do wykonania w każdym dniu otwarcia, przed rozpoczęciem i po zakończeniu świadczenia usług – powiedzmy, że 2x15 minut więc niby niewiele, ale jednak w sumie 2,5 godziny tygodniowo. Ponieważ zaś czas pracy nie jest z gumy, dlatego najczęściej dochodzi

	Spr. org. lub wizyta w centrali	Porządkowanie	Prace wewn.	Usługi	Porządkowanie	Inne	RAZEM CZAS
PONIEDZIAŁEK		10.45-11.00	11.00-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		7.30
WTOREK		10.45-11.00	11.00-12.00	12.00-16.30	16.30-16.45	Usługi zdalne 16.45-19.30	8.45
ŚRODA		10.45-11.00	11.00-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		7.30
CZWARTEK	8.15-10.45*/	10.45-11.00	11.00-12.00	12.00-16.30	16.30-17.00	17.00-19.30*/	8.45
PIĄTEK		10.45-11.00	11.00-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		7.30
<b>RAZEM CZAS</b>	<b>2.30*/alt</b>	<b>1.15</b>	<b>5.0</b>	<b>27.0</b>	<b>1.30</b>	<b>2.45 + 2.30*/alt</b>	<b>40.00</b>

**HARMONOGRAM TYGODNIOWY – przykładowy rozkład czynności** – przy jednoetatowej obsadzie agencji i pięciodniowym cyklu pracy w tygodniu: **WARIANT A**

*\*/ Alternatywnie: sprawy organizacyjne bądź bytność w centrali sieci (rano) – lub organizacja imprezy (wieczornej)*

	Różne	Prace wewn.	Porządkowanie	Usługi	Porządkowanie	Program ponaduśl.	RAZEM CZAS
PONIEDZIAŁEK		10.15-11.45	11.45-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		8.00
WTOREK	Uśl. zdalne 8.00-10.45	10.45-11.45	11.45-12.00	12.00-15.45	15.45-16.00		8.00
ŚRODA		10.15-11.45	11.45-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		8.00
CZWARTEK	Spr. org., wizyta w centrali 8.00-10.30/*	10.30-11.45	11.45-12.00	12.00-15.45	15.45-16.00	16.00-18.30/*	8.00
PIĄTEK		10.15-11.45	11.45-12.00	12.00-18.00	18.00-18.15		8.00
<b>RAZEM CZAS</b>	<b>2.45 2.30/*alt</b>	<b>6.45</b>	<b>1.15</b>	<b>25.30</b>	<b>1.15</b>	<b>2.30/*alt</b>	<b>40.00</b>

**HARMONOGRAM TYGODNIOWY – przykładowy rozkład czynności** – przy jednoetatowej obsadzie agencji i pięciodniowym cyklu pracy w tygodniu: **WARIANT B**

*/\* Alternatywnie: sprawy organizacyjne lub/i bytność w centrali sieci (rano) – albo organizacja imprezy (po południu)*



do skracania czasu otwarcia. Ale to przecież usługi wyznaczają sens istnienia bibliotek! Z kolei bez wykonania czynności wewnętrznych, usług po prostu **nie da się** realizować. Chyba mało kto zdaje sobie sprawę, jak delikatna to jest materia.

Zwłaszcza w bibliotekach i agendach jednoetatowych racjonalne rozplanowanie wykonawstwa wszystkich, wyliczonych tu (i nie wymienionych) czynności, przedsięwzięć i usług, jest **wyjątkowo** trudne. Dla ilustracji, przedstawiam tu dwa **przykładowe** diagramy tygodniowego rozkładu czasu na główne czynności – w jednoetatowej bibliotece – z założeniem, że stopień centralizacji procesów zaplecza jest niski. W podtekście główną intencją jest minimalizacja niedogodności, tak dla personelu, jak i dla publiczności, jednak obawiam się, że nie można ich uniknąć w pełni.

Trochę łatwiej – chociaż nie twierdzę, że łatwo – daje się ułożyć tygodniowy harmonogram czynności w bibliotece dwuetatowej, jakkolwiek trzeba wtedy wydłużyć codzienny czas otwarcia, oraz pożądane jest otwieranie biblioteki w soboty. Wspólne dyżurowanie przy realizacji usług bywa niezbędne tylko przez część pór otwarcia, natomiast pozostały czas pracy można przeznaczyć na usługi zdalne, na formy ponadusługowe i zwłaszcza na czynności wewnętrzne – ewentualnie w dwugodzinnych interwałach, wymiennie z usługami. To znaczy, że w ogóle usługi można wtedy realizować częściowo na zmiany, uwzględniając ponadto ich jednoosobową realizację (przy skróconym wówczas czasie) w soboty oraz w jednym z pozostałych dni tygodnia – co drugą osobę uwalnia w tym dniu od pracy całkowicie (raz w sobotę, a raz np. w środę). I chociaż taka koncepcja nie jest idealna, to jednak łatwiejsza do zaakceptowania przez samych bibliotekarzy oraz przez publiczność. Ale oczywiście: te dwa etaty **muszą być**.

Temu wszystkiemu towarzyszą okoliczności, na razie (?) słabo wykorzystywane. Mianowicie czynności wewnętrzne – jakkolwiek nie wszystkie – dają się w znacznym stopniu zdigitalizować, a także (również częściowo) można je realizować w bibliotece głównej, zwłaszcza wobec jej własnych agend usługowych, ale też w stosunku do przyporządkowanej sieci. To jest najsensowniejszy kierunek postępowania usprawniającego, z powodzeniem praktykowany w Skandynawii, ale w Polsce nawet już sam **rzeczywiście** zintegrowany układ sieciowy bibliotek – wyjąwszy biblioteki pedagogiczne i wielkomiejskie publiczne – należy do rzadkości.

Natomiast żadną miarą nie da się wtłoczyć w czas pracy bibliotekarza **sprzątania** i innych czynności obsługowych. Zarówno kiedy są realizowane w oparciu o odrębną umowę, jak też wolontaryjnie. To są powinności **odrębne** i bez znaczenia, czy wykonywane odpłatnie bądź darmo.

Również trudno uzasadnić wmontowanie w obszar pracy podstawowej, czasu przeznaczanego na zawodowe doskonalenie – ewentualnie wyjąwszy okazjonalne oddelegowanie na kurs lub konferencję, co jednak w małych bibliotekach skutkuje zawieszeniem usług w tym czasie. Prawdopodobna wtedy wywieszka dla publiczności – *biblioteka zamknięta, bo jesteśmy na naradzie w sprawie poprawy usług* – musiałaby zabrzmieć idiotycznie.

W każdym zawodzie trzeba aktualizować oraz rozwijać profesjonalne umiejętności i wiedzę, ale bez uszczerbku dla poczyniały merytorycznych. Ze strony pracodawcy można /należy oczekiwać pokrycia kosztów narzędzi doskonalących (profesjonalnych czasopism, monografii), ale ich wykorzystanie musi nastąpić poza czasem pracy. Który – powtórzę – nie jest z gumy. Przy mnożeniu różnych czynności do wykonania, może się okazać, że na świadczenie usług pozostanie raptem jeden dzień w tygodniu.

## STAN WYCZEKIWANIA

Ten, mocno ogólnikowy, przegląd relacji pomiędzy głównymi obszarami procesualnymi w bibliotekach i agendach małych – właściwie oczywistych dla każdego kompetentnego profesjonalisty, nawet jeśli się ich w każdym momencie nie uświadamia – miał być przesłanką dla przemyślenia możliwie racjonalnych rozwiązań praktycznych. Jednak z faktu, że **radikalna** optymalizacja tych relacji, w **obecnych warunkach**, wydaje się niemożliwa, wynika coś więcej. Czego świadomość w niektórych krajach unkonstytuowała się już wcześniej i wygenerowała lepsze lub gorsze decyzje oraz kroki zaradcze.

Otóż w sytuacji, kiedy w naszym bibliotekarstwie wyraźnie przeważają biblioteki niewielkie i często w żaden sposób nie sfederowane, nie da się znacząco poprawić ich funkcjonowania i dostosować do wymagań czasu, bez **kompleksowej, wieloaspektowej** modernizacji. Której nikt jednak nie podejmuje, ani nie tworzy dla niej warunków. Tort gospodarczej prosperity, o którym tak głośno, nie jest nam dany do skosztowania.

Różne **pojedyncze** decyzje i rozstrzygnięcia, albo hasłowe jak *Program rozwoju czytelnictwa*, jak-

kolwiek konieczne i pożyteczne (z wyjątkiem likwidacyjnych), nie inspirują zmian trwałych i podstawowych. W tych okolicznościach, statystykę rezultatów polskich bibliotek, nie odbiegającą nadmiernie od standardów europejskich, można nazwać **osiągnięciem**. Na razie. Bo mamy stan wyłekiwania: na co i do kiedy?

Ewentualna probiblioteczna polityka **zintegrowana** wymagałaby szeregu przedsięwzięć **sprzężonych**, na wszystkich szczeblach administracji i we wszystkich organach władzy. No tak... A skoro nie ma ich komu podjąć, to być może nie warto strześcić języka. Ale znowu z przemilczeń tym bardziej nie ma pożytku.

Do wykonywania niewygodnych i trudnych powinności zawodowych potrzeba dobrych fachowców, a dobrym fachowcom należy dobrze, albo przynajmniej godziwie **zapłacić**. Inaczej nie uda się nawet łapanie much. Bibliotekarzy nigdzie na świecie nie rozpieszczą się płacami, ale w wielu krajach bibliotekarskie wynagrodzenia są jednak pensjami. U nas zdarza się, że nie.

Sprawa delikatna jest, to prawda. Płacowe nieostrożności to ścieżka, wydeptana w Grecji, chociaż nie bibliotekarze ją tam wydeptali i tutaj też to nie grozi. Poza tym kompetencje decyzyjne w tym zakresie są u nas tak rozproszone oraz rozmyte, że można nimi pograć w pingponga. Lecz prawda jest taka, że bez ugodziwienia plac bibliotekarskich, pozostałe pomysły na biblioteczne innowacje okażą się w sumie do bani. Tymczasem w kręgach decydenckich nikomu nawet do głowy nie przychodzi, że **coś** trzeba z tym zrobić.

Niedawno jeden z wojewódzkich wicemarszałków nałgał publicznie, jakie to **wysokie** pensje są w przyporządkowanych mu instytucjach kultury – także w bibliotece. Te rzeczywiście okazały się jednak trzykrotnie niższe! No to jak ludzić się, że taki [...] będzie orędownikiem korzystnych zmian? Słalom pomiędzy niekompetencją i arogancją niczego dobrego nie wróży.

Inną ważną przesłankę optymalizacji oferty bibliotecznej stanowi **wielooobsadowość** bibliotek i agend stykowych. Przy kilku etatach sto razy lepiej i dla wszystkich dogodniej można skonstruować harmonogram usług oraz zapewnić sprawne wykonawstwo powinności pozostałych. Ale to łatwo się mówi... Na całym świecie biblioteki jęczą z powodu **redukcji** stanowisk pracy, więc nie ma co tu opowiadać bajek.

Natomiast w wielu krajach dokonano **scalenia** małych bibliotek w duże, ze zwiększoną wobec tego obsadą, ale z nieuchronnym oddaleniem od

publiczności. Akademijskie biblioteki instytutowe przetworzono (choć nie wszystkie) w wydziałowe, międzywydziałowe lub kampusowe – pomimo protestów bibliotekarzy – zaś małe filie publiczne wzajemnie połączono (razem z personelem) w większe i zlokalizowano w skupiskach możliwie ludnych. Jednak to, co realne w uczelniach i w dużych miastach, nie sprawdza się na wsi – a w ogóle nie ma odniesienia do bibliotek szkolnych. Dlatego jako substytuty, tu i ówdzie zaaranżowano bibliobusy (ale kosztowne i nieefektywne), zaś wyjątkowo: automaty biblioteczne, jednak najlepsze w dystrybucji papierosów i gumy do żucia. Przy takim układzie osadnictwa wiejskiego jak w Polsce, to nie jest żadne rozwiązanie – podobnie jak w Austrii, w Islandii, albo w Norwegii, gdzie takich prób nie podejmowano.

W Polsce zresztą lepiej na ten temat milczeć. Ponieważ scalanie organizatorzy skwapliwie myślą z likwidowaniem i rozpowszechnione próby **łączenia** bibliotek publicznych z centrami kultury zmierzają ku temu właśnie. No to może nie.

Równie istotną przesłankę dla modyfikacji stanowi **usieciowienie**, czyli przeorganizowanie grup bibliotek w systemy, z **rzeczywistą** biblioteką centralną/główną – co jest rozpowszechnione na całym świecie. Tyle, że bibliotek w takiej sieci powinno być co najmniej kilkanaście: dwu lub czterobiblioteczny zbiór zagregowany to za mało na sieć.

U nas, wyjąwszy biblioteki pedagogiczne, nikt o tym nie myśli i ku temu nie prze. Nie ma odpowiednich uwarunkowań prawnych, okropną i archaiczną ustawą o bibliotekach nikt się nie przejmuje, a jest też silny opór bibliotekarzy. Tymczasem tam, gdzie **naprawdę** ma miejsce organizacyjne zespolenie bibliotek w sieć, można **prawie** całkowicie scentralizować czynności wewnętrzne i usługi zdalne, a **częściowo**: także oferty ponadusługowe. To w bibliotekach przyporządkowanych uwalnia sporo czasu na świadczenie usług bezpośrednich.

Skoro jednak prawo nie zmusza, a rektorom wisi, to bronią się przed takim zrzeszaniem biblioteki w szkołach wyższych. W bibliotekarstwie publicznym miało temu posłużyć powołanie bibliotek powiatowych dla powiatów ziemskich – bo w grodzkich biblioteczne sieci powstały z natury rzeczy, chociaż też nie bez konfliktów – ale poza wyjątkami, wyszło to co wyszło i wstyd mi, że byłem przy narodzinach tej koncepcji. Miało być inaczej. Z kolei zaś bibliotekom szkolnym należałoby przypisać – ale **porządnie!** – strukturalną, merytoryczną i koordynacyjną nadrzędność bibliotek pedagogicz-

nych, lecz na samą myśl, ile przepisów należałoby uchylić, a ile wdrożyć od nowa, każdego przechodzą carki. Jednym słowem: usieciowienie jest w dołku.

Jest jeszcze jedna, ogólnościowa przesłanka usprawniania bibliotecznego funkcjonowania, mianowicie **automatyzacja** i digitalizacja procesów zaplecza, oraz (częściowo) usługowych i ponadusługowych, jednak angażująca znaczne środki i wymagająca od pracowników nowych umiejętności. Zresztą akurat w tym zakresie, w całym polskim bibliotekarstwie widać znaczący postęp, trochę nawet zaskakujący.

Komputery są już prawie we wszystkich bibliotekach publicznych i pedagogicznych, ostatnio zaś jest ich coraz więcej w bibliotekach szkolnych. Również w bibliotekarstwie akademickim niewiele bibliotek uniknęło kontaktu z elektronizacją – chociaż takie jednak są i trudno zgadnąć, komu oraz jak mogą służyć. Jednak samo wstawienie kompu-

tera do biblioteki to dopiero start: dobrze, że ma miejsce, ale tylko tyle.

Tymczasem brakuje wiarygodnych informacji, jak kształtuje się **digitalizacja procesów**. Jaki jest z niej pożytek i stopień wykorzystania, oraz jak przyczynia się do scentralizowania czynności, jak też: do poprawy usługowej oferty. Pobieżne obserwacje podpowiadają ostrożność. Nie wygląda to za dobrze.

Tak więc w ogólnym ujęciu, w obrazie otwarcia się bibliotek na publiczność brakuje optymistycznych konotacji. Nie tylko dlatego, że dużo jest do zrobienia, lecz również z tego powodu, że brakuje chęci oraz możliwości. Nigdzie więc nie sugeruję, że jest albo może być promiennie. Natomiast niewykluczone, że tu oraz ówdzie można ulepszyć lub poprawić coś. To więcej niż nic.

Jacek Wojciechowski

## ZAPRASZAMY NA SZKOLENIE!

### ICT w upowszechnianiu dóbr kultury w bibliotekach

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich realizuje zadanie dotyczące wykorzystania nowoczesnych technologii w podnoszeniu kompetencji kadr miejskich i wiejskich bibliotek publicznych. Zadanie polega na przeprowadzeniu na platformie e-learningowej SBP cyklu warsztatów online dotyczących wykorzystania wybranych, darmowych aplikacji i narzędzi Web 2.0 do kreatywnego tworzenia różnorodnych materiałów utrwalających i promujących kulturę najbliższego regionu w postaci prezentacji i wirtualnych tablic, elektronicznych książeczek i komiksów oraz filmów i podcastów.

Szkolenie umożliwi ponadto zdobycie umiejętności organizowania samokształcenia oraz sprawnego korzystania z platformy e-learningowej.

W okresie wrzesień–październik 2015 r. zaplanowano 2 kursy (każdy dla 30 bibliotekarzy):

- **Prezentacja kultury** (narzędzia Web 2.0: PhotoStory 3 dla Windows i/lub Windows Movie Maker i Tackk),
- **Kultura w e-książce i komiksie** (narzędzia Web 2.0: StoryJumper, ToonDoo i/lub Bitstrips i/lub Make Beliefs Comix).

Każdy kurs przewidziany jest na 20 godzin, trenerami są specjaliści z Ośrodka Edukacji i Zastosowań Komputerów w Warszawie. Na stronie zadania [www.sbp.pl/ict](http://www.sbp.pl/ict) zamieszczone są m.in. programy kursów oraz wzorcowe materiały multimedialne wypracowane przez uczestników. Pierwszy kurs odbył się w dniach 7-25 września 2015 r., drugi będzie realizowany w dniach 5-23 października 2015 r.

**KULTURA  
DOSTĘPNA**



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu Kultura – Interwencje 2015

# Plik wzorcowy Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej i jego adaptacja na język polski

UKD jest najczęściej stosowaną w Polsce klasyfikacją biblioteczną. Wykorzystywana jest do ustawienia książek na półkach, tworzenia wykazów działów, klasyfikowania dokumentów.

Zasób słownictwa tablic skróconych UKD jest wystarczający do realizacji tych celów w bibliotekach szkolnych, pedagogicznych i publicznych, nie jest jednak wystarczający do ich realizacji w bibliotekach akademickich i specjalistycznych. Zdecydowano się zatem przygotować adaptację pełnego pliku wzorcowego UKD na język polski, tak aby na jego bazie możliwe było przygotowywanie różnych wariantów tablic, od bardzo skróconych, poprzez skrócone aż do pełnych.

Na bazie pliku wzorcowego UKD można prowadzić wielopłaszczyznowe prace nad UKD, nad jej teorią i metodologią. Symbole z pełnego pliku wzorcowego UKD pozwalają na adekwatne i optymalne formułowanie charakterystyk wyszukiwawczych, z przeznaczeniem dla katalogów bibliotek specjalistycznych i akademickich. Wybór symboli do zastosowania poprzedzony i limitowany jest tylko wtedy analizą profilu zbiorów danej biblioteki oraz analizą bieżących potrzeb informacyjnych jej użytkowników.

Plik wzorcowy UKD to zasób słownictwa UKD z odpowiednikami słownymi w języku angielskim, utrzymywany i aktualizowany w bazie zwanej Universal Decimal Classification Master Reference File. Jest to skończona, autoryzowana przez Konsorcjum UKD wersja UKD. Dostęp do symboli pliku wzorcowego UKD, zarówno w wersji na CD, w intranecie

czy internecie, zawsze jest poprzedzony wykupieniem właściwej licencji na jego użytkowanie.

Pełny plik wzorcowy UKD zawiera 70 626 rekordów wzorcowych. Dla porównania tablice skrócone UDC-P058 zawierają 6837 symboli, UDC Summary<sup>1</sup> ok. 2600 symboli. W stosunku do tablic skróconych UKD oraz UDC Summary, plik wzorcowy UKD charakteryzuje się szczegółowością oraz dużym zasobem symboli. Można to prześledzić na przykładzie podziału wspólnego -05 Osoby w poszczególnych rodzajach tablic (Tab. 1) oraz na przykładzie odpowiednika słownego *Pismo japońskie* (Tab. 2).

Plik wzorcowy UKD do tłumaczenia (dalej: UDC MRF translator) jest kontrolowany i aktualizowany przez Konsorcjum UKD, które wspiera import / eksport na żądanie, zapewnia wsparcie techniczne i otwarcie wielu kont użytkowników. Poza tym przygotowuje zestawienia statystyczne, zabezpiecza kopie zapasowe danych, przesyła dane w postaci arkuszy kalkulacyjnych.

UDC MRF translator posiada funkcjonalny interfejs umożliwiający przeszukiwanie i wyszukiwanie za pomocą symbolu UKD, odpowiednika słownego do symbolu UKD oraz przeszukiwanie poszczególnych tablic pomocniczych i poszczególnych działów UKD.

Każdy symbol zawiera pełne dane administracyjne (URI, datę wprowadzenia, datę ostatniego przeglądu, historię notacji, itp.). Stanowi on w pełni funkcjonalny system odpowiedni do tworzenia aplikacji internetowych. Eksport danych z jednego systemu do innego możliwy jest za pomo-

Tab. 1

	Plik wzorcowy MRF	Tablice skrócone UDC-P058	UDC Summary
Poddział wspólny -05 Osoby	292	135	42

Tab. 2

	Plik wzorcowy MRF	Tablice skrócone UDC-P058	UDC Summary
Pismo japońskie	003.324.2 <i>Pisma japońskie</i> 003.324.21 <i>Najstarsze pisma japońskie</i> 003.324.22 <i>Hiragana</i> 003.324.23 <i>Katakana</i> 003.324.25 <i>Kanji</i> 003.324.26 <i>Kanamajiri</i>	003.324 <i>Pismo kultur wschodnich. Pismo chińskie. Pismo japońskie</i>	003.3 <i>Różne formy pisma</i>

cą MS Excel (dwujęzyczny) lub w formacie XML (wielojęzyczny).

MRF translator zapewnia możliwość prezentacji stanu prac, sprawdzenia aktywności tłumaczy, napisania komentarza do wydawcy tablic oraz eksportu danych do Excela.

Konsorcjum UKD planuje:

- dostęp do anulowanych symboli UKD,
- stworzenie sieci odsyłaczy przekierowujących do symboli przyjętych (aktualnych),
- umożliwienie dodawania komentarzy,
- umożliwienie dodawania propozycji tworzenia kryteriów wyszukiwania, mapowania, itp.
- umożliwienie wyszukiwania z pomocą symboli UKD obecnych w katalogach bibliotecznych i bibliografiach,

#### ADAPTACJA PLIKU WZORCOWEGO UKD NA JĘZYK POLSKI

W 2013 r. w Bibliotece Narodowej w ramach współpracy z Konsorcjum UKD rozpoczęto prace, mające na celu przygotowanie wersji polskiej pliku wzorcowego UKD. Prace te nawiązują do realizowanych w II połowie XX w. tłumaczeń pliku wzorcowego UKD na język polski. Wtedy to w ramach prac Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej opracowano i opublikowano autoryzowane przez Międzynarodową Federację Dokumentacji (FID) tablice pełne UKD. Obecnie zainicjowana próba została podyktowana wyraźną zachętą i pomocą ze strony Konsorcjum UKD, jak również możliwością dzielenia się pracami translatorskimi z bibliotekarzami w Polsce, którzy w tym projekcie zdecydowali się uczestniczyć.

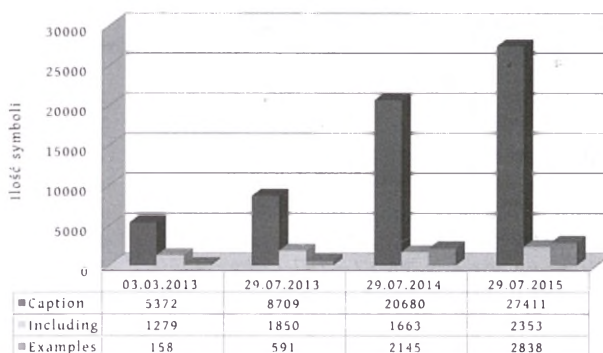
UDC MRF translator – wersja polska jest na bieżąco uzupełniany o polskie odpowiedniki słowne

do symboli UKD, a także o odpowiedniki słowne, tzw. including, które jako węższe pod względem zakresu mieszczą się w występujących w UKD szerszych pojęciach. Tłumaczeniu podlegają odpowiedniki słowne do symboli głównych, ale też symboli podziałów pomocniczych, tj. podziałów wspólnych, analitycznych i syntetycznych. Na bieżąco są również tłumaczone na język polski noty stosowania, instrukcje budowania symboli, noty o zakresie i przykłady stosowania.

Na wstępnym etapie do UDC MRF translator zostały załadowane polskie odpowiedniki słowne do symboli UKD, umieszczone w UDC Summary oraz część odpowiedników słownych ze sformatowanych dla tych potrzeb tablic skróconych UKD (UDC-P058). Dzięki temu baza tłumacza w marcu 2013 r. zawierała 5372 rekordy pliku wzorcowego UKD z odpowiednikami słownymi w języku polskim, natomiast w lipcu 2015 r. było ich już 27411 (Wykr.).

Tłumaczeniem na język polski i adaptacją pliku wzorcowego UKD zajmuje się w chwili obecnej 9 bibliotekarzy z bibliotek całej Polski, są to: Adam Stopa (Biblioteka Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego); Elżbieta Mickiewicz, Agnieszka Jancewicz (Biblioteka Politechniki Białostockiej); Zofia Pokusińska (Biblioteka Akademii

Przyrost odpowiedników polskich w MRF translator



Ekonomicznej w Katowicach, Katowice); Szymon Kiełpiński (Książnica Kopernikańska); Elżbieta Czarnecka (Biblioteka Wydziału Neofilologii Uniwersytetu w Zielonej Górze) oraz Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska, Anna Marsula (Biblioteka Narodowa).

We wrześniu 2014 r. odbyło się spotkanie adaptatorów pliku wzorcowego UKD na język polski. Materiały z tego spotkania umieszczono na stronie Biblioteki Narodowej na podstronie Dla bibliotekarzy/UKD/Adaptacja MRF<sup>2</sup>.

W trakcie spotkania ustalono, że w uzasadnionych przypadkach wersja polska tłumaczenia zostanie rozszerzona w stosunku do UDC MRF o terminologię w sposób optymalny precyzującą i lokującą dane wyrażenie języka angielskiego w języku polskim. W uprawnionych przypadkach stosowane będą rozszerzenia w stosunku do pierwowzoru, np.: działy 58 *Botanika*, 59 *Zoologia* i 63 *Rolnictwo* zostaną uzupełnione odpowiednikami słownymi w języku polskim i łacińskim. W sytuacjach niejednoznacznych terminologicznie bądź w przypadku braku odpowiednika w języku polskim, tylko językiem łacińskim, np.: w grupie symboli oznaczających rodzaj ptaków z rodziny kurowatycho (Phasianidae):

598.261.72 *Pavo* (rodzaj)

598.261.73 *Meleagris* (rodzaj)

598.261.74 *Phasianus* (rodzaj)

598.261.75 *Francolinus* (rodzaj)

598.261.76 *Perdix* (rodzaj)

598.261.77 *Tetrao* (rodzaj)

Przyjęto decyzję o rozszerzeniu tłumaczenia o odpowiedniki przydatne w wyszukiwaniu, np.:

32 *Politics* – Nauki polityczne. *Polityka*

330.162 *Community spirit. Solidarity. Economic morality. Care* – Duch wspólnoty. *Solidarność ekonomiczna. Etyka gospodarcza. Etyka biznesu*

W przypadku, gdy w języku polskim nie ma odpowiednika słownego dla terminu angielskiego (m.in. dla nazw własnych) zostawia się go w języku oryginału, np.:

(430.117.3) *Regierungsbezirk Lüneburg* – Rejencja *Lüneburg*

## UDC ONLINE

Obecnie 6 krajów Europy prezentuje plik wzorcowy UKD we własnej wersji językowej. Są one prezentowane online w posadowionej na serwerze Konsorcjum UKD bazie o nazwie UDC online. UDC online<sup>3</sup> to kompletna, aktualizowana na bieżąco

baza, zawierająca pełne tłumaczenie pliku wzorcowego UKD.

Pełne, z płatnym dostępem wydanie pliku wzorcowego UKD zostało przygotowane w języku angielskim, czeskim, holenderskim, chorwackim, hiszpańskim i słowackim. Trwają prace nad tłumaczeniem i udostępnieniem online wersji językowej niemieckiej, francuskiej, estońskiej. Możliwy jest bezpłatny próbny dwutygodniowy dostęp do UDC online<sup>4</sup>.

Inicjatywa udostępnienia w internecie pliku wzorcowego UKD w językach narodowych została poparta sukcesem Multilingual Universal Decimal Classification Summary (UDC Summary)<sup>5</sup>. Sukcesywnie poszerza się lista krajów uzupełniających bazę UDC online o odpowiedniki słowne do symboli we własnej wersji językowej. Opisane w artykule prace, mające na celu adaptację pliku wzorcowego UKD na język polski, zmierzają również w tym kierunku.

W Polsce powszechnie stosowane są wersje skrócone tablic UKD, takie jak wydania skrócone, wykazy działów dla różnych typów zbiorów, np. dla bibliotek szkolnych. Realizowane obecnie działania zmierzają do stworzenia podstaw dla funkcjonowania w przestrzeni bibliotecznej różnych wariantów tablic, zarówno skróconych, jak też pełnych, dostępnych online symboli pełnego pliku wzorcowego UKD z odpowiednikami słownymi w języku polskim.

Jolanta Hys  
Joanna Kwiatkowska  
Anna Marsula  
Biblioteka Narodowa

## PRZYPISY

<sup>1</sup> HYS, J., KWIATKOWSKA, J. UDC Summary – adaptacja polska. *Bibliotekarz* 2013, nr 4, s. 4-7.

<sup>2</sup> *Adaptacja MRF* [online]. [dostęp: 29.07.2015]. Tryb dostępu: <<http://www.bn.org.pl/dla-bibliotekarzy/ukd/adaptacja-mrf>>.

<sup>3</sup> *UDC Online* [online]. [dostęp: 29.07.2015]. Tryb dostępu: <<http://www.udc-hub.com/>>.

<sup>4</sup> *UDC online. Free trial* [online]. [dostęp: 29.07.2015]. Tryb dostępu: <<http://www.udc-hub.com/en/trial.php>>.

<sup>5</sup> *UDC Summary* zawiera około 2600 symboli UKD, wybranych spośród symboli pliku wzorcowego UKD. Jest to wielojęzyczna baza danych, zawierająca odpowiedniki słowne symboli przetłumaczone na 53 języki narodowe: UDC Summary [online]. [dostęp 29.07.2015]. Tryb dostępu: <<http://www.udcc.org/udcsummary/php/index.php?lang=pl&pr=Y>>.

## Rozmowa z Katarzyną Wituś,

laureatką  
ogólnopolskiego konkursu  
Bibliotekarz Roku 2014



Źródło: portal sbp.pl

*Marzena Przybysz: Uzyskała Pani trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie na „Bibliotekarza Roku 2014”. Serdeczne gratulacje. Proszę powiedzieć, ponad 13 lat pracy w bibliotece, jak rodziła się w Pani decyzja o podjęciu pracy w bibliotecznym Oddziale dla Dzieci? Czy była to Pani pierwsza praca?*

Katarzyna Wituś: Do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach trafiłam 13 lat temu wprost z redakcji lokalnej gazety. Rozpoczęłam pracę w jednej z filii miejskich, gdzie odpowiadałam za organizację pracy Centrum Informacji Europejskiej. Była to końcówka 2002 r., gorący czas przed naszą akcesją do Unii Europejskiej. W bibliotece organizowałam zajęcia, konkursy, akcje, studenci pisali prace dyplomowe – wszystko związane z integracją europejską.

Gdy w 2007 r. wróciłam do pracy – po urlopie wychowawczym – zostałam skierowana do Oddziału Dziecięcego. Nowe miejsce, nowe przestrzenie, nowi czytelnicy. Dziś mam zaszczyt kierować tym działem. Uczylam się od mojej poprzedniczki Urszuli Bolek jak rozbudzać dziecięcą wyobraźnię i wrażliwość – poznawałam nieznaną dotąd możliwość pracy z najmłodszym czytelnikiem.

Dziś współpracuję z wieloma szkołami, przedszkolami, placówkami, organizując niemal każdego dnia zajęcia edukacyjne. Nauczyciele śmieją się, że dostać się na nasze zajęcia jest trudniej niż do specjalisty. Zapisywać trzeba się czasem nawet trzy miesiące wcześniej. To jest prawda. Staram się, aby zajęcia nie były nudne. Aby biblioteka stała się

miejscem ciekawym i potrzebnym. Wykorzystuję prostą zasadę: lubimy otaczać się ludźmi, którzy dużo się śmieją, mają poczucie humoru i dystans do siebie. Nie wiem na ile mi się to udaje podczas zajęć, ale wiem, że takie wartości przynoszą efekty. Większość scenariuszy wymyślam sama, choć bez pomocy moich koleżanek, nie byłoby takich efektów. Zawsze powtarzam, że w grupie jest siła. Dziś nie wyobrażam sobie innej pracy. Noszę w sobie wiele historii a książki są jedną z ważniejszych.

*M.P.: Poprzedni rok był dla Pani bardzo pracowity. Z perspektywy czasu, proszę opowiedzieć, które z ubiegłorocznych działań może Pani określić, jako największe dokonanie?*

K.W.: Wiele ich było. Jednak najważniejsze to zdobycie I miejsca w ramach ogólnopolskiego konkursu „Dzieci i rodzice w bibliotece” zorganizowanego przez Fundację dla Dzieci i Młodzieży im. Komeńskiego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek we współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Nagrodzone zajęcia literacko-plastyczne „Zabawy ślimaka” odbyły się w ramach działalności Klubu Małego Artysty prowadzonego wspólnie z Działem Promocji. Spotkania te odbywają się w soboty i są adresowane do dzieci w wieku od 3 do 6 lat oraz ich rodziców i opiekunów.

Prezentowana podczas konkursowych zajęć historia ślimaka Felka uczy tolerancji i pokazuje, że każdy z nas jest inny, może lubić coś innego i do

czegoś innego się nadaje. I nie jest przez to ani trochę gorszy. Dzięki zajęciom stworzono przestrzeń dla wspólnego spotkania dzieci z rodzicami. Pokazaliśmy, że książka motywuje do wspólnego spędzania czasu i zabawy. Po raz kolejny udowadniam fakt, że wspólne czytanie to najskuteczniejszy a zarazem najtańszy sposób budowania szczególnych więzi z dzieckiem.

Oddział dla Dzieci zyskał kolejną przestrzeń – kącik zabawy – który jest wykorzystywany przez najmłodszych również w czasie codziennej pracy. Dzięki temu w bibliotece jest wesoło, gwarnie i radośnie. Utworzone zostało tzw. książkowe pogotowie, w którym gromadzone są książki dla rodziców i dzieci poruszające trudne tematy: nieśmiałość, złość, niepełnosprawność itp. Te wybrane lektury są wykorzystywane również w czasie zajęć. Dzięki spotkaniom w ramach Klubu Małego Artysty – my bibliotekarze przekonaliśmy się, że warto traktować zajęcia jak dobrą zabawę, a lekturę jak bilet w świat wyobraźni – jeśli osoba prowadząca jest pełną werwy – również uczestnicy świetnie bawią się. Nie należy bać się spontaniczności – często mali uczestnicy w czasie zajęć podsuwają pomysły, które warto wprowadzić do scenariusza – nie trzeba sztywno trzymać się przygotowanego wcześniej konspektu. Uważnie powinniśmy wsłuchiwać się w problemy, które sygnalizują rodzice podczas spotkań. To dobra inspiracja jako temat na następane zajęcia.

*M.P.: Jak Pani uważa, czy książki potrzebują promocji, a czytelnicy zachęty, by odwiedzać biblioteki?*

K.W.: Uważam, że dziś codzienna praca w bibliotekach publicznych, szkolnych czy pedagogicznych to ciągłe wymyślanie ciekawych, nietypowych akcji czytelniczych, aby zachęcić do odwiedzenia biblioteki i tym samym zachęcić do czytania. Animacja z czytelnikiem, szczególnie tym najmłodszym czy też zajęcia w ramach pedagogiki bibliotecznej to już codzienność.

Szkoły, przedszkola, placówki opiekuńcze traktuję jako pośrednika do nawiązania więzi z dziećmi, które nie mają doświadczeń czytelniczych. Poprzez spotkania w bibliotece dzieci poznają nie tylko bibliotekę, ale również piękny, magiczny świat literatury dziecięcej. Podczas spotkań – bez względu czy to są lekcje, warsztaty, wakacyjne wycieczki – staram się pokazać dzieciom, że książki bawią, przynoszą radość, czarują, pomagają w wielu kłopotach i są dobrym sposobem na nudę. Przykładów na to, w codziennej pracy mam bardzo wiele. Przytoczę dwa z nich: podczas zajęć

w naszej bibliotece niesforne zachowanie Jasia powoduje, że pozostałym dzieciom trudno się skoncentrować – jest harmider. W pewnym momencie zaczynam rozmowę z chłopcem. Okazuje się, że Jasiu ma już dość, tego, że jest najmniejszy i najchudszy w klasie. Boi się, że nikt go przez to nie będzie lubił. Swoim niegrzecznym zachowaniem próbuje zwrócić na siebie uwagę. Wyciągam bajkę o tym, że to właśnie motylek potrafi uratować dużego słonia Elmera.

Innym przykładem jest historia Szymona. Podstawą zajęć są *Jak kura nie chciała być kurą* Joanny Krzyżanek. Pytam dlaczego czasem chcemy być kimś innym. Padają różne odpowiedzi i pomysły. Nagle zgłosił się Szymon, którego ojcem jest Nigeryjczyk i mówi, że smutkiem o tym, jak bardzo marzy, by mieć tak jak reszta dzieci w klasie białą skórę. Szymon opowiada jak bywa mu przykro i smutno z powodu tego, że inne dzieci w szkole śmieją się, że jest brudny. Rozwijam temat o tym, że chcemy być inni, bo wydaje nam się, że będzie nam lepiej i będziemy bardziej lubiani. Ale słowa, słowami. Najważniejsze to znaleźć klucz do stworzenia sytuacji, która będzie dowodem dla dziecka, że warto być sobą bez względu na wszystko i taka też puenta kończy literacką historię kury Adeli. Na zakończenie zajęć zgłosił się najspokojniejszy Marcinek i mówi, że on z kolei chciałby być tak pięknie opalony jak Szymon. Dławi mnie wzruszenie. – Kto jeszcze chciałby być taki jak Szymon – pyta nauczycielka. Kilkoro dzieci podchodzi do chłopca i przybija piątkę. Mam nadzieję, że takie sytuacje budują w dzieciach przekonanie, że przygody literackich bohaterów pomagają w codziennych kłopotach.

*M.P.: Co najbardziej interesuje najmłodszych użytkowników bibliotek? Co zrobić, by ich zainteresowanie czytelnicze nie gasło?*

K.W.: Aby poznać gusta, zainteresowania najmłodszych czytelników potrzebna jest rozmowa i uważne słuchanie. To czytelnicy mówią i wskazują co chcą i lubią czytać. Kilka serii, które okazały się bestsellerami zakupiłam ufając poleceniom czytelników. W trakcie spotkań w bibliotece przekonuję rodziców, że nie powinni traktować komputera i książki jako konkurencji. Aby nie zmuszali do czytania za wszelką cenę. Z własnego doświadczenia wiem, że nawet największe mole książkowe mają taki czas, w którym odkładają na jakiś czas książkę. Uważam, że świat wirtualny, tradycyjna książka czy audiobook powinny współistnieć, uzupełniać się, a nie konkurować.



Aby zainteresowanie czytelnicze nie gasło trzeba szanować indywidualność każdego dziecka. To, co lubi 4-letnia Zuzia może nie zainteresować o rok starszej Ani. My bibliotekarze nie powinniśmy pouczać, dyrygować czy wręcz lekceważyć jakiegokolwiek gusta czytelnicze. Naszą rolą – szczególnie w bibliotece dla dzieci – jest misja. My wskazujemy, proponujemy. Zawsze powtarzam, że każdy z nas jest inny i lubi coś innego. Niektóre dziecko chce samodzielnie szukać książek, a inne bez naszej pomocy i wsparcia po prostu nie odnajdzie się wśród regałów wypełnionych książkami.

*M.P.: Jakie formy pracy w bibliotece, najczęściej Pani stosuje? Które, spośród z nich są, według Pani, najskuteczniejsze w rozbudzaniu pasji czytelniczych dzieci niepełnosprawnych?*

K.W.: Podczas zajęć z najmłodszymi korzystam z takich form jak animacja, plastyka czy teatr. Wszystko po to, aby w twórczy sposób zinterpretować literaturę. Inne formy pracy to zajęcia edukacyjne w postaci lekcji, konkursów, akcji czytelniczych, wystaw. Dzieci uwielbiają zajęcia, na których robimy coś z niczego – gdy widać efekty ich pracy. W każdym działaniu – bez względu na charakter – podstawą jest książka. Nie jest łatwo pozyskać dziś przychylność czytelnika. Najbardziej wymagający, ale i najwdzięczniejszy jest najmłodszy odbiorca. Z czytelnikiem niepełnosprawnym zajęcia mają tę samą formę, jednak aby skutecznie rozbudzać ich pasje czytelnicze – dostosowuję je do wieku i możliwości niepełnosprawnych dzieci. Dla nich książka to wielka radość.

Z dziećmi niepełnosprawnymi oraz ich rodzicami spotykamy się podczas dużych imprez integracyjnych, które nasza biblioteka organizuje od wielu już lat. We wspólną zabawę włączają się pensjonariusze Domu Opieki Społecznej „Złota Jesień”.

*M.P.: Jak scharakteryzowałaby Pani współpracę z rodzicami nastoletnich czytelników w kwestii rozwijania ich aktywności czytelniczej?*

K.W.: Kilka dni temu jedna z mam nastolatki zapytała wprost drugiego rodzica co ten robi, że jego dziecko wypożycza tyle książek, a jej jest tak trudno namówić swoją córkę chociażby do jednej lektury. Ten zapytał wprost: – A pani czyta? Gdy chcemy rozbudzać w dziecku – bez względu na jego wiek – potrzebę czytania, poznawania świata – sami bądźmy przykładem.

Zauważam, że rodzice nastoletków z nieukrywanym entuzjazmem zachęcają pociechy do lektur swojego dzieciństwa. Czasem się udaje, czasem nie.

Na przykład dzisiaj 13-letnia Julka, która jest jedną z najlepszych czytelniczek kategorięcznie odmówiła wypożyczenia lektury polecanej przez jej mamę, argumentując to tym, że w tej książce roi się od dat. I to jest według niej po prostu nudne. Kiedyś usłyszałam takie zdanie, że największym wrogiem książki jest nudna książka. Choć definicja ta dla każdego z nas jest przecież inna.

*M.P.: Czy blogi czytelnicze wspierają promocję książki?*

K.W.: Blogi czytelnicze to jedna z lepszych i bezpłatnych form wspierających promocję książek, bibliotek i wszystkiego co związane jest z kulturą czytelniczą. Mamy swojego bloga czytelniczego „Czytanie to frajda”. Różne akcje, które prowadzimy poprzez niego przyciągają dzieci do biblioteki. Blogi mogą być dla nas bibliotekarzy jedną z dróg wspierających wybory tytułów dla czytelników, jak i odwrotnie. Nie ma wielu blogów czytelniczych prowadzonych przez biblioteki. Aby był ciekawy trzeba włożyć w to wiele pracy. Ze swojego doświadczenia mogę polecić innym bibliotekarzom korzystanie z tej formy promocji. To nie tylko „fajda”, ale i dobry kierunek w stronę promocji książki. Ponadto blog tworzy płaszczyznę komunikacji z czytelnikami, rodzicami dzieci, gdzie oprócz informacji o różnych zajęciach są również te dotyczące książek. Nasz blog udowadnia, że czytanie to wielka frajda.

*M.P.: Proszę wymienić kilka tytułów „swoich” książek dzieciństwa?*

K.W.: Moją pierwszą książką, którą dobrze pamiętam to *Chłopcy z Placu Broni* – oj, mocno przeplakana. Obowiązkowo *Karolcia i Pollyanna*, *Dzieci z Bullerbyn* (i kawałek kielbasy dobrze ususzona). Z nostalgią wspominam *Buleczkę* oraz cykl o Ani. Później przyszedł czas na kryminały i fantastykę, która do dziś jest na pierwszym miejscu.

*M.P.: Książki, jakich autorów są najczęściej wypożyczone przez czytelników w Pani bibliotece?*

K.W.: Martin Widmark, John Flanagan, J.K. Rowling, Andrzej Sapkowski, Holly Web, Francesca Simon, Kinney Jeff, Paweł Beręszewicz, Osborne Mary Pope, Osborne Will.

*M.P.: Co najbardziej Panią frapuje w pracy, a co cieszy?*

K.W.: Cieszę mnie codzienne spotkania z małymi czytelnikami. Patrzą jak rosną, jak zmieniają się ich gusta czytelnicze. Lubię również spotkania na zajęciach edukacyjnych czy w ramach

warsztatów plastycznych podczas ferii czy wakacji. Podczas zajęć dzieci potrafią dostarczyć wielu wzruszeń i emocji, choć czasem też bywają nieznośne. Ale najbardziej lubię te chwile, gdy najmłodszy czytelnicy – uczestnicy zajęć – przyprowadzają do biblioteki swoich rodziców, aby się zapisać. Nie odwrotnie. Dzieci same przekonały się, że biblioteka to fajne miejsce, w którym oprócz książki można aktywnie spędzić czas. – My się już do was wybieramy od kilku tygodni – mówią rodzice, nie kryjąc dumy, że ich dziecko chce czytać. To rekompensuje wszystkie te gorsze, frapujące momenty, jak na przykład ogromną ciasnotę w naszej bibliotece. Trudne warunki lokalowe centrali naszej MBP to pięta achillesowa od wielu lat. Na prawie 240 m<sup>2</sup> oprócz naszego Działu dla Dzieci jest również Dział Audiowizualny, Czytelnia dla Dorosłych, Dział Promocji, Gromadzenia i Opracowania, Dyrekcja, administracja i księgowość.

Dzięki determinacji dyrektor naszej biblioteki Ewy Kmieciak-Wronowicz, mimo trudnych warunków lokalowych, możemy realizować wiele pomysłów. Pani dyrektor motywuje nas do twórczej pracy z czytelnikiem. Kieruje nas w dobrym stylu. Wszystkie te działania są dostrzegane w ogólnopolskich konkursach. Od kilku lat jesteśmy w czołówce najlepszych bibliotek w kraju. W 2011 r. zdobyliśmy pierwsze miejsce według rankingu „Rzeczpospolitej” i Instytutu Książki.

Praca w bibliotece dla dzieci daje mi ogromną satysfakcję i radość odkrywania przed najmłodszymi czytelnikami jednej z najpiękniejszych przestrzeni jaką tworzy literatura. Razem ruszamy w świat przygody, gdzie walczymy ze smokami, pokonujemy straszne duchy, ratujemy z oparów księżniczki i stajemy się najodważniejszymi na świecie bohaterami.

*M.P.: Proszę powiedzieć o swoich zamierzeniach i najbliższych planach?*

K.W.: W planach mam rozwinięcie na szeroką skalę akcji „Biblioteka – Dzieciom”. Jako „Śląski Bibliotekarz Roku” chcę w ten sposób podziękować za ogromne wsparcie i życzliwość. Podczas konkursu na szczeblu ogólnopolskim przeżywałam chwile niezwykłego wzruszenia i wyróżnienia.

Do tej pory akcja „Biblioteka – Dzieciom” nie była nagłaśniana, choć książki – w jej ramach – trafiły już do kilku placówek opiekuńczych i szpitali dziecięcych. Akcja polega na zbiorce książek, gier planszowych i przekazywanie ich do nas. My zawozimy je tam, gdzie są najbardziej potrzebne – do placówek opiekuńczych oraz szpitali dziecięcych. Wiem, z własnego doświadczenia, jak trudno jest małym pacjentom zmagać się z chorobą z daleka od domu. Książki, zabawki, gry pomagają wypełniać trudny czas leczenia i odrywają myśli od szpitalnej codzienności.

Kolejnym pomysłem jest pokazanie dzieciom pięknej, zapomnianej dziś sztuki pisanie listów. Przygotowuję cykl zajęć na ten temat. Ich efektem mają być pisane odręcznie, zaadresowane i wysłane przez dzieci listy. Gdzie? A chociażby do biblioteki.

*M.P.: Jakie jest Pani hobby?*

K.W.: Kolejność jest przypadkowa: taniec, taniec i jeszcze raz taniec. Uwielbiam także czytać, rozmawiać i oglądać filmy. Gry planszowe i audiobooki – to również moje hobby. Relaksuję się podczas prac w ogrodzie.

*M.P.: Dziękuję za rozmowę, życzę dalszych sukcesów.*

MARZENA PRZYBYSZ  
Redakcja „Bibliotekarza”



**Już w sprzedaży publikacja z serii:**  
NAUKA - DYDAKTYKA – PRAKTYKA

## W kręgu kultury czytelniczej dzieci i młodzieży

Redaktorzy: Mariola Antczak,  
Agata Walczak-Niewiadomska

Książka składa się z czterech części zatytułowanych: Dzieci i młodzież w świecie cyfrowym, Dzieci i młodzież w świecie czasopism, Działalność instytucjonalna na rzecz kultury czytelniczej dzieci i młodzieży oraz Kultura czytelnicza dzieci i młodzieży w ujęciu międzynarodowym.

Stron: 210, cena 57,00 zł

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl))

## Pożegnanie Ireny Wyczółkowskiej



Fot. Archiwum MBP w Opolu

2 maja 2015 r. odeszła od nas Irena Wyczółkowska, znakomita poetka i przyjaciółka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Autorka o osobnym i odrębnym głosie, pisząca w swojej samotni, dzieląca się ze światem wierszami, które zyskiwały dla siebie wielu oddanych czytelników i komentatorów. Będąca zawsze jakby z boku, dyskretna i wycofana, ironiczna, pełna wyrozumiałości i empatii dla młodszych kolegów. Świetna redaktorka, której rady zawsze trafiały w samo sedno. Osoba serdeczna i życzliwa, pełna pogody wobec istnienia, którego najdrobniejsze przejawy odmalowywała w swoich wierszach. Otwarta na przyjaciół i bliskich, ceniąca dobrą literaturę i inspirującą dyskusję. Ciepła, szczerą, wyrozumiała. Tworzyła poezję osobistą, skupioną, orbitującą wokół tych kilku najważniejszych dla człowieka kwestii. Nienagannie skrojona, wyróżniająca się językową maestrią i polotem. Pokrewną milczeniu i ciszy. Traktującą o sprawach kardynalnych w sposób zwięzły i powściągliwy, choć nie pozbawiony emocjonalnej głębi.

Poezja Wyczółkowskiej zbudowana jest na gramatyce wzruszenia. To dostojne wiersze, pełne pokory wobec nieuniknionego, „urazone” prze-

mijaniem, dotknięte eschatologiczną kreską. Gdzie czułość wobec drobnych przedmiotów rymuje się z melancholią za prozą zapoznanych dni. Wiersze lekkie jak ptasie lotki ulatujące w przestrzenie z ciemnymi smugami. W posłowie do tomu *Ptaszyisko* Jacek Łukasiewicz notował: *Oszczędność jest siłą tych wierszy. Nie można ich jednak redukowować do ich zasad, do pomysłów na których zostały oparte, do „skrzydlatych słów” czy aforyzmów. Czegoś by, bardzo ważnego, zabrakło. Siły wzruszenia nadawanej przez intonację często jednego zdania, stanowiącego, bywa, całość utworu. Jest w tych wierszach bowiem własna zależność między zdaniem a wierszem, to, co Jerzy Kwiatkowski nazywał „melodią”, a co tak trudno zanalizować, a tak łatwo wyczuć czytając dobrych poetów.* Jacek Gutorow z kolei po latach konstatawał: *Poetycki dorobek Ireny Wyczółkowskiej jest niemały, choć to „zaledwie” dziesięć cieniutkich książeczek. Gdyby chcieć usytuować opolską pisarkę na mapie polskiej literatury współczesnej, to należałoby umiejscowić ją wśród innych mistrzów poetyckiej powściągliwości, cyzelatorów frazy, wielbicieli i znawców ciszy, potrafiących zawiesić głos w środku wiersza i nadać temu gestowi wyjątkowe znaczenie. Gdzieś niedaleko byłyby wiersze Ryszarda Krynickiego, Ewy Lipskiej, może*

Krystyny Miłobędzkiej. *Tradycja zacna, a Pani Irena zajmuje w niej, jestem o tym przekonany, poczesne miejsce. Adeptka i wyznawczyni wiersza intymnego, autorka „Portretu z duszą na ramieniu” pozostaje zjawiskiem osobnym i zastanawiającym. Obyśmy potrafili usłyszeć ją tam, gdzie chce być usłyszana – w pojedynczych zdaniach, w przestrzeni pomiędzy słowami, a także w ciszy zapadającej po zamknięciu książki.*

Przypomnijmy sobie pokrótce najważniejsze fakty z biografii poetki. Irena Wyczółkowska urodziła się w 1941 r. w Warszawie. Ukończyła filologię polską, pracowała w wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego. Kilkanaście lat współpracowała z Radiem Opole, omawiając nowości książkowe. Była także członkiem redakcji kwartalnika „Strony”. Debiutowała w 1958 r. w „Odrze”. Po wczesnym debiucie zrezygnowała z pisania na całe ćwierć wieku. Opublikowała tomiki poetyckie: *Skóra węża* (Kraków 1990), *Gdzie piołun rośnie* (Katowice 1991), *Ptaszysko* (Opole 1991), *Balkon bez poręczy* (Warszawa 1993), *Gwar utajony* (Wrocław 1996), *Smocza samotność* (Warszawa 1997), *Wstęp do teorii jawy* (Wrocław 2000), *Ulica Równoległa* (Wrocław 2005), *Bilet na wodolot* (Wrocław 2010), *Portret z duszą na ramieniu* (Warszawa 2013) i książkę prozatorską: *Mitoplotki* (Opole 2013) oraz wydane pośmiertnie *Opowieści nanibne* (Chorzów 2015). 28 maja 2015 r. w Sali Konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się pożegnanie pisarki. Znakomitą poet-

kę żegnała rodzina, bliscy, opolskie środowisko literackie i czytelnicy, którzy rychło przybyli na spotkanie, którego pierwsza część poświęcona była rozmowie o najnowszej książce poetki, wydanych już pośmiertnie *Opowieściach nanibnych*. Jan Neuberg opowiadał o niej z perspektywy redaktora publikacji, zaś wnuk Paweł przeczytał publiczności jeden z pomieszczonych w niej tekstów. Następnie poetkę wspominali przyjaciele, poeci i artyści. Wiersze autorki *Portretu z duszą na ramieniu* czytali m.in. Jan Goczoł, Jan Feusette oraz Joanna Matlachowska i Dorota Różycka. Na koniec wieczoru na patio Miejskiej Biblioteki Publicznej zgromadzeni mogli napisać swoje słowo do poetki i puścić je na balonach w niebo. Jak napisała w swoim ostatnim tomie Wyczółkowska: *nikt się nie wywinie od tej ciężkiej / ostatniej roboty*. Być może istnieje „ulica równoległa” i kiedy „po wszystkim” staje się na skrzyżowaniu, ma się przed sobą wyrażone życie, spokój, ciszę, szczęście. Codą niech będzie jeden z wierszy poetki:

*Od pewnego czasu  
serce nie stąpa już krokiem wartownika  
ani babskim tup-tup  
Przystaje jakby się wahało  
w którą stronę*

Bartosz Suwiński  
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu

## Pożegnanie prof. dr hab. Zbigniewa Jana Nowaka

27 sierpnia 2015 r. zmarł prof. dr hab. Zbigniew Jan Nowak, wybitny bibliotekoznawca, historyk literatury, bibliolog. W latach 1981-1997 Dyrektor Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, nauczyciel akademicki, autor licznych publikacji, głównie z zakresu nauki o książce oraz dziejów literatury staropolskiej. Długoletni, aktywny członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, od 1997 r. Członek Honorowy SBP.

Został pochowany 1 września 2015 r. na cmentarzu Łostowice w Gdańsku.

Pozostanie w naszej pamięci.

Zarząd Główny  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

## Kapelusze, muffiny i gondole czyli Dzień Niepodległości USA



©Depositphotos/adrenalina

„Ameryka w twojej bibliotece” to program prowadzony w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu od kwietnia 2012 r. przez Paulinę Huk, Aleksandrę Wieczorek i Michała Urbanowicza przy współpracy z Ambasadą USA w Warszawie i Konsulatem Generalnym USA w Krakowie. Zapoznujemy użytkowników naszej biblioteki z kulturą tego obszaru językowego, uzupełniamy zbiory o amerykańską literaturę, gry planszowe i multimedia, organizujemy spotkania i lekcje biblioteczne wykorzystujące bazy danych eLibraryUSA. Założenia tego programu są bardzo zbliżone do funkcjonujących w Polsce Bibliotek American Corner, lecz należy pamiętać, iż różnią się one głównie organizacją pracy – biblioteki American Corner dysponują odrębną przestrzenią i mają swój sztab pracowników, a biblioteki objęte programem „Ameryka w twojej bibliotece” działają wewnątrz bibliotecznej przestrzeni, a jej pracownicy zajmują się także swoimi codziennymi, bibliotecznymi obowiązkami. Choć organizacja czasu pracy nie raz bywa dla nas wyzwaniem, to udział w programie jest dla nas doskonałą metodą poszerzania możliwości, jakie oferuje biblioteka. Szczególnym wydarzeniem co roku jest dla nas przygotowywanie Dnia Niepodległości USA. Dzień ten jest dla nas istotny nie tylko dlatego, że jest to najważniejsze amerykańskie święto państwowe, ale jego organizacja to czas poznawania amerykańskiej kultury i spotkań z naszą lokalną społecznością i zagranicznymi gośćmi.

Kiedy w 2012 r. rozpoczynaliśmy obchody tego święta nie spodziewaliśmy się, że dzisiaj będzie to

jedno z najbardziej rozpoznawalnych i uczęszczanych wydarzeń w naszej bibliotece. W pierwszych obchodach wzięły udział 62 osoby. Dzień Niepodległości podzieliłiśmy na poranne spotkanie dla dzieci i wieczorne spotkanie dla dorosłych. Na poranne zajęcia do kolorowej Wypożyczalni dla Dzieci – Pokoju Bajek zaprosiliśmy dzieciaki z Przedszkola Bajka. Wspólnie staraliśmy się rozszyfrować, kim jest Wujek Sam i czy istniał naprawdę. Historia tej postaci jest związana z wojną, podczas której amerykańscy żołnierze otrzymywali prowiant w workach z inicjałami U.S. Był to skrót nazwy ich państwa, lecz żołnierze woleli sobie jednak wyobrazić, że przesyła im je Uncle Sam – Wujek Sam i tak postać ta po raz pierwszy pojawiła się w świadomości Amerykanów. Dzisiaj natomiast znana jest już wszędzie.

Prócz rysu historycznego zaproponowaliśmy także zabawy plastyczne. Paulina Huk przez trzy dni przygotowywała świąteczne kotyliony dla maluchów. Tworzyła również bazy pod kapelusze Wujka Sama, które podczas spotkania miały wykonywać dzieci. Maluchy od razu zaangażowaliśmy razem z ich opiekunką Agnieszką Melnarowicz w wir gier i opowieści. Rozmawialiśmy o wyglądzie i symbolice flagi Stanów Zjednoczonych, graliśmy w anglojęzyczne gry takie jak „Simon says” czy „What’s the time, Mr Wolf?”, układaliśmy ogromne puzzle, które dały nam obraz poszczególnych stanów USA, a na koniec tworzyliśmy kapelusze Wujka Sama z wcześniej przygotowanych elementów. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, który przygotowała Paulina. Jedna z dziewczynek,



Fot. Archiwum MBP w Opolu

wychodząc z sali, radośnie krzyczała: „To mój najpiękniejszy dzień w życiu!”. To w zupełności wystarczyło, by dodać nam otuchy i zyskać motywację do organizacji kolejnych spotkań.

Wieczorem zebraliśmy się w sali konferencyjnej, gdzie urządziliśmy pogaduszki w języku angielskim. Naszym gościem był Kim Nguyen – Amerykanin wietnamskiego pochodzenia mieszkający w Opolu. Opowiedział nam, jak obchodzi się Dzień Niepodległości w Stanach, a zgromadzeni czytelnicy zadawali mu mnóstwo pytań. Przygotowaliśmy także krótką prezentację na temat walki USA o niepodległość i konkurs wiedzy o historii USA. Jego laureaci otrzymali oryginalne prezenty – pendrive’s, książki o historii USA i amerykańskie czasopisma. Całość zakończyliśmy wspólnym przyjęciem na patio. Zamówiliśmy wielki tort w kształcie amerykańskiej flagi i spędziliśmy ten wieczór na pogawędkach.

Dzień Niepodległości 2013 był prawdziwym świętem kulinarnym. Forma Dnia Niepodległości była tak apetyczna, że wzięło w nim udział 85 mieszkańców Opola i okolic. Przeglądając przeróżne strony internetowe w poszukiwaniu inspiracji, natrafiliśmy na informację, że w Ameryce niektóre stany mają swoje oficjalne babeczki i tak

dla Massachusetts jest to muffinka kukurydziana, dla Minnesoty muffinka jagodowa, a dla Nowego Jorku muffinka jabłkowa. Zgodnie zdecydowaliśmy, by amerykańska kuchnia stała się tematem przewodnim Dnia Niepodległości. By zorganizować wydarzenie o takiej tematyce, zwróciliśmy się o pomoc do znanych opolskich blogerów kulinarnych. Chcieliśmy opowiedzieć o amerykańskiej kuchni i przełamać stereotyp, w którym na amerykańskich stołach królują jedynie hamburgery i hot-dogi. Michał Urbanowicz wpadł na pomysł, by całość nazwać COOLinary Dzień Niepodległości i to od razu przypadło nam do gustu. Skontaktowaliśmy się z Małgorzatą Adamską – fotografką i autorką bloga „Delimamma”, Natalią Urbanek – autorką bloga „BlogCzekoLady”, Justyną Osiecką-Sułek – autorką bloga „Bistromama” i Adamem Czapskim – blogerem i uczestnikiem takich programów jak „Ugotowani” czy „MasterChef”, którzy z zapałem podeszli do pomysłu i wspólnie rozpoczęliśmy przygotowania. Blogerzy zajęli się prezentacją smaków Ameryki i deserami, a my rozpoczęliśmy opracowywanie materiałów reklamowych, a następnie promocję wydarzenia.

4 lipca czekaliśmy w sali konferencyjnej na naszych gości. Najpierw pojawiły się osoby z konkur-

sowymi babeczkami. W konkursie wzięli udział panie i panowie, dzieciaki i seniorzy. Babeczek było mnóstwo – klasyczne muffinki z flagami, babeczki w kształcie frytek wykonane z masy cukrowej czy jagodowe muffinki z herbatnikami lukrowanymi tak, by były flagami Stanów Zjednoczonych. Babeczki ustawiliśmy na podium, by towarzyszyły nam podczas prezentacji blogerów. Oglądając barwne slajdowisko, dowiadaliśmy się coraz to nowszych ciekawostek. Po apetycznym wykładzie przyszedł czas na wręczenie nagród w konkursie i degustację przygotowanych przez blogerów pyszności. Zestaw muffinek nagrodzonych przez blogerów pierwszym miejscem przyjechał do nas aż z Żor! Zwycięskie muffinki wyglądały bajecznie, ozdobione gwiazdkami, symbolami popularnych amerykańskich marek, ale szczególnie jedna przyciągała uwagę – ta będąca Potworem Ciasteczkowym. Zwycięzcy konkursu była jeszcze długo oblegana przez polskie media i speszona udzielała wywiadu dla TVP Opole. My tymczasem zajęliśmy się częstowaniem przybyłych do nas gości takimi smakołykami jak brownies, apple pie, American cheesecake czy patriotyczny deser owocowy w barwach flagi USA. Resztę wieczoru spędziliśmy na przyjemnych pogaduszkach w Papa Jacku.

Najlepiej wspominamy jednak Dzień Niepodległości 2014. Frekwencja była podobna do tej z zeszłego roku, chociaż pojawiły się również nowe twarze, których nie kojarzyliśmy z programem „Ameryka w twojej bibliotece”. Plan wydarzenia był jednak zdecydowanie trudniejszy do zrealizowania, gdyż po raz pierwszy zaprosiliśmy do współpracy dużą grupę osób z różnych środowisk. Pierwsze problemy pojawiły się podczas ustalania terminu wydarzenia, gdyż każdy prosił o inną datę. Jest to problem, z którym zmagają się prawdopodobnie każdy organizator większego wydarzenia. Po milionach telefonów, gorących dyskusjach i codziennych konsultacjach udało nam się ustalić datę wydarzenia na 7 lipca. Udział w nim potwierdzili Amerykanie (Konsul Andrew Caruso wraz z córką, wykładowca Jeff Hamblen i mieszkający w Polsce Joshua Javery) oraz nasi opolscy goście (Prezydent Miasta Opola, blogerzy kulinarni Małgorzata Adamska i Adam Czapski i podróżnik Patryk Szymański). Zaplanowaliśmy dla nich udział w Turnieju Wiedzy o USA i Polsce, w którym wzięłyby udział dwie drużyny – amerykańska (odpowiadająca na pytania dotyczące Polski) i polska (odpowiadająca na pytania dotyczące Ameryki). Nagrodą dla wygranej drużyny miał być rejs Gondolą Opolanką po Kanale Młynówka.

Następnie przystąpiliśmy do przygotowywania turniejowych pytań. Nie chcieliśmy tworzyć sztampowych pytań, więc przystaliśmy na pytania zabawne, a jednocześnie przekazujące naszym gościom wiedzę na temat obu krajów. Wybraliśmy sześć konkursowych kategorii – Życie codzienne, Sport, Film, Kuchnia, Postaci, Literatura, a następnie każdy z naszej trójki wymyślił po jednym pytaniu do każdej kategorii. Ile waży Fiat 126p? Kim z zawodu jest Lech Wałęsa? Ile palców ma Myszka Mickey? Dla jakich zwierząt jest przeznaczony most w Longview? Gdzie odbywa się coroczny Festiwal Homara? Po przygotowaniu pytań nadszedł czas na stworzenie quizu. Michał zaprojektował grafikę i stworzył prezentację w programie Prezi, którą aktualnie każdy może zobaczyć po zeskanowaniu kodu QR. Dodatkowo opracowaliśmy jeszcze Strefę dla Dzieciaków, którą pragniemy rozpocząć świętowanie Dnia Niepodległości i piknik, który miał go zakończyć. Ustaliliśmy również, że salę konferencyjną przystroimy balonami w narodowych kolorach Stanów Zjednoczonych, by ocieplić jej wygląd.



Świętowanie Dnia Niepodległości rozpoczęliśmy od otwarcia Strefy dla Dzieciaków w holu MBP. Pochłonęło nas tworzenie flag USA z popcornu, kolorowych wiatraczków i kapeluszy Wujka Sama. Rodzice i dzieci zasiadali przy stolikach i wspólnie tworzyli swoje dzieła. Wkrótce w bibliotece pojawił się Konsul Andrew Caruso, któremu pokazaliśmy nasz budynek i opowiedzieliśmy o jego historii, a jego córeczka bawiła się z nowo poznanymi kolegami i koleżankami. Po zabawie przenieśliśmy się do sali konferencyjnej, by rozpocząć Turniej.

W tym roku do obchodów Dnia Niepodległości zainspirowała nas nowo otwarta w Opolu pasmanteria połączona z kawiarnią „Szydło”. W „Szydło” można kupić tkaniny amerykańskie, które do tej pory były niedostępne w Opolu, między innymi Roberta Kaufmana, Michaela Millera, Timeless Treasures czy Free Spirit. Tegoroczne wydarzenie obdarzyliśmy więc dodatkową nazwą – Gadki Szmatki. Chcieliśmy połączyć aspekt edukacyjny, rozmowę o przemyśle tekstylnym Stanów Zjednoczonych, z integracją naszej lokalnej społeczności. W tym celu zaprosiliśmy do naszej biblioteki Kasię Łęczycką, właścicielkę „Szydła”, która przygotowała dla nas wykład i warsztaty. W dniu wydarzenia pojawiła się w bibliotece z belami pięknie zdobionych

materiałów. Prędko zabraliśmy się za dekorowanie sali konferencyjnej. Oprócz materiałów salę udekorowaliśmy motywami w kolorze flagi amerykańskiej oraz płóciennymi torbami. Przygotowaliśmy również poczęstunek. Tego dnia nie mogło zabraknąć w bibliotece arbuźów i popcornu.

Wieczór podzieliliśmy na dwie części. Najpierw spotkaliśmy się w sali konferencyjnej z naszą ekspertką i wysłuchaliśmy jej barwnych opowieści. Po wykładzie natomiast przeniesiliśmy się do holu, by wziąć udział w warsztatach zdobienia płóciennych toreb. Kasia przygotowała wcześniej potrzebne szablony, stemple, pędzle, farby i całą masę rzeczy, które pozostawiała na torbach piękne wzory. Do udziału w warsztatach upoważniały darmowe wejściówki, które można było odebrać w bibliotece na dwa tygodnie przed wydarzeniem. Dzięki takiemu rozwiązaniu wiedzieliśmy, ile stanowisk pracy przygotować. Oprócz osób aktywnie zaangażowanych w tworzenie toreb, wielu czytelników przystawało, by spojrzeć na nasze twórcze zamie-

szanie. Obserwowali i dopytywali się, jak wykonać takie torby w domu. W zabawie wzięły udział nie tylko dzieci i ich rodzice, lecz również seniorzy. Każdy dumnie prezentował stworzoną przez siebie torbę. W ten sposób mogliśmy podarować naszym czytelnikom pamiątkę z wydarzenia.

Program „Ameryka w Twojej bibliotece” pomaga nam stworzyć w naszym miejscu pracy przyjazną przestrzeń, w której ludzie uczą się o kulturze Stanów Zjednoczonych, spędzając przyjemnie czas. Poznajemy naszą społeczność, odkrywamy nowe aspekty amerykańskiej kultury, pracujemy nad naszym księgozbiorem i pokazujemy, że biblioteka to miejsce spotkań, gdzie można porozmawiać o ostatnio przeczytanej książce, zjeść ciastko czy urządzić sobie turniej z pestkami wiśni.

Aleksandra Wieczorek

Paulina Huk

Michał Urbanowicz

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu

## ▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

### Niezwykła wystawa śląskich poloników w Brazylii

W siedzibie polonijnego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w brazylijskiej Kurytybie 6 lipca 2015 r. otwarto wyjątkową wystawę przygotowaną przez Bibliotekę Śląską w Katowicach: „Jak Polak w Brazylii kolej budował. Brazylijskie losy rodziny Wierzbowskich”. Z inicjatywy Andrzeja Braitera, ambasadora generalnego RP w Brazylii oraz Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie – w rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Polską, zorganizowano ekspozycję dokumentującą przebieg budowy (w latach 1909-1914) najdłuższej w Brazylii linii kolejowej, liczącej 314 km. Na wystawę złożyły się reprodukcje unikatowych materiałów ze spuścizny rodziny Wierzbowskich. Zaprezentowano przede wszystkim fotografie z lat budowy kolei, będące szczególnym pamiętnikiem budowniczego oraz ręcznie wykonane mapy – wówczas jeszcze dziewiczych – terenów wzdłuż rzeki Rio de Peixe. Twórcą owej kolekcji jest Teofil Witold Wierzbowski (1883-1956), ordonnik spraw polskich w Brazylii, autor rozprawy o brazylijskim systemie administracyjnym, a po powrocie do ojczyzny w 1923 r. – mierniczy w kopalni Bielszowice. Zbiory rodziny Wierzbowskich ofiarowane zostały Bibliotece Śląskiej w Katowicach przez Jerzego Łukę, wnuka Teofila.



Fot. Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej

Wystawę można było oglądać w takich brazylijskich miastach, jak: Kurytyba, Antonina (w stanie Parana), São Paulo, Rio de Janeiro i Brasilia.

(Aneta Satława, Biblioteka Śląska w Katowicach)



EDYTA KOSIK

## Książka na letnich festiwalach

Coraz częściej miłośnicy książek mogą się z nią zetknąć nie tylko w typowych dla niej miejscach, czyli bibliotekach, księgarniach czy na Targach Książki. W ostatnich latach książka i tematy z nią związane pojawiają się na letnich festiwalach czy to muzycznych czy to kulturalnych. Tu omówione zostały cztery festiwale, na których znalazło się miejsce dla literatury.

### MALTA FESTIVAL POZNAŃ 2015 (FESTIWAL KULTURALNY)

Na trwającej 8-28 czerwca Malcie książka obecna była na kilka sposobów. Po pierwsze podczas całego festiwalu funkcjonowała wypożyczalnia książek i gier. Działała także czytelnia dla dzieci, z którą współpracowały wydawnictwa Babaryba, Oculino, Tatarak, Zakamarki i Papierówka oraz czytelnia mobilna. 14 lipca zorganizowano akcję „Oni piszą, my czytamy. Czytanie Trans-Atlantyku / Sklep z cytatami”. Zainteresowani mogli przeczytać fragment powieści Gombrowicza lub wysłuchać jej w całości. Czytanie powieści rozpoczął profesor Przemysław Czapliński i czytał przez kolejne 20 minut. Następne osoby też czytały powieść kolejno po 20 minut (chętni do czytania musieli się wcześniej zapisać). Ponadto (27 lipca) Program Trzeci Polskiego Radia i Instytut Książki zorganizował akcję „Trójka czyta dzieciom” – dziennikarze czytali bajki i legendy ze swojego dzieciństwa<sup>1</sup>.

### OPEN'ER 2015 (FESTIWAL MUZYCZNY)

W ramach akcji „Książka na Open'erze” odbywały się spotkania z pisarzami. Podczas trzech dni festiwalu (2-4 lipca) zorganizowano spotkania z Ziemowitem Szczerkim, Magdaleną Grzybalkowską i Zygmuntem Miłoszewskim. Rozmowy z wymienionymi autorami odbywały się zawsze o 16.15 i były prowadzone przez Michała Nogasia

i Szymona Kloska. Przez cały festiwal działała (tak jak w poprzednich dwóch edycjach) także Biblioteka Radiowej Trójki i Instytutu Książki. Można było wypożyczać książki oraz pisać opowiadania z wątkiem miłosnym inspirowane obrazem Rembrandta *Lekcja anatomii doskonała*<sup>2</sup>.

### T-MOBILE NOWE HORYZONTY 2015 (FESTIWAL FILMOWY)

Podczas trwającego od 24 lipca do 2 sierpnia festiwalu Radiowa Trójka, Stowarzyszenie Nowe Horyzonty i Instytut Książki już po raz drugi przygotowali bibliotekę i cykl spotkań autorskich. Biblioteka Nowe Horyzonty działała przez cały festiwal i można w niej było wypożyczyć książki na czas jego trwania. Wśród książek do wypożyczenia znalazły się m.in. pozycje z akcji „Klasyka. Reaktywacja”. Zgromadzony w festiwalowej bibliotece księgozbiór przeznaczony był zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci i młodzieży. W czasie festiwalu odbywały się także spotkania autorskie z Jakubem Żulczykiem, Łukaszem Orbitowskim, Sylwią Chutnik i Małgorzatą Szejnert, prowadzone przez Michała Nogasia i Szymona Kloska. Wszystkie przedsięwzięcia zostały zorganizowane w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa<sup>3</sup>.

### OOF FESTIWAL 2015 (FESTIWAL MUZYCZNY)

Podczas festiwalu (7-8 sierpnia) tak jak w poprzednich edycjach działała Kawiarnia Literacka współtworzona przez Radiową Trójkę. W Kawiarni organizowane były spotkania autorskie (z Magdaleną Grzybalkowską, Andrzejem Muszyńskim, Sylwią Chutnik czy Dominiką Słowik), rozmowy o poezji i prozie, premiery książek oraz spotkania z Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego<sup>4</sup>.

Fakt, że książka pojawia się w nietypowych dla niej miejscach pozwala poszerzyć grono jej

odbiorców i zasygnalizować, że sposób spędzania wolnego czasu z książką, z literaturą może być ciekawym pomysłem. Przez to promuje się czytelnictwo, dzięki czemu istnieje możliwość, że zwiększy się odsetek społeczeństwa, które czyta. Może bowiem osoby, które nigdy nie chodziły do biblioteki, nie korzystały z księgarni, teraz mając możliwość kontaktu z książkami, zobaczą, że świat literatury może być jednak ciekawy i dołączą do grona miłośników czytania. Nawet jeżeli będzie niewielka liczba tych, którzy odwiedzają letnie festiwale, to każdy czytelniczy nabytek jest bardzo cenny.

Edyta Kosik

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> MaltaFestiwalPoznań2015. [online]. [dostęp: 01.08.2015]. Dostępny w WWW: <http://malta-festival.pl/pl>.
- <sup>2</sup> Biblioteka na Open'erze już działa. W: *Instytut Książki*. [online]. [dostęp: 02.08.2015]. Dostępny w WWW: <http://www.instytutksiazki.pl/wydarzenia,aktualnosc,33443,biblioteka-na-open%27erze-juz-dziala!.html>.
- <sup>3</sup> Literatura i Nowe Horyzonty. W: *Instytut Książki*. [online]. [dostęp: 02.08.2015]. Dostępny w WWW: <http://www.instytutksiazki.pl/wydarzenia,aktualnosc,33573,literatura-i-nowe-horyzonty.html>.
- <sup>4</sup> Kawiarnia Literacka. W: *OFF Festiwal 2015*. [online]. [dostęp: 02.08.2015]. Dostępny w WWW: <http://off-festival.pl/spinoff/kawiarnialiteracka2015>.

## XXIV Targi Książki Historycznej w Warszawie Zapraszamy do IV Salonu Bibliotek

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, we współpracy z Fundacją Historia i Kultura, organizuje IV Salon Bibliotek na XXIV Targach Książki Historycznej, które odbędą się w dniach 26-29 listopada 2015 r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Ideą Salonu jest promocja czytelnictwa książek o tematyce historycznej i bibliotek, które je wydają oraz organizują różnorodne imprezy upowszechniające wiedzę o regionach – naszych „małych ojczyznach”. Włączenie Salonu do Targów, odwiedzanych co roku przez około 20 tys. osób, umożliwi zaprezentowanie szerszej społeczności dorobku bibliotek w zakresie zachowania polskiego dziedzictwa kulturowego. W Salonie, oprócz stoisk indywidualnych przewidziane jest stoisko zbiorcze SBP, na którym biblioteki będą mogły oferować swoje publikacje historyczne. Podobnie, jak w latach poprzednich wydany będzie także *Katalog wydawnictw historycznych bibliotek*, tym razem w wersji elektronicznej, którą udostępnimy na portalu [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl).

W trakcie trwania Salonu zorganizowane zostaną: seminarium z cyklu „Czytanie łączy pokolenia”, spotkania autorskie, imprezy dla najmłodszych zachęcające do czytania.

Informacje szczegółowe będą zamieszczane na stronie Salonu [www.sbp.pl/targi/tkh](http://www.sbp.pl/targi/tkh).

Biblioteki, które chciałyby zaprezentować się w Salonie prosimy o kontakt z Wydawnictwem SBP, [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl), Beata Pudełko, tel. 22 827 52 96.

*Przedsięwzięcie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.*

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego



NARODOWY  
PROGRAM  
ROZWOJU  
CZYTELNICZWA



©Depositphotos/Pavel Losevsky

# O BIBLIOTEKACH W PRASIE

## Lubelska Biblioteka Wirtualna

Najcenniejsze części zbiorów bibliotecznych z województwa lubelskiego udostępnione zostały na uruchomionym w maju br. portalu internetowym Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej (LBW). Zawiera on ponad 7,5 mln skanów dokumentów. Tym samym Lubelszczyzna dołączyła do grona innych regionalnych bibliotek cyfrowych.

LBW umożliwia równoczesny dostęp do zasobów cyfrowych, baz katalogowych i bibliograficznych siedmiu instytucji kultury Lubelszczyzny. Dostępność dóbr kultury staje się znakiem przemian cywilizacyjnych, które tyleż zachwycają, co i niepokoją, jeśli np. zestawimy ilość nowopowstających bibliotek cyfrowych z liczbą stale zmniejszających się księgarni, a spadające wskaźniki czytelnictwa z wzrastającą popularnością mediów internetowych...

Projekt kosztował blisko 19 mln zł, z czego niemal 16 mln zł pochodziło z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Instytucjami zaangażowanymi w projekt są: Gmina Lublin – Lider Projektu, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w LUBLINIE, Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Miasto ZAMOŚĆ, Książnica Zamojska im. Stanisława Kostki Zamoyskiego w Zamościu.

Koordynatorem Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej w latach 2015-2020 będzie Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Moc wirtualnych zbiorów : powstała nowoczesna skarbnica wiedzy / Marek Rybołowicz // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 21, s. 14; Tym żyły nasze prababce / Dominik Smaga // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 96, s. 4; Wydania i zdjęcia z archi-

wum Kuriera znajdziesz w wirtualnej bibliotece / Małgorzata Szlachetka // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 96, s. 2.

## Noc Bibliotek

„Biblioteki zmieniły się w miejsca pełne zakaskujących i nietypowych wydarzeń” – czytamy w jednym z lubelskich artykułów. Nie można się z powyższym nie zgodzić, gdy zapoznajemy się z programem Nocy Bibliotek, zorganizowanej w filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej w LUBLINIE. *Brzechwa, Filipiuk i piraci, czyli biblioteka inna niż wszystkie* (tak zachęcająco brzmiał jeden z prasowych tytułów) przekonują, że wieczór i noc 8 maja br. warto było spędzić w bibliotece.

W tym roku do ogólnopolskiej akcji dołączyły się również niektóre biblioteki powiatowe i gminne, a także szkolne. Gminna Biblioteka Publiczna w LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ (woj. lubelskie, pow. tomaszowski) uczestniczy w niej od wielu lat i odnotowuje niesłabnące powodzenie imprezy, która oferuje czytelnikom atrakcje kulturalne wraz... z noclegiem. „Oczywiście trzeba przynieść coś do spania (koc, śpiwór i pidżamę oraz małe co nieco do jedzenia (...))” – czytamy w „Kronice Tygodnia” – Co roku nasza akcja cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Nocuje u nas od 15 do 20 dzieci.

Zostań na noc w bibliotece / roh // *Kronika Tygodnia*. – 2015, nr 21, s. 11; Z latarką w magazynie książek / TKO // *Gazeta Wyborcza*, nr 126, dod. „Lublin”, s. 3; *Brzechwa, Filipiuk i piraci, czyli biblioteka inna niż wszystkie* // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 88, dod. „Lublin Piątek Wieczorem”, s. 4; Tak bawił się Lublin: Koziennalia, Noc Bibliotek, unijny piknik / Marcin Koziarski // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 89, s. 13.

## „Cud w Lublinie! Biblioteki mają się tutaj dobrze”

Lublin jest wyjątkiem potwierdzającym regułę: tutaj „czytelnictwo ma się dobrze”. Nie sposób

nie wierzyć prasowym nagłówkom, jeśli przyjrzymy się statystykom. Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w LUBLINIE w latach 2008-2014 uruchomiła 8 nowych filii.

Zapewne przyczynia się do tego promocja czytelnictwa, która w odsłonach miejskich bibliotek często prezentuje formy popkulturowe (np. *sleeveface*) oraz dbałość o wygląd i wyposażenie filii bibliotecznych, konsekwentnie przekształcanych w małe centra informacji i rozrywki.

Cud w Lublinie! Biblioteki mają się tutaj dobrze / Piotr Nowak // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 12, s. 8; Relaksowa biblioteka nad podziw : kolejny powód do świętowania dla bibliotekarzy – Lublin w czołowie czytelnictwa / Marek Rybołowicz // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 4, s. 10; Pierwszy dzień w nowej bibliotece / (BAR) // *Dziennik Wschodni* – 2015, nr 20, s. 7; Łamie stereotypy o bibliotekarkach / Małgorzata Szlachetka // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 37, s. 7; Medialne bibliotekarki znów atakują pomysłami / Agnieszka Kasperska // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 68, s. 2.

## Promocja czytelnictwa

Najaktywniejsi w 2014 r. czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w MIRCZU (woj. lubelskie, pow. hrubieszowski) otrzymali statuetki „Cyprianów”, zaś rodzicom, którzy zachęcają dzieci do czytania ufundowano figurki „Rodzic – Przyjaciel Książek”. W 2014 r. najaktywniejszy czytelnik mireckiej biblioteki przeczytał 163 książki.

A *propos* promocji czytelnictwa – nie wypada nie wspomnieć o ciekawej inicjatywie Chełmskiej Biblioteki Publicznej (CHEŁM, woj. lubelskie). W centrum miasta na bocznej ścianie czteropiętrowej kamienicy przy ul. Lubelskiej 64 powstał monumentalny mural, przedstawiający kobietę czytającą książkę. Malowidło ściennie wykonali artyści z lubelskiej grupy Magnifiko, którym asystowała młodzież z Niepublicznego Młodzieżowego Ośrodka w REJOWCU (woj. lubelskie, pow. chełmski).

Cypriany dla czytelników / par // *Kronika Tygodnia*. – 2015, nr 18, s. 9; Mural bibliotekarzy z Chełma / (KS) // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 100, s. 8; Muraliści o czytaniu / (BAR) // *Dziennik Wschodni* – 2015, nr 101, s. 7.

## Kulturalnie w bibliotekach

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w LUBLINIE odbyły się liczne spotkania autorskie oraz promocje książek (m.in. benefis Mariana Janusza Kawałko, promocje książek *Lwów : miasto mego dzieciństwa* Jana Buraczyńskiego i *Cmentarze po obu stronach Bugu*, pod red. Hirhorija Arkuszyna, Feliksa Czyżewskiego i Agnieszki Dudek-Szumigaj), a tak-

że zorganizowano monograficzną wystawę pt. *Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885-1939). 130. rocznica urodzin*.

Oryginalny i uroczy zarazem pomysł konsekwentnie realizuje Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie. To, co wewnątrz książek pozostawili czytelnicy, czyli swoiste książkowe „skarby” (zakładki, notatki, pocztówki, recepty, banknoty, itd.) doczekały się drugiego życia: objekty skatalogowano tematycznie, a najciekawsze zbiory udostępnia się w gablotach wystawienniczych. „Najcenniejszą «zakładką» jest kartka z 1912 r. napisana w lubelskim Hotelu Janina.

Po raz pierwszy mieszkańcom Zamościa i regionu zaprezentowany został unikatowy zbiór dzieł sztuki powstałych z inspiracji poezją jednego z największych poetów XX w. – Bolesława Leśmiana. Poeta w latach 1922-1935 żył i pracował w Zamościu. Zbiór tworzy *Leśmianową kolekcję sztuki* – wystawę ze zbiorów Zamojskiego Towarzystwa „RENESANS”. W kolekcji są prace przekazane w darze przez artystów biorących udział w wystawach organizowanych w Zamościu od 2006 r. przez Zamojskie Towarzystwo „RENESANS” (Zamojskie Leśmianowe Biennale Sztuki). Prezentowano ją w Książnicy Zamojskiej im. Stanisława Kostki Zamojskiego (ZAMOŚĆ, woj. lubelskie).

XII Festiwal Książki w PUŁAWACH (woj. lubelskie), który miał miejsce w kwietniu br. nie tylko promował książkę i prezentował jej autorów, ale dostarczył też puławianom szeroko rozumianej rozrywki. Na inauguracji imprezy wystąpiła T. Galitsyna, która dzięki swoim piaskowym obrazom, zwyciężyła 6. edycję programu *Mam Talent*, zaproszono Martę Maklakiewicz, córkę słynnego aktora Zdzisława Maklakiewicza, Olgę Rudnicką młodą autorkę powieści kryminalnych oraz zespoły muzyczne.

Witkacy w Łopacińskim : lubelska odsłona Roku S.I. Witkiewicza / AD // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 14, s. 10; Profesorskie wspomnienia Lwowa : promocja książki Jana Buraczyńskiego / AD // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 6, s. 15; Człowiek instytucja / AD // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 3, s. 14; O starych cmentarzach / Grzegorz Jacek Pelica // *Niedziela Lubelska*. – 2015, nr 22, s. VIII; Czytelnik zostawia ślad, czyli Wewnętrzne życie książek / Maria Kolesiewicz // *Dziennik Wschodni* – 2015, nr 112, dod. „Magazyn”, s. 8-9; Leśmian w bibliotece / MaMaz // *Tygodnik Zamojski*. – 2015, nr 18, s. 17; Festiwal Książki w Puławach // *Wydawca*. – 2015, nr 4/5, s. 46.

## Wybór:

AGNIESZKA PRYMAK-SAWIC  
WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

## ▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

### Pracownicy instytucji kultury nadal walczą o wyższe pensje

**Płace. Gwarancja wzrostu wynagrodzeń o kwotę od 200 do 350 zł okazuje się niewystarczająca**

Związkowcy z Sekcji Instytucji Kultury Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” nie ustają w walce o podwyżki. Przygotowali oficjalne pismo do Marszałka Małopolski Marka Sowy. Dziękują w nim za częściowe spełnienie żądań pracowników instytucji kultury w naszym regionie, ale liczą na więcej.

„Niezmiennie domagamy się zwiększenia w 2015 roku o 500 zł wynagrodzeń zasadniczych, z wyrównaniem od 1 stycznia 2015 roku, a nie, jak zostało to przyznane, od 1 lipca 2015 r. i w niepełnej kwocie” – piszą związkowcy. Przypomnijmy, że Marszałek zagwarantował podwyżki w wysokości od 200 do 350 zł.

W rozmowie z „Dziennikiem Polskim” Marszałek Sowa powiedział, że jeszcze nie zapoznał się z pismem związkowców, ponieważ był na urlopie. Nie jest jednak zdziwiony jego wpływaniem, gdyż – jak mówi – związki mają prawo do stawiania swoich postulatów.

*– Inną sprawą pozostaje realna możliwość ich realizacji – zwraca uwagę. – Związkowcy zaakceptowali przedstawioną przeze mnie propozycję podwyżek od 200 do 350 złotych. Uczciwie przedstawiłem im wówczas nasze możliwości działania. Tamto spotkanie, takie miałem przynajmniej poczucie, odbyło się w przyjaznej atmosferze – mówi Marek Sowa.*

Tymczasem wprowadzone regulacje są, zdaniem związkowców, niewystarczające. „Zaległości w adekwatnym wynagradzaniu za wykonywaną pracę w instytucjach kultury narastały przecież przez lata” – tłumaczą w swoim piśmie. Jacek Szczęśnowicz, wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” wykazuje, że nadal istnieją duże dysproporcje w płacach między poszczególnymi instytucjami kultury.

„Z przykrością stwierdzamy, że ponad 3 mln zł przeznaczonych z publicznych pieniędzy na te regulacje zostały wydane sprzecznie z medialnie deklarowaną przez Pana Marszałka intencją” – czytamy w piśmie.

Jak twierdzi Szczęśnowicz, zaproponowane przez Marszałka podwyższenie wynagrodzeń w poszczególnych grupach instytucji (takich jak muzea, ośrodki kultury i instytucje artystyczne) o zaledwie 150 zł jest jedynie pozorowaniem zamiaru niwelowania istniejących dysproporcji.

Różnica między średnimi wynagrodzeniami w poszczególnych instytucjach wynosi obecnie, jak twierdzą związkowcy, blisko 1650 zł. Ich zdaniem, gdyby udało się podnieść pensje o 500 zł w perspektywie trzech najbliższych lat, pozwoliłoby to na uzyskanie średnich wynagrodzeń w instytucjach kultury w kwocie podanej przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Chodzi o kwotę 4,5 tys. zł.

Związkowcy powiadomili ponadto Marszałka Małopolski, że w przypadku niespełnienia ich postulatów będą nadal informować opinię publiczną o złej sytuacji płacowej w małopolskich instytucjach kultury oraz o prowadzonych przez nich działaniach protestacyjnych. Pracownicy instytucji, które pozostają w wielozakładowym sporze zbiorowym, będą też podejmowali kolejne kroki, dopuszczone prawem. Chodzi m.in. o organizowanie strajków i protestów. Przypomnijmy, że pikety odbyły się już w czasie Nocy Muzeów.



Pracownicy instytucji kultury marzą o 4,5 tys. zł średniej płacy

(Urszula Wolak, [urszula.wolak@dziennik.krakow.pl](mailto:urszula.wolak@dziennik.krakow.pl))  
„Dziennik Polski” nr 182 z 6.08.2015, s.10



©Depositphotos/jogg2002

## Z wizytą u Szkotów

W dniach 18-23.05.2015 r. dzięki udziałowi w programie Erasmus+, miałyśmy możliwość przebywać w Uniwersytecie Heriot-Watt w Edynburgu i zapoznać się z niektórymi aspektami jego funkcjonowania, w tym przede wszystkim z pracą biblioteki.

Uniwersytet jest jednym z największych publicznych uniwersytetów w Szkocji. W jego skład wchodzi osiem szkół wyższych i instytutów. Młodzież może studiować: matematykę, finanse, szeroko rozumianą inżynierię, przetwórstwo ropy naftowej, architekturę, inżynierię chemiczną, mechanikę, wytwarzanie energii, języki obce, ekonomię, zarządzanie przedsiębiorstwem i projektowanie. Wysoki poziom nauki i badań naukowych oraz świetne warunki studiowania powodują, że uniwersytet ten chętnie wybierają studenci zagraniczni. Szacuje się, że ponad połowa ze studiujących 10 tys. studentów to młodzież przede wszystkim z Chin, Indii, Niemiec oraz Francji. Nie brakuje również Polaków. Uniwersytet oprócz głównej lokalizacji w Edynburgu posiada jeszcze 3 filie krajowe: Scottish Borders Campus, Orkney Campus oraz London Associate Campus, a także 2 zagraniczne w Dubaju i Malesji.

Uniwersytet w Edynburgu jest usytuowany na obrzeżach miasta, dojazd z samego centrum trwa ok. 40 min. Heriot-Watt tworzy kampus składający się z domów studenckich, budynków poszczególnych wydziałów, w tym biblioteki, centrów badawczych, centrów sportowych oraz oczywiście sklepów, stołówek, banków i przepięknych

zielonych terenów rekreacyjnych. Uniwersytet daje ogromne możliwości w zakresie uprawiania sportów oferując szeroki wybór zajęć sportowych i klubów oraz dostęp do nowoczesnego centrum sportowego uniwersytetu.

Biblioteka uniwersytecka oferuje studentom i naukowcom 716 indywidualnych i zbiorowych miejsc pracy, bezpośredni dostęp do około 150 tys. książek drukowanych, 50 tys. czasopism elektronicznych, 71 tys. książek elektronicznych i 270 baz danych. W bibliotece są dostępne czasopisma papierowe, ale w bibliotece są prowadzone działania, mające na celu przeniesienie większości tytułów do wersji elektronicznej. Głównym celem działalności biblioteki Uniwersytetu Heriot-Watt jest doradztwo i wsparcie eksperckie w zakresie pozyskiwania przez pracowników i studentów niezbędnej wiedzy do pracy naukowej i studiowania poprzez stałe rozwijanie zbiorów bibliotecznych, szczególnie e-zbiorów, dostępnych w open access, ich rzetelne i szybkie opracowywanie oraz zwiększanie wydajności infrastruktury i systemów IT.

Biblioteka, rozmieszczona na 4 piętrach, umożliwia każdemu studentowi naukę w sprzyjających warunkach. W 2010 r. przeszła częściowy remont, w 2015 r. ponownie pozyskała środki na swoje unowocześnienie, przede wszystkim na stworzenie dodatkowych miejsc pracy dla studentów, gdyż tych ciągle brakuje. Biblioteka podzielona jest na trzy strefy: zieloną – przeznaczoną do pracy w grupach, pomarańczową – do cichej pracy zespołowej i strefę czerwoną – przeznaczoną do cichej



Fot. Elżbieta Czerwińska

pracy. Studenci mają do dyspozycji 7 pokoi pracy grupowej, wyposażonych w zależności od potrzeb, w specjalnie zaprojektowane meble, komputery sieciowe, monitory wiszące czy urządzenia projekcyjne. Do pracy indywidualnej przeznaczonych jest 21 pokoi jednoosobowych. Do dyspozycji studentów są stanowiska komputerowe z dostępem do baz i katalogów bibliotecznych, self-check oraz urządzenia wielofunkcyjne. Na terenie biblioteki, jak i całego kampusu, jest dostęp do bezprzewodowego internetu.

Różne są terminy wypożyczeń zbiorów: od standardowych 16-tygodniowych, poprzez wypożyczenia tygodniowe do 3-godzinnych. Wypożyczenia 3-godzinne realizowane są przez bibliotekarzy pełniących dyżur w informatorium (service desk), pozostałe wypożyczenia jak i zwroty studenci wykonują samoobsługowo z wykorzystaniem self-check. Czytelnik, który nie zwróci wypożyczonych książek w terminie, dostaje automatycznie elektroniczne powiadomienie o konieczności ich zwrotu. Opłaty za książki przetrzymane wynoszą dla wypożyczeń standardowych i tygodniowych –

20-30 pensów za dzień, a za wypożyczenia 3-godzinne – 2 pensy za każdą minutę przetrzymania.

Czytelnicy przy szukaniu potrzebnych do nauki czy badań naukowych zbiorów mogą korzystać z wyszukiwarki naukowej DISCOVERY, pozwalającej poprzez jedno okienko przeszukiwać zasoby elektroniczne biblioteki. Użytkownicy mogą również złożyć elektronicznie propozycje zakupu potrzebnych im do pracy książek i tytułów czasopism.

Aktualnie w bibliotece pracuje 60 osób, w różnym wymiarze czasu pracy. Różne są również godziny pracy biblioteki, w zależności od natężenia ruchu użytkowników np. w czasie sesji egzaminacyjnej biblioteka pracuje 24 godziny na dobę. Wszyscy bibliotekarze są zobowiązani do pełnienia dyżurów w informatorium biblioteki (service desk) mieszczącym się przy wejściu głównym. Odbywa się to zazwyczaj w systemie naprzemiennym: w jednym tygodniu bibliotekarz pracuje w informatorium, w drugim merytorycznie, na swoim stanowisku pracy np. jako bibliotekarz dziedziny. Bibliotekarze legitymują się wykształceni-



Fot. Elżbieta Czerwińska

niem bibliotekarskim np. licencjat albo studia magisterskie z bibliotekoznawstwa lub też innym wykształceniem na poziomie licencjatu, uzupełnionym o studia bibliotekarskie drugiego stopnia.

W uniwersytecie działa prężnie Związek Studentów (Students Union), ale na innych zasadach niż organizacje studenckie w Polsce. Wszyscy pracownicy związku są zatrudnieni na etatach. Są to absolwenci różnych uczelni, których głównym celem jest pomoc studentom w realizowaniu programu studiów i funkcjonowaniu w kampusie oraz koordynowanie działalności wielu studenckich organizacji w uniwersytecie. Członkowie związku mogą pracować na stanowiskach maksymalnie przez dwa lata po ukończeniu studiów, bo jest to czas kiedy są na bieżąco zorientowani w sprawach studentów. Związek Studentów patronuje również corocznym nagrodom „Learning and Teaching Oscars”. Nagrody przyznawane są w kilku kategoriach np. najbardziej wciągający wykładowca, najtrudniejszy wykładowca, najlepszy wykładow-

ca, wykładowca o innowacyjnym stylu nauczania itp., a nazwiska laureatów widnieją na specjalnej tablicy w gmachu głównym uniwersytetu.

W czasie pobytu w Uniwersytecie Heriot-Watt miałyśmy również ogromną przyjemność odwiedzenia Scottish Border Campus, położonego w pięknej okolicy, w samym sercu szkockiego przemysłu tekstylnego, godzinę drogi od Edynburga. Funkcjonująca w nim School of Textiles & Design (Szkoła Włókiennictwa i Projektowania) kształci około 1000 studentów. Szkoła ma długą historię i silną pozycję zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w świecie, w branży najnowocześniejszych badań w dziedzinie mody, tkanin i wzornictwa. We wspaniale wyposażonych laboratoriach naukowcy i studenci zajmują się projektowaniem i produkcją tkanin i dzianin, badaniem jakości włókien technicznych i syntetycznych, modą, wzornictwem włókien, technologią farbowania i produkcją odzieży. Bliskie powiązania z przemysłem powodują, że absolwenci uczelni nie mają problemu



ze znalezieniem pracy w sektorach związanych z modą, projektowaniem, włókiennictwem.

Szkockie szkolnictwo wyższe, w tym również Uniwersytet Heriot-Watt stawia na wysoką jakość oferowanych usług edukacyjnych. Systemowe podejście do jakości określa Scottish Quality Enhancement Framework (QEF), który został opracowany w 2003 r. pod kierunkiem grupy roboczej ze szkockich uniwersytetów. System jakości opiera się na 5 filarach: kompatybilności uniwersyteckich programów nauczania, permanentnego badania jakości świadczonych usług, upubliczniania informacji na temat jakości kształcenia, szerokiej reprezentacji i zaangażowania studentów oraz rozwoju krajowych, wiodących dziedzin nauki.

Wizyta w Uniwersytecie Heriot-Watt pozwoliła nam zapoznać się ze świetnie funkcjonującym bibliotekarstwem, nastawionym na użytkownika, z doskonałą koordynacją działań w zakresie wspierania procesu edukacyjnego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na jakość obsługi. Najlepszą puentą i wskazówką niech będą słowa wypowiedziane przez pracownika biblioteki: „Nasi studenci wiedzą, że istnieje prosta zależność: im więcej czasu spędzonego w bibliotece tym lepsze oferty pracy po ukończeniu studiów”.

ELŻBIETA CZERWIŃSKA, ANNA JAŃDZIAK  
Biblioteka Główna Politechniki Polskiej

## ▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

### ZAPROSILI NAS

- Sąddecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na otwarcie wernisażu wystawy fotografii Grand Canyon Colorado oczami polskiego kajakarza (03.08.)
- Książnica Cieszyńska na wernisaż wystawy „Cieszyńskie introligatorstwo” oraz na XIII spotkanie z cyklu „Cymelia i osobliwości” z dr Elżbietą Pokorzyńską, autorką książki *Jan Recmanik 1874-1949 artysta introligator* (07.08.)
- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na ceremonię wręczenia Nagrody im. Anny Platto za rok 2015 pracownikowi biblioteki publicznej z województwa lubelskiego wyróżniającemu się w pracy z młodym czytelnikiem (10.08.)
- CBW im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie na uroczysty koncert z okazji Dnia Weterana (31.08.)
- MBP im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu na 4. edycję ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie fragmentów *Lalki* Bolesława Prusa (05.09.)
- Biblioteka Śląska w Katowicach na piknik przy Bibliotece, którego celem jest promocja zdrowia, zdrowej żywności, literatury, sportu i rekreacji oraz integracja mieszkańców Katowic i całego Śląska (05.09.)
- Sąddecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na Narodowe Czytanie fragmentów *Lalki* Bolesława Prusa (05.09.), na spotkanie autorskie i promocję książki Jana Drożdża *Nieskończona przestrzeń snu* (04.09.) oraz na wernisaż wystawy Ryszarda Miłka „Abstrakcje” (07.09.)
- Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej na Festiwal Literatury Słowackiej „Na granicy” (09.09., 16.09., 17.09.)

- CBW im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie na uroczysty koncert z okazji 70. rocznicy utworzenia Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (22.09.)
- BP im. Z. J. Rumla Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na spotkanie z okazji 71. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego z pisarzem Sławomirem Koperem, autorem książki *Miłość w Powstaniu Warszawskim* (08.09.)
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wołominie na obchody jubileuszu 60-lecia działalności Biblioteki (09.09.)
- Zarząd Oddziału SBP w Olsztynie na konferencję naukowo-szkoleniową „Kompetencje bibliotekarza – wczoraj i dziś” (11.09.)

### PUBLIKACJE OTRZYMANE

- Z MBP im. J.A., A.S. Załuskich w Radomiu, SBP Oddział w Radomiu  
Bibliotekarz Radomski. Kwartalnik Informacyjno-Publicystyczny. MBP Radom nr 2 2015, 64 s., fot. ISSN 1230-869X
- Z BP im. Z.J. Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy  
Bibliotekarz Praski. Magazyn Bibliotek Publicznych na Pradze Południe nr 1 (11) 2015, 14 s.
- Z Publicznej Biblioteki Pedagogicznej – Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu  
Bliżej Biblioteki. Pismo bibliotekarzy Wielkopolski południowo-wschodniej nr 1(4) 2015, 68 s., fot. ISSN 2300-0570



# Archiwizowanie zasobów audiowizualnych – kaprys czy konieczność?

©Depositphotos/Trax isPhotowork

W lipcu 2014 r. z inicjatywy Sekcji Fonotek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do Dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego został skierowany *Apel dotyczący ochrony dziedzictwa fonograficznego*, podpisany przez ponad dwudziestu przedstawicieli (głównie kierowników) polskich fonotek, archiwów i innych placówek gromadzących nagrania. W Apelu została zasygnalizowana niedobra kondycja nagrań – zwłaszcza tak zwanych historycznych – i konieczność jak najszybszego uruchomienia programu pozwalającego na ich wieczyste zabezpieczenie. Jednocześnie zwrócono uwagę na fakt, iż tak popularna w przypadku zbiorów m.in. papierowych digitalizacja nie gwarantuje właściwego zabezpieczenia oryginalnego brzmienia zarejestrowanego wykonania i w związku z tym konieczne jest przeprowadzenie *archiwizacji* na analogowych nośnikach dźwięku. Nie wyklucza to digitalizacji, przydatnej do udostępniania.

*Apel, [...] ma na celu w pierwszej kolejności przetrwanie milczenia w tak naglącej potrzebie ratowania dziedzictwa dźwiękowego, w drugiej – rozważenie uruchomienia wieloletniego programu operacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego skutkującego wdrożeniem realnych mechanizmów ochrony i zabezpieczenia publicznych kolekcji dźwiękowych w dwóch równoległych formach:*

1. poprzez digitalizację – zabezpieczenie oryginalnych nośników przed wielokrotnym odtwarzaniem i ułatwieniem dostępu do zapisanych na nośnikach treści;
2. poprzez archiwizację – tworzenie bliźniaczych kopii analogowych w oderwaniu od prac cyfryzacyjnych, celem zachowania możliwie najwierniejszej, źródłowej

*informacji analogowej bez strat związanych z próbkowaniem i kwantyzacją.*

Uruchomienie takiego programu umożliwi realizację obowiązków związanych z ochroną materiałów bibliotecznych określonych w Ustawie o bibliotekach, pozwoli ponadto wydzielić obiekty unikatowe i spełnić kryteria określone w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 lipca 2012 r., by aplikować i zaliczyć te obiekty do narodowego zasobu bibliotecznego – czytamy.

Wprawdzie w art. 5. Ustawy o bibliotekach z dnia 27 czerwca 1997 r. w otwartym katalogu materiałów bibliotecznych są wymienione dokumenty dźwiękowe i audiowizualne, ale ... *zdają się być pomijane w dyskusji dotyczącej podstawowych zadań realizowanych przez biblioteki, polegających w pierwszej kolejności na udostępnianiu i związanych z nim problemami oraz na próbie zaspokojenia najbardziej oczywistego obowiązku określonego w art. 4.1.1. ww. ustawy – zabezpieczeniu i ochronie tych materiałów.*

*Może z uwagi na fakt, że obiekty dźwiękowe i audiowizualne są znacznie mniej licznie reprezentowane w kolekcjach publicznych niż materiały graficzne i drukowane, co ma związek ze znacznie krótszą historią fonografii, a może z powodu utrudnionego dostępu do zawartych na nośnikach treści, wynikającego z konieczności posiadania wyspecjalizowanego sprzętu odtwarzającego (nierazko graniczy z cudem w kontekście możliwości finansowych instytucji budżetowych), decydenci pozostawili obiekty dźwiękowe i audiowizualne samym sobie. Programy operacyjne i wieloletnie budżety przeznaczone na biblioteczne materiały papierowe (odkwaszanie, digitalizacja), których efekty obserwujemy od wielu lat i których wyniki w postaci liczb i słupków prezentowane w rocznych sprawozdaniach są powodem*

do dumy instytucji produjących w takiej aktywności, niestety nie obejmują wymagających natychmiastowej interwencji materiałów dźwiękowych i audiowizualnych. Naszym zdaniem powodowane jest to prawdopodobnie koniecznością poniesienia znacznie większych nakładów finansowych.

Kondycja kolekcji papierowych jest całkiem dobra, czego nie można powiedzieć o kolekcjach dźwiękowych. Starzeją się nośniki dźwięku, starzeje się aparatura do ich odtworzenia. Akceptując dalej w milczeniu taki stan rzeczy, w domyśle przyzwalając, by nic w tej materii nie zmieniać, godzimy się na to, że przyszłość oceni nas jako egoistów, którzy nie dołożyli wystarczających starań, by ratować dziedzictwo dźwiękowe oraz umożliwić przyszłym pokoleniom możliwość obcowania z historycznymi kreacjami artystycznymi, z dźwiękiem w jego analogowej postaci.

Zacytowane obszernie fragmenty *Apelu* odają – jak sądzę – istotę naszych działań i pilną ich potrzebę. Cieszy fakt, że inicjatywa archiwizowania dokumentów dźwiękowych spotkała się z pełnym zrozumieniem Dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa MKiDN dr Ziny Jarmoszuk, na ręce której – zgodnie z Jej życzeniem – zostało następnie złożone bardziej szczegółowe wyjaśnienie zagadnienia. Kolejnym krokiem miał być raport przygotowany na podstawie danych dotyczących publicznych kolekcji fonograficznych w kraju, wraz ze wstępnym kosztorysem realizacji programu.

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie narodowego zasobu bibliotecznego jest wprawdzie obowiązującym dokumentem regulującym sprawy ochrony szczególnie wartościowych kolekcji w instytucjach publicznych, ale dotychczas nagrania nie były chronione na jego podstawie. Rozczarowują oczekiwania związane z powołaniem Narodowego Instytutu Audiowizualnego, nastawionego głównie na komercyjną cyfryzację. Niewątpliwie więc powołanie grupy osób skupionej wokół jednej z instytucji gromadzącej materiały dźwiękowe oraz uruchomienie stosownego programu operacyjnego stworzyłoby warunki pozwalające chronić i zabezpieczyć polskie dziedzictwo dźwiękowe.

Problematyka ochrony zbiorów dźwiękowych nie jest nowa: była już tematem II. Ogólnopolskiej Konferencji Fonotek „Chrońmy dziedzictwo fonograficzne” (Radom 2008), na której referat *Projekt digitalizacji zbiorów dźwiękowych w Bibliotece Narodowej* wygłosiła Maria Wróblewska, a Andrzej Jazdca z Biblioteki Uniwersyteckiej Adama Mickiewicza w Poznaniu uświadomił wówczas złą kondycję

nagrań historycznych. O konieczności ochrony cennych nagrań wspomiano podczas kolejnych konferencji, ale impulsem do działań było podjęcie przez zarząd Sekcji Fonotek SBP pod koniec 2013 r. decyzji o wypracowaniu strategii, której pierwszym elementem miał być wspomniany wyżej *Apel*. Inicjatorem był dr Mariusz Wrona – członek zarządu Sekcji.

Archiwizacji była poświęcona tegoroczna, VI. Ogólnopolska Konferencja Fonotek „Archiwizowanie zasobów audiowizualnych – kaprys czy konieczność?”, która odbyła się w dniach 19-20 maja 2015 r. w Poznaniu. Ukazała ona rozmiary potrzeb i perspektywy działań w tym zakresie, a także uprzytomniła różnice pomiędzy archiwizacją a digitalizacją.

Założeniem organizatorów spotkania było, aby stało się ono forum do dyskusji na temat aktualnego stanu (głównie technicznego) historycznych nagrań w polskich kolekcjach, a także, aby stworzyło możliwość zastanowienia się nad sposobem poprawy ich kondycji i zabezpieczenia dla przyszłych pokoleń. Przedmiotem konferencji były obiekty w większości przypadków aktualnie nie udostępniane w wersji oryginalnej, w wielu przypadkach liczące około stu lat. Nagrania te to niewątpliwie skarby polskiej kultury – głównie muzycznej – które mamy obowiązek chronić jako cenne zabytki. Niektóre klasy zerowej...

Podczas konferencji próbowaliśmy zastanowić się, jak przekonać władze, że aktualne regulacje prawne nie w pełni chronią zabytkowe nagrania, a nakłady finansowe są nieadekwatne do skali potrzeb. Nie ulega wątpliwości, że w planach budżetowych należy uwzględnić takie środki na ratowanie zagrożonych fonogramów, które pozwolą na kilkuletnie efektywne działania.

Zagadnienie archiwizowania w odróżnieniu od digitalizowania przybliżył zebranych dr Mariusz Wrona z Instytutu Fryderyka Chopina. Omówił także założenia cytowanego powyżej *Apelu*. Ten referat o charakterze programowym niewątpliwie przybliżył wielu zebranych pracownikom bibliotek, archiwów i muzeów gromadzących nagrania zagadnienia będące przedmiotem dalszych wystąpień i dyskusji. Wiadomo, że dla niektórych słuchaczy były to zagadnienia nowe.

Temat *Archiwizacja zasobów dźwiękowych polskich kolekcji publicznych – projekt raportu* zaprezentowała Maria Wróblewska z Biblioteki Narodowej, członek zarządu Sekcji Fonotek ZG SBP. Raport powstaje na podstawie danych uzyskanych z placówek, które odpowiedziały na przygotowaną uprzednio



Fot. Ze zbiorów Autorki

ankietę dotyczącą historycznych nagrań kolekcjonowanych w ich instytucjach. Ankietę rozesłano do 53 instytucji: nie wszystkie odpowiedziały, niektóre odpowiedziały negatywnie (co też jest cenną informacją), od niektórych uzyskano informacje inną, niż ankietą, drogą. Z ankiety wynika, że w pracach dotyczących archiwizowania należy brać pod uwagę 66 386 płyt tak zwanych akustycznych i elektrycznych szybkoobrotowych oraz 303 wałki fonograficzne. Dane te ulegną weryfikacji w trakcie wstępnych prac polegających na sporządzeniu wykazu obiektów podlegających ochronie i według wstępnych szacunków liczba ta zmniejszy się między innymi z uwagi na dublety.

W pracach nad raportem aktywnie uczestniczyła referentka oraz Mariusz Wrona i Stefan Kruczkowski.

Żywy oddźwięk wśród zebranych miał referat reżysera dźwięku, reprezentującego Archiwum Fonograficzne Polskiego Radia, Stefana Kruczkowskiego: *Specyfika teoretycznych i praktycznych problemów wczesnej archiwizacji polskiego dziedzictwa fonograficznego z pierwszej połowy XX wieku*. Autor, niekwestionowany znawca problematyki nagrań historycznych i pasjonat ich zabezpieczania, nie tylko kompetentnie, ale i plastycznie uprzytomnił nam zarówno pozytywne zjawiska związane z archiwizacją, jak i niebezpieczeństwa związane z lekceważeniem lub niewiedzą jej dotyczącą. IkonoGRAFIA oraz ilustracje muzyczne towarzyszące wypowiedzi pomogły nawet osobom niekompetentnym w sprawach reżyserii dźwięku zrozumieć wiele podstawowych pojęć oraz zadań, jakie czekają opiekunów historycznych kolekcji nagrań. Ożywiona dyskusja, jaka następnie wywiązała się

głównie pomiędzy referentem a przedstawicielem środowiska łódzkiego, również reżyserem dźwięku Ireneuszem Janikiem wykazała, jak wiele zagadnień wymaga jeszcze dopracowania i rozwinięcia, aby nasz ambitny projekt archiwizacji był w pełni zrealizowany. Na przykładach muzycznych wydanych w formie reedycji usłyszeliśmy m.in., jak można manipulować nagraniem, jak można je wręcz zafalszować poddając nieodpowiednim zabiegom technicznym.

Odrębną „rozdzielnicę” konferencji stanowiły wypowiedzi i relacje dotyczące konkretnych nagrań historycznych. Wspaniałą, unikatową kolekcję dwunastu płyt, tak zwanych „berlinerki” zaprezentowała Małgorzata Witowska z Biblioteki Śląskiej w Katowicach w referacie: *Czar dawnej płyty. Kolekcja płyt szybkoobrotowych w Zbiorach Biblioteki Śląskiej*. Te jednostronnie tłoczone płyty o średnicy 18 cm są pierwszymi płytami gramofonowymi, tłoczonymi przez firmę „Berliner's Gramophone Co”. Firma wprawdzie powstała w Stanach Zjednoczonych, ale miała swe przedstawicielstwo w Hanowerze. Wydała szereg nagrań także wybitnych polskich artystów (m.in. Stanisława Barcewicz i Władysława Florjańskiego). Już po konferencji otrzymaliśmy wiadomość, że Biblioteka Śląska wzbogaciła się o kolejne „berlinerki”! Być może właśnie od tej kolekcji rozpocznie się proces archiwizacji polskich zbiorów nagrań historycznych...

Katarzyna Janczewska-Sołomko w referacie: *Jakie nagrania historyczne i dołomko należy archiwizować* omówiła początkowy etap rozwoju fonografii, ze szczególnym uwzględnieniem poloników. Mowa była o szczególnie cennych nagraniach znajdujących się w zbiorach polskich i wspomniano o tym, że wiele cennych historycznych poloników fonograficznych znajduje się w placówkach zagranicznych – głównie za naszą wschodnią granicą (m.in. we Lwowie, Moskwie, St. Petersburgu, Kijowie, Wilnie), a dodać należy, iż w wielu przypadkach są to unikaty, nie notowane w polskich placówkach. Z pewnością w przyszłości trzeba będzie te nagrania uwzględnić w procesie archiwizacji, ale w chwili obecnej nie jest to sprawa aktualna. Na pytanie postawione w tytule referatu odpowiedziały przede wszystkim nazwiska artystów, których kunszt nagrano do 1918 r.: Ignacy Jan Paderewski, Józef Hofmann, Józef Śliwiński, Janina Korolewicz-Waydowa, Stanisław Barcewicz, Władysław Florjański, Adam Didur, Marcelina Sembrich-Kochańska, Wiktorina Kawecka, Lucyna Messal, Henryk Drzewiecki, Olimpia Boronat, Ignacy Dygas, Józef Redo i inni. Liczne

przykłady autentycznych nagrań sprzed ponad stu lat stanowiły uzupełnienie wypowiedzi i potwierdzenie, że posiadamy takie właśnie unikatowe skarby, które mamy obowiązek zabezpieczyć dla przyszłych pokoleń. Przykłady ikonograficzne z pewnością pomogą niektórym pracownikom fonotek w datowaniu czy wręcz identyfikacji nagrań historycznych.

Przedstawicielka Biblioteki Raczyńskich, Zofia Wodzyńska, wygłosiła bardzo interesujący referat na temat relacji wykonawca – studio nagrań: *Wielcy muzycy wobec rozwoju fonografii*. Na podstawie źródeł dotyczących kilku światowej sławy muzyków (Arturo Toscanini, Leopold Stokowski, Ignacy Jan Paderewski, Herbert von Karajan) wykazała bardzo zróżnicowany stosunek do utrwalania przez nich sztuki wykonawczej. I tak na przykład Toscanini zdecydowanie preferował wykonanie „na żywo”, dokonując nagrań niechętnie; Paderewski także wysoce ceniał bezpośredni kontakt ze słuchaczami na sali koncertowej, ale dokonał wielu nagrań na rolkach pianolowych i płytach. Studio „lubił” Stokowski, dzięki czemu pozostawił wiele nagrań swojej sztuki dyrygenckiej.

Andrzej Jazdon zaprezentował: *Zbiory audiowizualne Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Są one bogate i interesujące, ale – zdaniem Jazdona, obecnie ich przydatność w Bibliotece jest niewielka, ponieważ nikt z nich już nie korzysta, mając do dyspozycji kopie lub reedycje nowszej generacji. Niewątpliwie tak jest, ale zbiory oryginalnych mają status zabytku kultury fonograficznej i nie ulega wątpliwości, że muszą być chronione oraz zarchiwizowane.

Jacek Jackowski zaprezentował temat: *Nagrania zrealizowane podczas obozów folklorystycznych dla studentów muzykologii jako uzupełnienie dokumentacji fonograficznej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego*. Była to prezentacja kończąca „tryptyk” dotyczący ogólnopolskiej, zakrojonej na szeroką skalę Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego pod egidą Jądwi i Mariana Sobieskich – zakończonej w roku 1954. Później organizowane były przez Uniwersytet Warszawski, z udziałem studentów z Krakowa i Poznania, wspomniane w tytule referatu obozy folklorystyczne. Dokonywano podczas nich nagrań magnetofonowych folkloru muzycznego i słownego, którym towarzyszyły sporządzane na bieżąco „spikerki”, czyli spisywane teksty nagranych materiałów wraz z danymi dotyczącymi lokalizacji i daty nagrania oraz informacjami o wykonawcach. Jest to nieoceniony materiał dokumentacyjny, uzupełniający wspomnianą Akcję Zbierania Folkloru.



Fot. Ze zbiorów Autorki

Merytoryczną część konferencji zamknął panel *Archiwizacja – digitalizacja*, którego moderatorem był dr Mariusz Wrona. Podczas panelu pojawiły się niestety – nieliczne wprawdzie – głosy świadczące o tym, że niektóre osoby spośród ponad czterdziestu uczestników początkowo utożsamiały archiwizację z digitalizacją, ale rozstaliśmy się z nadzieją, że i one przekażą władzom swoich instytucji prawidłowe sygnały dotyczące tematyki poznańskiego spotkania.

Czy konferencja spełniła oczekiwania uczestników i organizatorów? Czy zostały wyjaśnione i rozstrzygnięte wątpliwości zawarte przekornie w tytule konferencji? Odpowiedź nie jest łatwa, ponieważ problematyka dla wielu osób jest nowa, a planowane działania zakrojone na kilka lat. Ważne, że wyraźnie zdefiniowano i zróżnicowano pojęcia „digitalizacja” i „archiwizacja” w odniesieniu do nagrań i przytoczono mocne argumenty przemawiające za koniecznością zarchiwizowania historycznych zasobów audiowizualnych (niezależnie od ich zdigitalizowania), co rokuje, że większość opiekunów tych zasobów w fonotekach, bibliotekach, archiwach, muzeach i innych instytucjach będzie sprzyjała planowanym działaniom w tym zakresie. Odpowiedzi na wspomnianą ankietę w niektórych przypadkach świadczą niestety o braku wykwalifikowanej kadry pracowników, w związku z czym mogą wystąpić kłopoty merytoryczne na przykład w momencie kwalifikacji danego nagrania. Ale są to przypadki nieliczne, które będzie można rozwiązywać indywidualnie, a ponadto wygłoszone na konferencji referaty (szczególnie te dotyczące kolekcji czy wykonawców) zarysowały kierunek kwalifikacji nagrań do archiwizowania.

Konferencję „Archiwizowanie zasobów audiowizualnych – kaprys czy konieczność?” otworzyła przewodnicząca Zarządu Sekcji Fonotek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Katarzyna Janczewska-Sołomko, oddając głos dyrektor Biblioteki Raczyńskich – Annie Gruszeckiej, która następnie objęła przewodnictwo pierwszej sesji konferencji. Kolejne sesje prowadziły: Hanna Trzeszczkowska (Uniwersytet Fryderyka Chopina, Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny w Białymstoku) i Ewa Kozłowska (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego).

Obrazy odbywały się w nowym gmachu Biblioteki Raczyńskich. Uczestnicy mieli zapewniony nocleg w pobliskim Hotelu Rzymskim, gdzie także została zorganizowana uroczysta kolacja.

Konferencji towarzyszyło zwiedzanie Muzeum Instrumentów Muzycznych oraz recital fortepianowy Andrzeja Tatarskiego w tamtejszej sali koncertowej.

Na ręce organizatorów konferencji wpłynęły listy od: przewodniczącej SBP Elżbiety Stefańczyk, prezesa Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków Jana Popisa oraz przewodniczącego zarządu Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP – Polskiej Grupy IAML Stanisława Hrabiego. Gościem konferencji była wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Helena Bednarska, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Podkreślić należy świetną organizację konferencji, co jest niewątpliwie zasługą głównie Gwidony Kempieńskiej – kierownika Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich.

Należy życzyć wszystkim uczestnikom konferencji oraz opiekunom polskich kolekcji fonograficznych realizacji ambitnych planów i zachowania tego co najcenniejsze w tych kolekcjach dla przyszłych pokoleń, w myśl hasła *Zachować dźwięki!*

KATARZYNA JANCZEWSKA-SOŁOMKO  
Przewodnicząca Sekcji Fonotek ZG SBP

## ▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

### „Śląsk literacki XX i XXI wieku”

to tytuł kolejnej konferencji regionalnej dla bibliotekarzy, nauczycieli, regionalistów i osób zainteresowanych tematyką. Będzie to już VII konferencja poświęcona zagadnieniom kultury i literatury naszej małej ojczyzny. Odbędzie się 15 października 2015 r. na Zamku w Toszku, w rodowej siedzibie poety Jozepha von Eichendorffa. Patronat honorowy nad konferencją objął Pan Waldemar Dombek Starosta Gliwicki.

Nadrzędnym celem naszej konferencji jest przybliżenie spraw związanych z życiem literackim na Śląsku w minionym i obecnym wieku. Zostaną przedstawione: literatura dwudziestolecia międzywojennego, obraz powstań śląskich w literaturze, życie literackie w województwie śląskim 1945–1989, literatura niemiecka na Śląsku, dorobek literacki Wilhelma Szewczyka, próba kanonu literatury na Górnym Ślą-

sku, postrzeganie Śląska przez pryzmat twórczości Alojzego Lyski, obraz Gliwic w twórczości A. Zagajewskiego i J. Kornhausera. Z tymi tematami zapoznają nas między innymi prof. zw. dr hab. Grażyna Szewczyk, prof. dr hab. Elżbieta Dutka, prof. dr hab. Katarzyna Tałuć, prof. dr hab. Zbigniew Kadłubek. Ponadto będzie okazja do zwiedzenia przepięknego średniowiecznego zamku.

Współorganizatorami konferencji są: Centrum Kultury „Zamek w Toszku” i Zarząd Oddziału Katowickiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Wszelkie szczegóły dotyczące programu konferencji, czasu trwania i dojazdu znajdują Państwo na naszej stronie internetowej [www.starostwo.gliwice.pl/biblioteka](http://www.starostwo.gliwice.pl/biblioteka).

*(Krystyna Wołoch, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwiczach z siedzibą w Pyskowicach)*

## Jubileuszowe spotkanie bibliologów w Łodzi

Z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia Katedry Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego, najstarszej placówki akademickiego kształcenia pracowników bibliotek i informacji naukowej, w dniu 19 czerwca 2015 r. odbyła się w Łodzi konferencja naukowa poświęcona studiom bibliotekoznawczym. Patronat nad konferencją objęli Prezydent Miasta Łodzi Hanna Zdanowska i Rektor Uniwersytetu Łódzkiego Włodzimierz Nykiel. Patronat medialny sprawowały m.in. Biblioteka Narodowa, reprezentowana przez Jarosława Packa z Instytutu Bibliograficznego i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, w którego imieniu wystąpiła przewodnicząca Elżbieta Stefańczyk.

Konferencja zatytułowana „Ewolucja modelu akademickiego kształcenia bibliotekarzy w latach 1945-2015” zgromadziła przedstawicieli siedmiu uniwersyteckich Instytutów Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa. Refleksji nad organizacją i przekształcaniem się programu stu-

diów od 1945 r. towarzyszyły relacje o zmianach wprowadzanych na bieżąco, wskutek rozwoju technologii, zmieniających się zadań bibliotek i przeobrażeń na rynku pracy. Pierwszą grupę reprezentowały cztery wypowiedzi. Stanisława Kurek vel Kokocińska z Uniwersytetu Łódzkiego w referacie zatytułowanym: *Rozwój akademickiego kształcenia specjalistów bibliotekarstwa i informacji naukowej w Polsce* prześledziła powojenne uwarunkowania ustrojowe i prawne studiów wyższych oraz etapy rozwoju studiów bibliotekoznawczych. Przypomniła o obowiązujących w przeszłości egzaminach wstępnych na uczelnie i ich roli dla zapewnienia właściwego poziomu wiedzy humanistycznej. Podkreśliła podejmowane w ostatnich latach próby uwzględnienia potrzeb rynku pracy, wyrażające się m.in. odejściem od kształcenia w jednym kierunku na rzecz kształcenia wielu umiejętności. Maria Juda z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w referacie zatytułowanym *Problematyka*

*historyczno-bibliologiczna w kształceniu akademickim w zakresie bibliologii i informatologii* dała przegląd tytułowych zagadnień w ujęciu diachronicznym, zwróciła uwagę na źródła kierunku historycznego w działalności badawczej i edukacyjnej oraz na wielowarstwowość bibliologii historycznej – obejmującej nie tylko materialną formę książki, ale też zagadnienia kulturowego podłoża wytwarzania, obiegu i recepcji publikacji. Agnieszka Fluda-Krokos z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w referacie: *Problematyka kształcenia pracowników bibliotek*



Fot. Ze zbiorów Katedry BIiN UE



Fot. Ze zbiorów Katedry BiIN UŁ

i informacji naukowej na łamach czasopism branżowych zaprezentowała najciekawsze wypowiedzi i dyskusje bibliologów i praktykujących bibliotekarzy publikowane w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza”, „Przeglądzie Bibliotecznym” i „Zagadnieniach Informacji Naukowej”. Odnotowała relacje odnoszące się do organizacji i programu studiów bibliotekoznawczych, opinie o jakości i zasadności akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Katarzyna Zimnoch z Uniwersytetu w Białymstoku w referacie: *Kształcenie bibliotekarzy na Uniwersytecie w Białymstoku w latach 1991-2015* prześledziła koleje studiów z zakresu bibliotekarstwa organizowanych na Podlasiu w różnych formach, m.in. jako studium podyplomowe, licencjat stacjonarny i zaoczny. W bieżącym roku akademickim władze uczelni podjęły decyzję o likwidacji kierunku.

Referaty drugiej grupy dotyczyły wprowadzonych w ostatnich latach zmian w programach akademickiego kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Bożena Koredczuk z Uniwersytetu Wrocławskiego omówiła *Zmiany w programie kształcenia bibliotekarzy w ostatnim dziesięcioleciu na przykładzie Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego*. Podkreśliła, że reforma programów uwzględniła nowe przepisy ministerialne, zmiany w programach szkół średnich i w charakterze egzaminu maturalnego oraz zmiany statusu bibliotekarza i bibliotek we współczesnym świecie. Instytut wrocławski uruchomił też nowy, cieszący się zainteresowaniem młodzieży kierunek studiów, Publikowanie cyfrowe i sieciowe. Nowemu kierunkowi studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim poświęciła swo-

je wystąpienie Małgorzata Janiak. W referacie: *„Zarządzanie informacją” w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ oraz zmiany w kształceniu bibliotekarzy* omówiła program studiów i perspektywy zatrudnienia absolwentów. Na nowym kierunku uruchomiono kilka specjalności odpowiadających potrzebom rynku pracy: Broker informacji, Zarządzanie kolekcjami cyfrowymi, Zarządzanie transferem informacji w społeczeństwie. Instytut zapewnia studentom zgodnie z obraną specjalizacją praktyki zawodowe w archiwach i bibliotekach oraz w małopolskich firmach


brokerskich i zarządzających informacją. Z powodu zawieszenia w UJ studiów z zakresu Informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na nowym kierunku uruchomiono specjalność bibliotekarską, nie cieszącą się jednak zainteresowaniem studentów.

Sprawozdanie z jubileuszowej konferencji naukowej pozwolę sobie zamknąć krótką relacją z wystąpienia rozpoczynającego spotkanie bibliologów w Łodzi. Profesor Krzysztof Migoń w swoim referacie: *Status i przyszłość (?) uniwersyteckiego bibliotekoznawstwa* odwołał się do tradycji nauki uniwersyteckiej i klasycznych celów kształcenia akademickiego, nie powiązanych prostą zależnością z rynkiem pracy. Stawiał pytania o miejsce bibliologii i informatologii w uczelniach akademickich i znaczenie studiów w tym kierunku dla uniwersytetu. Podkreślił, że aby zachować i wzmocnić studia w dobie kryzysu klasycznego kształcenia uniwersyteckiego na poziomie magisterskim, należy określić obecny status dyscypliny. Za główny obszar badań i dydaktyki uznał sposób istnienia i funkcjonowania treści piśmienniczych utrwalonych w książce, pismo i język, wiedzę nagromadzoną. Z tak określonym paradygmatem dyscypliny należy wiązać przyszłość bibliologii i informatologii.

Organizatorzy konferencji z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego poinformowali, że pełne teksty referatów zostaną opublikowane w osobnej książce.

MAGDALENA KWIATKOWSKA  
Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji  
Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego





*W szufladzie  
bibliografa –  
bibliotekarza*

©iStockphoto.com/icenando

EWA DOMBEK

## O pseudonimach i nie tylko...

Tym razem do szuflady włożymy nieco notatek i informacji, które należą do grupy bardzo ważnych i przydatnych w pracy bibliografa, a na pewno bibliotekarza katalogującego zbiory.

Wiemy zapewne, kim był Aleksander Głowacki, ale czy od razu skojarzymy Tadeusza Gałęckiego, Jana Sawę czy osobę o bardzo dziwnej nazwie Kaliakuliambro? Oczywiście łatwo przypomnieć, że pierwsza osoba to Bolesław Prus, druga to pisarz znany jako Andrzej Strug, trzecia to pseudonim Marii Konopnickiej, a ostatnia to jeden z wielu pseudonimów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. A ilu z nas pamięta osoby o nazwiskach: Julian Maluszek, Apolonia Chałupiec, Jadwiga Helena Misel? Pewnie bardziej pamiętamy Juliusza Osterwę, Polę Negri i Helenę Modrzejewską. Ilu czytelników ma świadomość, że wśród pisarzy czy poetów są tacy, którzy swą twórczość oznaczali ogromną liczbą najróżniejszych nawet nazw jak Julian Tuwim (*Słownik pseudonimów pisarzy polskich* rejestruje ponad 70 pseudonimów), Konstanty Ildefons Gałczyński, Józef Ignacy Kraszewski i inni. Jednym z rekordzistów Józef Tokarzewicz.

Przechowujemy w pamięci nazwiska wielu znanych pisarzy, poetów, dziennikarzy, artystów... Czy od razu kojarzymy nazwiska i inne nazwy z konkretnym twórcą? A co jeśli spotykamy autora mniej lub zupełnie nam nieznanego?

Niezależnie od zmieniających się standardów opisywania dokumentów, rozwoju baz katalogowych, niezmiennie istotnym problemem pozostaje właściwa nazwa autora. Nawet gdy korzystamy w pracy z istniejących już opracowanych kartotek wzorcowych, możemy spotkać się z kolejnym nowym nazwiskiem, nieznaną nazwą, kryptonimem. Wciąż powstaje ogromna liczba publikacji, w których pojawiają się nowi twórcy. Z drugiej strony wielu młodszych stażem pracowników bibliotek styka się często po raz pierwszy z nazwiskiem autora sprzed lat, którego twórczości nie znał. Przy ustalaniu właściwej nazwy twórcy istotne bywa wyjaśnienie czy mamy do czynienia z nazwiskiem zapisanym w urzędowych dokumentach, nazwą pierwotną, rodową, przydomkiem lub co bardzo ważne pseudonimem.

*Przeciętny konsument dóbr kulturalnych czy mniej wnikliwy obserwator życia społecznego nie zdaje sobie*

zawyczaj sprawy z tego, jak często spotyka się na co dzień z pseudonimami. Są bowiem, jakże liczne, takie pseudonimy, które właściwie zastąpiły nazwiska, wyrugowały je ze świadomości społecznej. Nazwisko cywilne, czyli aletonim, chroniony mocą prawa, pokutuje gdzieś w księgach metrykalnych; w odbiorze społecznym o najszerszym zasięgu mamy natomiast do czynienia jedynie i wyłącznie z pseudonimem – napisano we wstępie do 5 tomowego dzieła, sygnowanego przez Instytut Badań Literackich, *Słownika pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*<sup>1</sup>

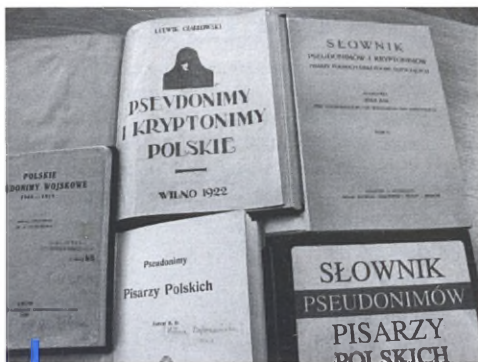
To właśnie pseudonim, możliwości jego desyfracji są głównym tematem naszych „zapisków do szuflady”. O pseudonimach pisano wiele, choć badania nad nimi rozwijano i opisywano od niedawna. Tak naprawdę większość prac powstała dopiero w XIX w., a wielki rozwój nastąpił w XX w. Dyscyplina zwana pseudonimologią zaczęła się rozwijać z potrzeb i inicjatyw bibliotekarzy. Do końca XIX w. niemal wyłącznie oni zajmowali się badaniem i ustalaniem właściwych nazw autorów. Warto wiedzieć także, że rolę pierwszych bibliografów pełnili też prawnicy, gdyż wykonywali od dawna ważną rolę w zakresie ochrony stworzonych dzieł i ograniczania ewentualności kradzieży czy przywłaszczenia cudzych tekstów. Tym bardziej ważne stawało się rozszyfrowywanie fałszywych nazw autorów. Rzadziej sprawą zajmowali się badacze literatury, historycy. Wcześniej niż sama nauka o pseudonimach rozwijała się pseudonimografia, czyli początkowo spisy i próby ustalania nazw autorów dzieł anonimowych. Rostała liczba dzieł o charakterze słownikowym zawierających spisy zmyślonych nazw wraz z odkrytą nazwą właściwą. Tego typu opracowania stawały się koniecznością przy gwałtownym rozwoju produkcji wydawniczej i rozrastaniu się zasobów bibliotecznych. Łatwo było zauważyć jak bogata wyobraźnia towarzyszy twórcom w ukrywaniu swoich prawdziwych nazwisk, a zarazem jak wielu autorów używało identycznego pseudonimu lub kryptonimu. Słowniki zaczęły ułatwiać pracę nie tylko bibliotekarzom. Zestawienie identycznych nazw wraz z różnymi nazwiskami pozwalało omijać trudną przeszkodę – przypisanie utworu niewłaściwej osobie. Konsekwencje tego typu pomyłek bywały szkodliwe dla odbiorców, ale też stwarzały ryzyko obrażenia się wrażliwszego na swym punkcie autora. Przed bibliotekarzami i bibliografami otwiera się ogromny obszar, gdzie efekt ich pracy może szczególnie być zauważony, choć nie zawsze doceniony. Nie wolno zapominać także o odpowiedzialności za podejmowane decyzje przy ustalaniu autorstwa, nazwy twórcy. W dzisiejszych czasach desyfracja

pseudonimu może dotyczyć także kwestii prawnych, cywilnych a nawet etycznych. Wbrew pozorom niektórzy autorzy nie chcą ujawniać swych prawdziwych nazwisk, a czasem dotknąć możemy dość skomplikowanych współczesnych zasad prawa autorskiego i w sensie prawnym tzw. naruszenia dóbr osobistych.

Pseudonim jest pojęciem dość ogólnym i wielu badaczy podejmuje próby jego zdefiniowania. Nie jest to łatwe i do dziś istnieje sporo niejednoznaczności. Od 1944 r., po wydaniu pracy słowackiego bibliografa J. V. Ormisa<sup>2</sup>, zaczęto posługiwać się wypracowaną przez niego definicją, która mimo swego ogólnego charakteru wprowadziła nieco precyzji i umożliwiła większą konsekwencję w traktowaniu różnych form nazw, jakimi sygnowali swą twórczość autorzy. Podano ją we wstępie do *Słownika pseudonimów IBL: Pseudonimem literackim jest każde celowe oznaczenie autorstwa pracy literackiej czy paraliterackiej w sposób różniący się od aletonimu, t.j. imienia i nazwiska obowiązującego w cywilnym życiu autora*<sup>3</sup>.

W pracy bibliotekarza niezbędna jest nie tylko świadomość istnienia słowników pseudonimów polskich i obcych. Przy zachowaniu koniecznej uwagi i czujności przy ustalaniu właściwej nazwy autora dla celów katalogowych, korzystanie z tych źródeł leksykograficznych jest niemal konieczne. Wskazane jest także sięganie do opracowań dotyczących pseudonimów. Wprawdzie podejmowano próby opracowywania słowników uniwersalnych, ale tak naprawdę zaistnienie jednego opracowania, przy wielkiej i tak różnorodnej twórczości w językach narodowych, jest praktycznie niemożliwe. Większość słowników, nawet tych najbardziej obszernych, nie obejmuje wszystkich pseudonimów i kryptonimów. Jak wcześniej wspomniałam, twórczość literacka i publicystyczna to sfera życia społecznego żywa i trwająca w czasie, nie jest więc możliwe by np. w słowniku opracowanym i wydanym kilka czy kilkadziesiąt lat temu znalazły się przyjęte fałszywe nazwy autorów piszących w ostatnich latach. Wciąż odkrywano są właściwe nazwy autorów z lat dawniejszych. *Słowniki pseudonimów starzej się niezmiernie szybko*, napisano w cytowanym wyżej wstępie do *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*. Wiele nazw nie tylko nie zostało uwzględnione w istniejących opracowaniach, także część z nich została rozwiązana błędnie i wciąż w czasie poszukiwań historyczno-literackich takie pomyłki są prostowane.

Istnieje jeszcze ważny aspekt. Większość słowników obejmuje przede wszystkim pseudonimy



Fot. ze zbiorów Autorki

literackie. Istnieje jednak dużo dziedzin pozaliterackich, gdzie twórcy używają innych nazw i określeń, które dość łatwo uznać za rodzaj pseudonimu. Używają takich nazw w swej pracy wojskowi, duchowni, naukowcy, działacze polityczni, artyści (muzycy, aktorzy, autorzy tekstów) i wielu, wielu innych. W wielu przypadkach jest bardzo trudno rozwiązać właściwie pseudonim. Niektóre z nich można oczywiście znaleźć w słownikach biograficznych, ale niezbyt często znajdują się tam oddzielne zestawienia samych pseudonimów. Niestety najczęściej wymieniane są one jedynie przy biogramach, dotarcie do właściwego rozwiązania jest czasem dość pracochłonne<sup>4</sup>.

Współcześnie możemy sięgać do wielu źródeł – zarówno drukowanych słowników i encyklopedii jak rozszerzających się w szybkim tempie zasobów dostępnych online w postaci baz danych a także wersje cyfrowe wielu historycznych (i nie tylko) opracowań.

Do momentu opublikowania *Słownika pseudonimów* Adama Bara w 1935 r., podejmowano w Polsce wiele prób podobnych opracowań (zob. krótkie zestawienie na końcu tekstu). Nie wszystkie były udane i cenione. Ze sporą krytyką spotkał się np. *Słownik Czarkowskiego*. Dokonał jej Władysław Baran<sup>5</sup>, który jednocześnie określił kryteria, jakie powinno spełniać dobrze sporządzone takie opracowanie. Większość stawianych wymagań spełnił dopiero słownik Bara, choć nie był wolny od błędów. Niestety II wojna światowa przerwała większość prac i dopiero w latach 60. XX w. podjęto próbę zestawienia pseudonimów literackich. Dołączono takie opracowanie w 4 tomie *Słownika współczesnych pisarzy polskich*<sup>6</sup> opracowanego w IBL PAN. Słownik Bara służył bardzo długo. Doczekaliśmy się jednak 5-tomowej publikacji *Słownika pseu-*

*donimów pisarzy polskich*<sup>7</sup>, którego tom pierwszy ukazał się dopiero w 1994 r. To opracowanie postawiło polską pseudonimografię na wysokim poziomie światowym.

Na gruncie polskim istnieje stosunkowo niewiele opracowań teoretycznych. Szeroko pojęta historia pseudonimów to niezwykle szeroki temat. Zainteresowanie mogą budzić motywacje używania fałszywych nazw w sygnowaniu twórczości literackiej czy publicystycznej, można tu dotknąć wielu obszarów historii literatury, ale też historii politycznej i społecznej, obyczajowej. Dlatego też warto sięgnąć właśnie do wstępów, którymi opatrzone wydane polskie słowniki pseudonimów. To właśnie one do niedawna były niemal jedynymi ogólnymi opracowaniami z zakresu nauki o pseudonimie. Cenionym opracowaniem jest praca D. Świerczyńskiej *Polski pseudonim literacki*<sup>8</sup>. Nowością z roku 2014 jest obszerna i niezmiernie interesująca praca K. Zawodzińskiej-Bukowiec *Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś*<sup>9</sup>, w której autorce udało się zebrać wiele bardzo cennych informacji oraz podjąć próbę klasyfikacji pseudonimów. Rozróżnienie typów nazw używanych przez twórców do sygnowania swej twórczości, choć z punktu widzenia onomastyki, jest świetną drogą do uściślenia samej definicji pseudonimu, która wciąż jest daleka od precyzji. Istnieje wciąż wiele rodzajów nazw, do których wciąż nie ma jedności czy mogą być traktowane jako rodzaje pseudonimu czy nie. Dotyczy to np. nazw zlatynizowanych czy przetłumaczonych na inny język<sup>10</sup>, imion zakonnych, granicy między pseudonimem i innymi jego formami: kryptonimem, akronimem i podobnymi oznaczeniami<sup>11</sup>. Codziennosc pracy bibliotekarza, bibliografa może przynieść zawsze niespodziankę w postaci konieczności wyjaśnienia i ustalenia właściwej nazwy autora. Pamiętajmy, że możemy spotkać się ze znanym twórcą, którego pseudonim (lub jeden z wielu) został rozwiązany i łatwo znajdziemy potrzebne nam wyjaśnienia. Ale możemy trafić na zagadkę literacką, której rozwiązanie wymagać będzie dodatkowego nakładu pracy i czasu. Takie „zagadki” nieraz trafiają się w pracy redaktora bibliografii retrospektywnej. Wiele satysfakcji może dać dotarcie do danych, które choć zdarza się to dość rzadko, pozwolą na identyfikację autora i odkrycie pseudonimu nienotowanego w dotychczas wydanych słownikach.

EWA DOMBEK  
Biblioteka Narodowa

## ZESTAWIENIE POLSKICH SŁOWNIKÓW

- Edward Minkowiecki: *Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich*, Warszawa, 1881; 1888 [wyd. 2].
- Stanisław Botwiński, *Zagadki literackie* [w:] „Tydzień” dodatek do „Kurieru Lwowskiego” 1983 nr 9-10; 1896 nr 25-26; 1897 nr 2-3; 1899 nr 28-29; 1903 nr 35, 38, 40-42.
- [Izabela Zbiegniewska], *Pseudonimy i kryptonimy pisarzy polskich*, zebrał I. Z., Warszawa, 1905 (Książki dla Wszystkich 153).
- [Helena Dąbczańska]: *Pseudonimy pisarzy polskich*, zebrała H. D., Lwów, 1910.
- Ludwik Czarkowski: *Pseudonimy i kryptonimy polskie*, Wilno, 1922.
- M. J. Oleksińska: *Polskie pseudonimy wojskowe 1908-1918*, Lwów, 1928.
- Wiktor Doda: *Garść nieznanych pseudonimów polskich. Seria 1-3* [w:] „Przewodnik Bibliograficzny” 1928 nr 15-16, 17, 18.
- Adam Bar przy współudziale Władysława Tadeusza Wisłockiego i Tadeusza Godłowskiego: *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*. T. 1-3, Kraków, 1936 [oraz reprint: Warszawa, 1980].
- Kazimierz Król: *Błędy w „Słowniku pseudonimów Bara”* [w:] „Ruch Literacki” R. 12: 1937 nr 9-10 [zawiera także uzupełnienia].
- Stanisław Cieptowski, Andrzej Jopkiewicz: *Pseudonimy i kryptonimy publicystów piszących o Warszawie w okresie 1864-1903* [w:] „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 5: 1969.
- *Słownik pseudonimów pisarzy polskich: XV w. 1970 r.*, oprac. zespół pod red. Edmunda Jankowskiego, Wrocław, T. 1, A-J [i. e. A-I], 1994; T. 2, J-Q, 1995; T. 3, R-Z, 1996; T. 4, A-Z nazwiska, 1996; T. 5, 1971-1995, oprac. zespół Cecylia Gajkowska, Joanna Król, Dobrosława Świerczyńska, pod red. Dobrosławy Świerczyńskiej, 1998.
- Stanisław Cieptowski: *Pseudonimy autorów piszących o Warszawie w latach 1795-1944*, Warszawa, 1997.

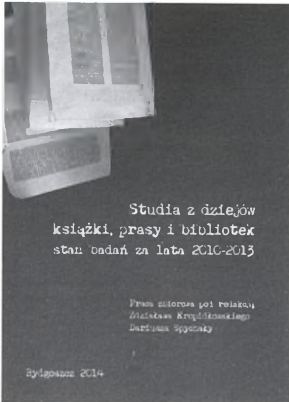
## PRZYPISY

- <sup>1</sup> *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. - 1970 r. T. 1, A-J* [i. e. A-I], oprac. zespół pod red. Edmunda Jankowskiego, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1994, s. VI.
- <sup>2</sup> ORMIS, J. V. *Slovník slovenských pseudonymov*, Turčiansky Sv. Martin, 1944.
- <sup>3</sup> *Słownik pseudonimów pisarzy...* op.cit., s. VI.
- <sup>4</sup> Słowniki biograficzne wymagają oddzielnego tekstu – notatki do „szuflady”.
- <sup>5</sup> BARAN, W. Kilka uwag o wykazach pseudonimów polskich. *Exlibris* T. 5, 1924.
- <sup>6</sup> *Słownik pseudonimów i kryptonimów*, Opracowali: Jadwiga Czachowska i Janusz Stradecki na podstawie materiałów zebranych przez Jadwigę Czachowską, Hannę Filipkowską, Jerzego Kądziałę, Feliksę Lichodziejewską, Andrzeja Makowieckiego, Janusza Stradeckiego, Barbarę Winkiel i Marię Wosiek. W: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*.

T. 4, *Uzupełnienia, indeksy*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.

- <sup>7</sup> *Słownik pseudonimów pisarzy...* op.cit., s. VII.
- <sup>8</sup> ŚWIERCZYŃSKA, D. *Polski pseudonim literacki*, Warszawa, 1983 [1999 wyd. 2].
- <sup>9</sup> ZAWODZIŃSKA-BUKOWIEC, K. *Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś*, Kraków: Wydawnictwo Libran – Filip Loher, 2014. ISBN 978-83-64275-36-4.
- <sup>10</sup> W 1932 r. ukazała się w Moskwie niezbyt duża książka w języku polskim pt.: *Imperjaliści japońscy w Szanchaju*, której autor został ukryty pod pseudonimem w wersji spolszczonej Jan-Czżu-Laj. Nazwa autora sprawiła nieco kłopotów bibliografom. Było niemal oczywiste, że mamy do czynienia z pseudonimem, ale spolszczenie utrudniło poszukiwania i identyfikację – konieczne było dotarcie do zapisu w języku oryginalnym. Ostatecznym rezultatem było ustalenie, że to wersja rosyjskiego pseudonimu Jan-Čžu-Laj (i.e. Ян Чжу-лай), a prawdziwe nazwisko rosyjskiego działacza politycznego z Odessy to Sergej Petrovič Razumov, który posługiwał się kilkoma pseudonimami, a najbardziej znane to Oskar Sergeevič Tarchanov i Oskar Ęrdberg. (W katalogu Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu wszystkie publikacje zebrano pod tym ostatnim pseudonimem, zostawiając odsyłacze od pozostałych form. Opisana sytuacja dowodzi, jakie trudności może mieć bibliograf i bibliotekarz przy ustalaniu właściwej nazwy autora i jakim utrudnieniem bywa swego rodzaju ingerencja nie tylko w formę zapisu, ale też jej „przekład” na inny język. Szczególnym utrudnieniem jest identyfikacja nazw z języków posługujących się różnymi alfabetami (zob. opisy w Worldcat, BooksGoogle, w katalogach bibliotek amerykańskich – pseudonim zapisywany w transliteracji anglosaskiej brzmi: I an Chzhu-lai; w haśle opisów: Yang, Chu-lai; Chu-lai Yang). W artykule biograficznym wg Wielkiej Encyklopedii Rosyjskiej w przekładzie angielskim na stronie <http://encyclopedia2.thefreedictionary.com/Oskar+Tarkhanov> nazwy i pseudonimy podano tak: „Tarkhanov, Oskar Sergeevich pseudonym of Sergei Petrovich Razumov; other pseudonyms, O. Erdberg, Karrio, O. Tanin, O. Taube, and Yang Chulai”). Można sobie wyobrazić, jakie kłopoty mogą sprawić skomplikowane nazwiska i pseudonimy autorów polskich, gdzie występuje sporo znaków diakrytycznych i zbitek liter niemal niemożliwych do wymówienia przez Anglika, Niemca czy Francuza.
- <sup>11</sup> W pracy K. Zawodzińskiej-Bukowiec (op.cit.) znalazł się słowniczek terminów, w którym autorka zebrała różne określenia rodzajów pseudonimów z punktu widzenia onomastyki. Rozszerzyła w ten sposób typologię pseudonimów podaną wcześniej przez D. Świerczyńską.

# PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA



**Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek : stan badań za lata 2010-2013 : praca zbiorowa / pod red. Zdzisława Kropidłowskiego, Dariusza Spychały. – Bydgoszcz : Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2014. – 394 s. : il. ; 24 cm.**

Nowa publikacja Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy stanowi zbiór dwudziestu studiów bibliologicznych, będących rezultatem badań ostatnich lat.

Tematyce bibliotek poświęcono sześć artykułów, w tym zarówno otwierający publikację obszerny przegląd D. Spychały dot. bibliotek wspólnot religijnych Galii i i Italii, które *odegrały ogromną rolę w zachowaniu słowa pisanego* w IV i V w., jak i wieńczące ją badania K. Domańskiej działalności biblioteki szkolnej wobec wyzwań najnowszych technologii.

Na kartach „Studiów” szczegółowo przedstawione zostały historyczne kolekcje polskich bibliotek. Zaprezentowano je na tle epoki i bogato zilustrowano.

A. Larczyńska omówiła XIV-XV-wieczne rękopiśmienne traktaty koncyliarystyczne, pochodzące z Biblioteki Mariackiej oraz kolekcji gdańskiego bibliofila H. Schwarzwalda, obecnie w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN. Stan badań nad bibliotekami dominikańskimi w Polsce od lat 70. XX w. przedstawił T. Stolarczyk, postulując *konieczność dalszych badań kolejnych bibliotek oraz tematycznych kolekcji dominikańskich, takich jak zbiory kazań, dzieła teologiczne, filozoficzne, mistyczne etc.*, zaś losy księgozbiorów gotyckiej warowni w Malborku zaprezentowała A. Siuciak, w tym unikalnej wartości księgozbiór wybitnego konserwatora malborskiego B. Schmida. Zawartość biblioteki WSD we Włocławku, a zwłaszcza XVI-wiecznych inkunabułów, na podstawie katalogu z 1825 r. przybliżyła B. Iwańska-Cieślik. Stanowią one *5-procentowy fragment zbiorów*, a katalog jest *punktem wyjścia i podstawą do opracowania dalszej części księgozbioru*. P. Lechowski przedstawiła rezultaty projektu zespołu badawczego nad dziejami, rolą i organizacją Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1775-1918 – po pierwszym roku realizacji.

Tematykę prasy polskiej podjęli autorzy w dziewięciu artykułach. Szczególnie dużo miejsca poświęcili zagadnieniom szeroko pojętej higieny i świadomości zdrowotnej społeczeństwa na łamach czasopism. M. Hajkowska zaprezentowała XIX-wieczny dwutygodnik popularnonaukowy „Zdrowie”, *popularyzujący higienę publiczną i poprawę warunków bytu*, podkreślając wysoki poziom pisma, zaś R. Bednarz-Grzybek – *pionierskie czasopismo pod zaborami, reklamujące uzdrowiska i wodolecznictwo* – „Ondyna Druskiennickich Źródeł”. „Jarskie Życie”, miesięcznik berlińskiej emigracji polskiej z 1912 r., *o poznawaniu błogich skutków jarstwa* przedstawiła I. Krasieńska, a wydawany na Ukrainie w okresie 1906-18, „Dziennik Kijowski” – E. Danowska. Stan badań nad prasą samorządową w Drugiej Rzeczypospolitej omówił K. Makles, zaś współczesne czasopisma lokalne (jako przykład „Strony Sandomierskie” i „Goworek”) – P. Sławiński. Ranking polskich periodyków naukowych na tle światowego zasobu przybliżyła I. Filipowicz w szczególnej analizie bibliometrycznej polskich czasopism naukowych, zarejestrowanych w bazie Journal Citation Reports 2010-2011.

Ponadto w publikacji znajdziemy obszernie omówienie ksiąg rękopiśmiennych ponad 120 cechów introligatorów gdańskich z lat 1595-1911, obecnie ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku (Z. Kropidłowski) oraz stan badań ruchu wydawniczego Kalisza i Wałbrzycha (za okres 2000-2012), w tym potencjalne kierunki przyszłych badań kultury książki (S. Bielawska, M. Całka).

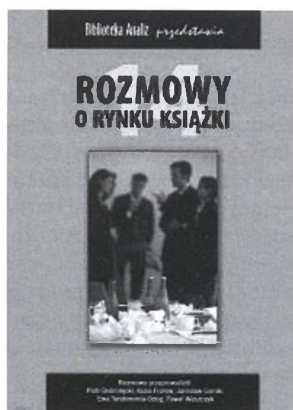
W publikacji zawarto również omówienie „Dzienników Urzędowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” międzywojnia – akty normatywne, informacje, materiały upowszechniające

niające książkę i prasę (J. Dzieniakowska), a także analizę tekstów instruktażowych tego samego okresu dot. konkursów dobrego czytania, które *rozbudzały zamilowanie do nowych poszukiwań czytelniczych, ucząc jednocześnie lepszego sposobu korzystania z książki* (M. Olczak-Kardas). M. Rzadkowska pisze o znaczeniu biobibliologicznego *Słownika pracowników książki polskiej* supl. 3-4 dla historyka nauki polskiej, postulując dalsze prace nad biogramami oraz digitalizację tego monumentalnego dzieła. Hołd dziennikarzom, pomordowanym w czasie II wojny światowej, złożyła K. Krajewska, przywołując uroczystości w Auschwitz-Birkenau w 1961 r. podczas obchodów 300-lecia Prasy Polskiej.

Jak widzimy materiał zawarty w „Studiach” cechuje bardzo duża różnorodność w zakresie podejmowanej problematyki. Dotyczy to zarówno przedziałów czasowych, obszaru geograficznego, jak i samej tematyki. Wydaje się, że celowe byłoby pewne ograniczenie ram tematycznych i skupienie materiału w dwu lub więcej publikacjach, by uniknąć zarzutu wielowątkowości i przypadkowości.

Ze względu na bogactwo przywołanych tekstów należy uznać publikację za nieoceniony materiał źródłowy i informacyjny dla wszelkiego rodzaju badaczy, w tym przede wszystkim bibliologów i prasoznawców.

DANUTA URBAŃSKA



## Rozmowy o rynku książki. 14 / rozmowy przeprowadzi-li Piotr Dobrołęcki, Kuba Frołow, Jarosław Górski, Ewa Tenderenda-Ożóg, Paweł Waszczyk. – Warszawa : Biblioteka Analiz, 2015.

Ukazał się kolejny, już 14 tom, *Rozmów o rynku książki*, które były publikowane w ciągu całego 2014 r. w dwutygodniku „Biblioteka Analiz”. Przeprowadzili je Piotr Dobrołęcki, Kuba Frołow, Jarosław Górski, Ewa Tenderenda-Ożóg i Paweł Waszczyk. Zamieszczono tutaj 28 wywiadów z wydawcami, księgarzami, drukarzami, papiernikami, przedstawicielami sklepów internetowych i firm związanych z nowymi technologiami, dystrybucją oraz osobami, kierującymi instytucjami kultury – ZAIKS (Janusz Fogler), Copyright Polska (Barbara Józwiak), Polska Sekcja IBBY (Maria Kulik).

W każdym wywiadzie poruszone zostały zarówno najbardziej aktualne i dominujące wydarzenia na rynku książki, jak i problemy bardziej ogólne. Rozmowy przeprowadzono z przedstawicielami wielkich koncernów międzynarodowych, takich jak Heidelberg czy Stora Enso, a także małych, mniej znanych firm. Tematyka wywiadów dotyczy m.in. problemów na rynku dystrybucji książki, abonamentowego systemu rozliczeń sprzedaży, ustawy o książce, zmian w prawie autorskim i związanych z tym perturbacji, digitalizacji kultury, przyszłości książki tradycyjnej, papierowej, a co za tym idzie przyszłości branży papierniczej i poligraficznej w dobie coraz większej ekspansji nowych technologii.

Sporo miejsca poświęcono czytelnictwu i promocji książki. Jest to temat często podejmowany w związku z badaniami prowadzonymi przez Bibliotekę Narodową, które ukazują niezadowolający stan czytelnictwa w Polsce. Już od kilku lat utrzymuje się on na dość niskim poziomie. Ma to również negatywny wpływ na kondycję rynku książki. Zmieniają się potrzeby i nawyki czytelników, szczególnie młodych, na rynek wchodzi nowe technologie i rośnie społeczeństwo ery cyfrowej. W związku z tym niepokojąca jest kondycja księgarstwa. Zmniejszają się obroty księgarń, bo książki często są sprzedawane w promocyjnych, czyli niższych cenach. Wiele książek jest przecenianych, marża ulega obniżeniu, a przecież koszty się nie zmniejszają. W tej sytuacji rządowy darmowy podręcznik jest zagrożeniem zarówno dla wydawnictw edukacyjnych, bo wpływa negatywnie na ich kondycję ekonomiczną, jak

i księgarstwa. Wiele księgarń w ostatnim okresie zostało zamkniętych. Darmowy podręcznik stanowi więc problem nie tylko dla wydawców i księgarzy, ale też dla przyszłości całego rynku książki w Polsce.

W *Rozmowach* oceny rynku książki dokonują fachowcy, którzy dzielą się swoimi spostrzeżeniami, doświadczeniami, obawami oraz zastanawiają się nad jego przyszłością.

Po lekturze wywiadów widzimy obraz zmian i przekształceń, zachodzących w branży wydawniczo-księgarskiej, która otwierając się na nowe technologie ukazuje inne, bardziej nowoczesne oblicze, ale musi też rozwiązać, pojawiające się problemy i uporać się z wieloma trudnościami i wyzwaniem. Wymaga to nie tylko nowego spojrzenia na zmieniającą się rzeczywistość, ale także wspólnych działań w branży wydawniczo-księgarskiej.

LIDIA BĄKOWSKA

## POSTAKTUALIA

Miesięcznik „Nowe Książki” od 1949 r. ocenia i rekomenduje publikowane książki, w sposób znaczący kształtując opinie o bieżącej produkcji wydawniczej. Trudno wyobrazić sobie – bez tego – efektywne funkcjonowanie bibliotek i szkół, a zresztą w ogóle całej naszej piśmienniczo-czytelniczej rzeczywistości.

Nieliczny zespół redakcyjny, oprócz wysokich kompetencji merytorycznych, znakomicie opanował bardzo trudną sztukę pozyskiwania świetnie zorientowanych opiniodawców, nie tylko spośród krytyków literatury, ale również specjalistów z najrozmaitszych dziedzin. W rezultacie jest to niezastąpiony przewodnik po (wciąż obfitej) podaży piśmienniczej.

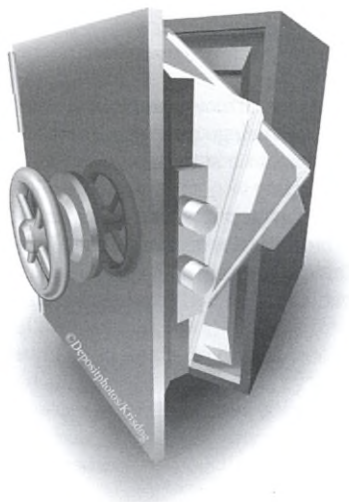
Postacią szczególną był w tym gronie **Andrzej Bernat**, dawniej przez szereg lat zastępca redaktora naczelnego (w okresie wyjątkowo dla tego czasopisma trudnym), sam chętnie piszący recenzje i skutecznie namawiający innych do opiniowania. A robił to w sposób tak ujmujący i zarazem kompetentny, że nie dało się odmówić. Był też autorem wielu fotografii, współpracował z czasopismem „Jazz Forum”, ale być może najchętniej przeprowadzał rozmowy z autorami. Ukazało się tych wywiadów wiele, nie tylko w „Nowych Książkach”.

Wraz z Pawłem Kozłowskim opublikował pokaźny zbiór rozmów – *Życie z Polską* (Warszawa: Nowy Świat, 2004). A całkiem niedawno ukazał się jego wywiad *Wiersz jest dziełem otwartym* w tomie *Rozmowy z Ryszardem Krynickim* (Wrocław: Biuro Literackie, 2014).

Ale już Andrzeja Bernata nie ma. Umarł 17 sierpnia 2015 r., w wieku 65 lat. Myślę, że zasłużył sobie na wdzięczną pamięć bibliotekarzy oraz niebibliotekarzy, których swoją wiedzą i kompetencjami wspierał przez wiele lat.

Nie wątpię, że „Nowe Książki” nadal będą skutecznie robić co należy, ale w redakcyjnej stopce pojawiła się z tą datą bardzo smutna luka. Akurat wiem, że nie po raz pierwszy. Kiedyś, dawno temu, taką samą rolę spełniał w redakcji **Mieczysław Otto**, którego również już nie ma. Taka jest kolej rzeczy: nasi przyjaciele, znajomi oraz partnerzy odchodzą. Ale ślady jednak pozostają. W piśmienniczych rejestrach oraz w pamięci.

JACEK WOJCIECHOWSKI



## Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza Doświadczenia i praktyka

### Zmiany w przepisach. Fakty i mity

Znowelizowana ustawa o ochronie danych osobowych w styczniu tego roku oraz dodatkowe przepisy wykonawcze wprowadziły duży zamęt wśród instytucji kultury. Już pod koniec 2014 r. instytucje zaczęły otrzymywać dużo ofert szkoleń, mających przygotować je na nadchodzące zmiany. Przy okazji pojawiło się wiele sprzecznych informacji. Postaram się potwierdzić fakty i obalić mity, które powstały w związku z obowiązywaniem nowych przepisów.

**Mit:** Instytucja musi powołać ABI

Przed nowelizacją przepisów, każda biblioteka musiała wyznaczyć ABI (administrator bezpieczeństwa informacji). Po nowelizacji ustawy nie ma już obowiązku powoływania ABI (*Administrator danych może powołać administratora bezpieczeństwa informacji*<sup>1</sup>). Zmiana wynika głównie z faktu, że nowelizacja wpłynęła na rozszerzenie zakresu obowiązków, kompetencji oraz odpowiedzialności ABI. Decyzja o powołaniu lub nie ABI musi zostać podjęta w oparciu o rozważenie zysku w postaci zwiększenia bezpieczeństwa danych, kosztem zasobów osobowych, organizacyjnych i finansowych, które z tym się wiążą.

**Fakt:** Wszyscy pracownicy biblioteki muszą zostać zaznajomieni z obowiązującymi przepisami i dokumentacją przetwarzania danych osobowych obowiązującymi w bibliotece

Obowiązek zaznajomienia pracowników z przepisami i obowiązującymi regulacjami technicznymi i organizacyjnymi dotyczącymi danych osobowych ciąży na dyrektorze instytucji i jest wymieniony pośrednio lub bezpośrednio w ustawie<sup>2</sup>.

Art. 36.1.: *Administrator danych jest obowiązany zastosować środki techniczne i organizacyjne zapewniające ochronę przetwarzanych danych osobowych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności powinien zabezpieczyć dane przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniem przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.*

Niemożliwe jest spełnienie tego warunku bez zapoznania pracowników z zastosowanymi środkami technicznymi i organizacyjnymi.

Art. 36a.2c. *Do zadań administratora bezpieczeństwa informacji należy zapewnianie przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych, w szczególności przez zapewnianie zapoznania osób upoważnionych do przetwarzania danych osobowych z przepisami o ochronie danych osobowych.*

Jednym z obowiązków powołanego ABI jest zapewnienie zaznajamiania pracowników z przepisami o ochronie danych osobowych. Jeżeli biblioteka nie powoła ABI, to ten warunek musi



zostać wypełniony przez jej dyrektora. Wynika to pośrednio z roli ABI w instytucji: jest to osoba, która ma wspierać dyrektora w kontroli przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych i realizować część ciężących na nim obowiązków. W momencie, gdy nie ma ABI, zadanie to realizuje dyrektor lub wyznaczona przez niego osoba. Ustawa pozostawia administratorowi danych swobodę w zakresie wyboru formy realizacji tego obowiązku. Może zlecić zadanie firmie lub wykwalifikowanej osobie z zewnątrz lub wykonać to w ramach czynności wewnętrznych. Każde przeprowadzone szkolenie powinno zostać udokumentowane. Może także kończyć się przeprowadzeniem egzaminu sprawdzającego wiedzę.

**Mit:** Biblioteka musi posiadać instrukcję alarmową

Instrukcja alarmowa jest jednym z produktów, proponowanych przez firmy świadczące usługi doradcze w zakresie ochrony danych osobowych. Instrukcja jest często przedstawiana jako jeden z obowiązkowych dokumentów, które muszą zostać wprowadzone w instytucji. Jednak w przepisach nie znajdziemy wzmianki o takim dokumencie. Ustawa i przepisy wykonawcze wskazują na obowiązek prowadzenia następującej dokumentacji:

- polityka bezpieczeństwa<sup>3</sup>,
- instrukcja zarządzania systemami informatycznymi<sup>4</sup>,
- oświadczenia o zachowaniu danych w poufności<sup>5</sup>,
- upoważnienie do przetwarzania danych osobowych<sup>6</sup>,
- ewidencja upoważnień<sup>7</sup>.

Instrukcja alarmowa to zasady postępowania w przypadku naruszenia zasad bezpieczeństwa. Co do zasady może być elementem polityki bezpieczeństwa, jako element zasad organizacyjnych. W praktyce nie zastanawiamy się co zrobić w sytuacji naruszenia zasad bezpieczeństwa danych osobowych, aż do momentu, gdy taki incydent nastąpi. Dlatego warto zastanowić się nad procedurą postępowania w takiej sytuacji.

**Fakt:** Biblioteka musi posiadać politykę bezpieczeństwa danych osobowych i instrukcję zarządzania systemami informatycznymi

Jest to wskazane wprost w przepisach: *Administrator danych prowadzi dokumentację opisującą sposób przetwarzania danych oraz środki (techniczne i organizacyjne zapewniające bezpieczeństwo danych)*<sup>8</sup>. *Na dokumentację składa się polityka bezpieczeństwa i instrukcja zarządzania systemem in-*

*formatycznym służącym do przetwarzania danych osobowych.* Dokumentację prowadzi się w formie pisemnej, a za jej prowadzenie i wdrożenie jest odpowiedzialny dyrektor instytucji<sup>9</sup>.

**Mit:** Pracownicy muszą ukończyć certyfikowane szkolenie

Pracownicy muszą zostać zaznajomieni z obowiązującymi przepisami oraz wewnętrznymi regulacjami instytucji w tym zakresie, nie ma jednak obowiązku potwierdzenia tej czynności certyfikatem.

**Fakt:** Biblioteka, która powołała ABI-ego nie musi rejestrować zbiorów w GIODO

Jeżeli biblioteka powoła i zarejestruje w GIODO ABI, przejmuje na siebie obowiązek prowadzenia rejestru zbiorów danych osobowych. Za prowadzenie rejestru jest odpowiedzialny ABI<sup>10</sup>. Nie dotyczy to zbiorów danych wrażliwych.

**Mit:** Dyrektor biblioteki musi posiadać certyfikat bezpieczeństwa danych osobowych

Certyfikaty bezpieczeństwa wydaje się osobom, które mają mieć dostęp do informacji niejawnych, a nie danych osobowych.

**Fakt:** Biblioteka musi zarejestrować w GIODO wszystkie zbiory danych osobowych

Z obowiązku rejestracji w GIODO są zwolnione zbiory danych spełniające warunki określone w art. 43 ustawy o ochronie danych osobowych, m.in. prowadzone tylko i wyłącznie w formie papierowej (z wyjątkiem danych wrażliwych), czy dane pracownicze.

**Mit:** Za niezarejestrowanie ABI w GIODO grozi kara

Przepisy nie przewidują kary za uchylenie się od tego obowiązku. Warto podkreślić, że zgłoszenie ABI do GIODO w ogóle nie dotyczy bibliotek, które nie powołały ABI.

**Fakt:** Każda biblioteka ma Administratora Danych Osobowych

W świetle obowiązujących przepisów to instytucja jest administratorem danych osobowych. Dyrektor biblioteki działa w imieniu administratora danych.

**Mit:** ABI jest szpiegiem GIODO

Taki pogląd wynika z faktu, że GIODO może zwrócić się do ABI, żeby w swojej bibliotece przeprowadził dla niego sprawdzenie przestrzegania przepisów<sup>11</sup>. Sprawozdanie ze sprawdzenia jest przekazywane do Biura GIODO, które wydaje decyzję w tej sprawie. ABI nie donosi na swojego administratora danych do GIODO, jedynie przedstawia mu (na żądanie) obiektywne sprawozdanie z poziomu zapewnianego danym osobowym

bezpieczeństwa. Jeżeli w trakcie sprawdzenia wykryje incydenty bezpieczeństwa, w sprawozdaniu uwzględni je wraz z informacją o zastosowanych lub zaproponowanych rozwiązaniach, co jest w szeroko pojętym interesie biblioteki i pozwala chronić ją przed ewentualną karą z związku z naruszeniem przepisów.

**Fakt:** Biblioteka musi prowadzić rejestr upoważnień

Ponieważ każda osoba dopuszczona do przetwarzania danych w ramach zbioru musi otrzymać upoważnienie do przetwarzania tych danych, ustawodawca wprowadził obowiązek prowadzenia rejestru upoważnień<sup>12</sup>, który ma pozwolić w każdym momencie ustalić instytucji kto ma upoważnienie do czego i w jakim zakresie. Rejestr powinien zawierać informacje o datach nadania i odwołania upoważnienia; imię i nazwisko upoważnionego oraz jego identyfikator w systemach informatycznych służących do przetwarzania danych.

**Mit:** Obowiązki ABI może wykonywać bibliotekarz w ramach dodatkowych obowiązków

Po nowelizacji ustawy ABI otrzymał szereg nowych obowiązków oraz uprawnień. Ustawodawca stwierdził, że jeżeli ma być w stanie skutecznie wykonywać swoje obowiązki, musi być niezależny w swoich działaniach i decyzjach, a w strukturze organizacyjnej podlegać bezpośrednio dyrektorowi instytucji<sup>13</sup>. Osoba będąca ABI, nie może być podległa innym pracownikom, jeżeli ma mieć zapewnioną organizacyjną niezależność. Jej rolą nie jest prośenie o zgodę na wykonywanie swoich obowiązków. Na przykład w kwestii przeprowadzania sprawdzeń ABI tylko informuje dyrektora o terminie i zakresie sprawdzenia, nie prosi go o zgodę na jego przeprowadzenie. Tak samo dyrektor nie ma prawa ingerować w treść przygotowanych przez ABI sprawozdań ze sprawdzenia poziomu bezpieczeństwa danych w instytucji. ABI musi oprócz sprawdzeń prowadzić rejestry danych osobowych, zaznajamiać pracowników z przepisami i wewnętrznymi regulacjami, prowadzić dokumentację bezpieczeństwa. Są to zajęcia angażujące i czasochłonne. Ustawodawca przewidział, że pełnienie zadań administratora bezpieczeństwa informacji ma być głównym obowiązkiem służbowym osoby wyznaczonej do tej roli. Inne zadania powinny mieć dla niego drugo-

rzędne znaczenie i być realizowane tylko wtedy, gdy ABI stwierdzi, że im podoba. Wydaje się zasadne powoływanie zastępców ABI w sytuacji, gdy dyrektor chce mu przekazać dodatkowe obowiązki.

SYLWIA CZUB-KIELCZEWSKA

Instytut Książki

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Art. 36a.1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>2</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>3</sup> § 3.1. oraz § 5. Rozporządzenia MSWiA z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. 2004, nr 100, poz. 1024).
- <sup>4</sup> § 3.1. oraz § 6. Rozporządzenia MSWiA z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. 2004, nr 100, poz. 1024).
- <sup>5</sup> Art. 39.2. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>6</sup> Art. 37. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>7</sup> Art. 39.1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>8</sup> Art. 36.2. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>9</sup> § 3.1.-3. Rozporządzenie MSWiA z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. 2004, nr 100, poz. 1024).
- <sup>10</sup> Art. 36a.2.2. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>11</sup> Art. 19 b. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>12</sup> Art. 39.1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).
- <sup>13</sup> Art. 36a. 7.-8. Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2014, poz. 1182).

# Marian Walczak



5.07.1946 – 20.06.2015

20 czerwca 2015 r. zmarł profesor zwyczajny doktor habilitowany Marian Walczak.

Profesor Walczak był niezwykle człowiekiem, obdarzony wielkim autorytetem – ceniony wychowawca wielu pokoleń studentów, kadr naukowych i bibliotekarzy, wybitny specjalista w zakresie filologii polskiej, historii, bibliotekarstwa i bibliologii.

W długiej i twórczej drodze zawodowej Profesora można wyróżnić umownie dwa okresy. Przez wiele lat Marian Walczak był związany z Jarocinem i z tej działalności – jako gospodarza Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy, dydaktyka, przyjaciela bibliotek – znają Profesora bibliotekarze z całej Polski: uczestnicy licznych jarocińskich kursów, szkoleń, seminariów, czy też innych form zawodowego kształcenia i doskonalenia. Drugi ważny etap w zawodowym życiu łączy się z działalnością poza Jarocinem, kiedy pracował w wielu uczelniach, poświęcał całą swą energię na prace badawcze, naukowe oraz dydaktyczne. O aktywności zawodowej Profesora, wszechstronności zainteresowań świadczą zajmowane stanowiska. Był Profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, piastował funkcje Dziekana Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM, Prodziekana ds. Nauki tegoż Wydziału, Wicedyrektora Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego UAM, Dyrektora Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, Dyrektora Filii Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Jaroci-

nie, a także Wiceprezesa Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Profesor Marian Walczak urodził się 5 lipca 1946 r. w Rudzie Wieczyńskiej w powiecie pleszewskim. W 1969 r. otrzymał tytuł magistra filologii polskiej w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorat z historii obronił w 1978 r. W tej samej dziedzinie habilitował się w 1993 r., natomiast tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 2005 r. Ukończył również międzywydziałowe studia z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz zarządzania.

Pracę rozpoczął jako nauczyciel języka polskiego i historii w Technikum Przemysłu Drzewnego w Jarocinie w 1969 r. i kontynuował ją do 1976 r. Następnie związał się z bibliotekarstwem i przez wiele lat (od 1976 r. do 2002 r.) był wykładowcą w POKB, prowadził zajęcia na licznych kursach i szkoleniach bibliotekarskich. Od 1995 r. podjął współpracę z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza, gdzie pracował najpierw jako profesor nadzwyczajny, a od 2006 r. na stanowisku profesora zwyczajnego. W kolejnych latach rozwijał współpracę z innymi wielkopolskimi uczelniami, m.in. z Filią UAM w Kaliszu (był kierownikiem Katedry Informacji Naukowej, której działalność zainicjował i tworzył jej strukturę), Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Koninie (kierował Katedrą Informacji Naukowej, pracował na stanowisku profesora zwyczajnego w Instytucie Pedagogiki).

Profesor Walczak był wieloletnim członkiem Senatu, Rady Bibliotecznej i Rady Wydawniczej PWSZ w Koninie. Wykładał m.in. komunikację piśmienną, a w ostatnich latach w Katedrze Pedagogiki i Pracy Socjalnej – socjologię. Od lat prowadził seminaria dyplomowe. Dorobek naukowy Profesora obejmuje 15 monografii autorskich, 17 zbiorowych i około 150 artykułów naukowych. Napisał dwie recenzje doktorskie i jedną profesorską. Do tego ponad 30 recenzji wydawniczych. Był promotorem ponad 350 magistrów i 3 doktorów.

Spśród dorobku piśmienniczego Profesora Walczaka wymienić należy następujące książki: *Walka ekonomiczna narodu polskiego w okresie hitlerowskiej okupacji 1939-1945* (w 1983 r. otrzymał za nią I nagrodę ówczesnego ministra nauki i techniki), *Polska emigracja ekonomiczna, społeczna i kulturalna w Szwecji w XIX i XX wieku, Migracje ludności w Wielkopolsce w latach 1945-1950 oraz Wiedza o kulturze Polaków w początkach XXI wieku*. Należy także podkreślić wkład Profesora w piśmiennictwo fachowe bibliotekarskie. Szczególnie lata 80. zaznaczyły się dużą aktywnością publicystyczną w czasopismach fachowych. W „Bibliotekarzu” rozważał konieczność stworzenia drożnego systemu kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim i wyższym, potrzebę poszukiwania nowych atrakcyjnych form kształcenia do zawodu, skutecznych metod doskonalenia bibliotekarzy. Roztaczał wizję wykształcenia bibliotekarza nowoczesnego, wybiegając w przyszłość analizował potrzebę kierunków zmian w procesie przygotowywania bibliotekarzy do pracy. W rozważaniach tych wykorzystywał wiedzę, z którą również dzielił się z czytelnikami „Bibliotekarza” w cyklu artykułów *Największe biblioteki świata*. Nieobce były też Profesorowi tematy związane z praktycznym bibliotekarstwem. Pisał o dokumentach życia społecznego, przysposobieniu czytelniczym uczniów, specyfice pracy bibliotek zakładowych. Zajmował się także wpływem nowych technologii na funkcjonowanie bibliotek,

problemami komunikacji społecznej, środkami audiowizualnymi stosowanymi w nauczaniu i uczeniu się bibliotekarstwa.

Za swą wszechstronną i twórczą pracę Profesor Walczak został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego”, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Nagrodą Prezydenta Miasta Kalisza, nagrodami Rektora UAM oraz licznymi wyróżnieniami i odznaczeniami za osiągnięcia w pracy naukowej, dydaktycznej, organizacyjnej i społecznej.

Na wniosek Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Kaliszu uhonorowany został Nagrodą Główną im. Andrzeja Wojtkowskiego za wybitne zasługi dla wielkopolskiego bibliotekarstwa.

„Genialny wykładowca i mentor wielu osób wybierający ścieżkę naukową”, „... „wspaniały wykładowca, będący zawsze za studentami” – tak żegnał go uczelniany samorząd i kadra naukowa.

Wyrażenie „Moi drodzy przyjaciele” na zawsze zostanie w pamięci, ale z ust Profesora już tych słów nie usłyszymy. „Wielka strata dla wszystkich” – napisali w księdze kondolencyjnej pogrzeżeni w żalu byli i obecni studenci, współpracownicy, znajomi i przyjaciele.

Profesor Marian Walczak był ogromnie ceniony w środowisku bibliotekarskim – zawsze życzliwy i pomocny, niezwykle szybki zarówno w mowie, jak i sposobie chodzenia.

Msza św. pogrzebową została odprawiona 25 czerwca 2015 r. w Kościele pw. św. Marcina w Jarocinie a uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu Komunalnym w Jarocinie.

W osobie Pana Profesora straciliśmy wybitnego naukowca, ale przede wszystkim szlachetnego i dobrego człowieka.

ZARZĄD ODDZIAŁU I KOŁA STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH W KALISZU



Już w sprzedaży nowa pozycja z serii  
„Literatura dla dzieci i młodzieży. Studia”

Anita Wolanin

**Twórczość Doroty Terakowskiej. Spotkanie z Nieznany**

Stron 224, cena 39,00 zł

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl))

# Z ŻYCIA SBP



## ■ KONGRES IFLA 2015

Tegoroczny Kongres IFLA odbył się w dniach 15-21 sierpnia 2015 r. w RPA w Kapsztadzie pod hasłem „Dynamic Libraries: Access, Development and Transformation”. Kongresowi towarzyszyły obrady Zgromadzenia Ogólnego członków IFLA oraz posiedzenia sekcji i komisji. Uczestniczyło w nim ponad 3 tys. bibliotekarzy z całego świata, wśród nich duża reprezentacja bibliotekarzy z kontynentu afrykańskiego. Polskę reprezentowali bibliotekarze z Biblioteki Narodowej, bibliotek wrocławskich, przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Instytutu Informatyki Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz pracownicy Senatu RP. Do Kapsztadu przyjechała także delegacja miasta Wrocławia, gospodarza kongresu IFLA w 2017 r. W trakcie Kongresu Przewodnicząca IFLA Sinikka Sipilä zaprosiła przedstawicieli narodowych stowarzyszeń bibliotekarskich na spotkanie, na którym zaprezentowała strategiczne kierunki działalności na lata 2016-2021 oraz najważniejsze inicjatywy, które zostaną podjęte w najbliższych dwóch kolejnych latach. Zaproponowano 4 strategiczne obszary działania: biblioteki w społeczeństwie, informacja i wiedza, dziedzictwo kulturowe oraz rzecznictwo na rzecz bibliotek i zaopiniowanie bibliotekarza. Bibliotekarze z całego świata na ponad 130 sesjach posterowych zaprezentowali projekty, pomysły, swoje dokonania. Swoją program zaszyfrowała Donna Scheeder, która aktualnie objęła przewodniczenie IFLA. Ponadto dokonano głosowania na Przewodniczącą IFLA na lata 2017-2019. Zwyciężyła Gloria Perez Salmeron

z Hiszpanii. Przedstawiciele Komitetu Narodowego organizującego Kongres IFLA w 2016 r. w Columbus (Ohio, USA) pokazali atrakcje kulturalne i naukowe miasta oraz zapowiedzieli ciekawy program konferencji. Kulminacyjnym punktem sesji zamykającej Kongres było oficjalne ogłoszenie, że Kongres IFLA w 2017 r. odbędzie się we Wrocławiu. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz zaprosił bibliotekarzy z całego świata za dwa lata do swojego miasta. Zarówno wystąpienie Prezydenta, jak i krótki film o Wrocławiu wzbudziły ogromne zainteresowanie. Grupa obecnych na Kongresie polskich bibliotekarzy z flagami narodowymi przyłączyła się do zaproszenia przekazanego przez Prezydenta Wrocławia.

## ■ X FMB W WARSZAWIE

W dniach 17-18 września 2015 r. pod hasłem „Zakochaj się w Bibliotece” odbyło się X Jubileuszowe Forum Młodych Bibliotekarzy. Organizatorami X Forum byli: Oddział SBP w Warszawie, Zarząd Główny SBP, Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej. Referaty zostały zgrupowane w blokach tematycznych: S jak Studia, U jak Umiejętność, K jak Kontakty, C jak Codziennosc, E jak Energia, S jak Start tworzących słowo SUKCES – tematykę tegorocznego Forum. W Forum uczestniczyło ponad 120 młodych bibliotekarzy z całej Polski. Kolejna XI edycja FMB w 2016 r. odbędzie się w Opolu.

MARZENA PRZYBYŚZ

*Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>*

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy – Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego

### Rada Redakcyjna:

Jadwiga KONIECZNA (przewodnicząca),  
Helena BEDNARSKA, Sylwia BŁASZCZYK,  
Stanisław CZAJKA, Andrzej DĄBROWSKI,  
Małgorzata JEZIEŃSKA, Ryszard TURKIEWICZ

### Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK  
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,  
e.stefanczyk@onet.pl)

### Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA  
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

### Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ  
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

### Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

### Opracowanie graficzne i łamanie:

Robert LIS

### Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

### Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

### Honoraria autorskie:

Małgorzata HOŁODOWICZ  
(tel. 22 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich  
00-335 Warszawa,  
ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 22 827-52-96  
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – Doradca ds. wydawniczych  
tel. 22 827-52-96, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.  
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c.,  
Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1350 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

## WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2016 r. to 180 zł. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem [www.sbp.pl/prenumerata](http://www.sbp.pl/prenumerata),
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faxem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl),
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – 20%,
- 7-9 egz. – 25%,
- 10 i więcej egz. – 30%.

„Bibliotekarz” za lata 1991-2012 jest dostępny online w Archiwum Cyfrowym SBP ([www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum\\_cyfrowe](http://www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum_cyfrowe)) oraz w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Numerzy archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem: [www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz](http://www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz)

Numerzy archiwalne (do 2012 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP: [www.sbp.pl/archiwumcyfrowe](http://www.sbp.pl/archiwumcyfrowe)

## Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Bibliotekarzu” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP ([wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: [e.stefanczyk@sbp.pl](mailto:e.stefanczyk@sbp.pl). Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
  - datę i miejsce urodzenia,
  - imiona ojca i matki,
  - adres domowy,
  - telefon kontaktowy, e-mail,
  - PESEL,
  - NIP,
  - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
  - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Bibliotekarza”.



# Piotr Kitrasiewicz

# APETYT NA MELPOMENĘ

Książka jest zbiorem recenzji ze spektakli w teatrach warszawskich z okresu ostatnich 10 lat.

Piotr Kitrasiewicz z premedytacją nawiązuje do szkoły recenzenckiej wypracowanej przez przedwojennych mistrzów takich jak Tadeusz Boy-Żeleński, Antoni Słonimski, Karol Irzykowski czy Jan Parandowski. W swoich rozlicznych artykułach pokazali oni czym jest rozumienie i odbiór spektaklu w sposób bliski czytelnikowi. Recenzje te, dalekie od teatrologicznych recept i rozwiązań, omawiały sceniczne produkcje w kontekście pierwowzoru literackiego, postugując się konwencją gawędy, oddawania wrażeń z przedstawienia, szarpiąc się, a niekiedy ostro polemizując z podmiotami swych ocen.

Książka ta ma służyć delikatnej zachęcie do obcowania z muzą teatru – Melpomeną, która potrafi – w zależności od tego jaki „kapitan” ją reprezentuje – irytować, nudzić, złościć i zniechęcać, ale również zaciekawiać, zastanawiać, wciągać, współprzeżywać, pochtaniać, skłaniać do refleksji, prowokować emocje, zachęcać do przyjrzenia się bliźnim oraz samemu sobie.

WYDAWCA:

Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

obj. 304 str., cena: 24,90 zł

ISBN 978-83-63879-39-6



Biblioteka Analiz

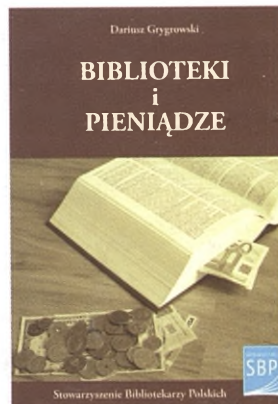
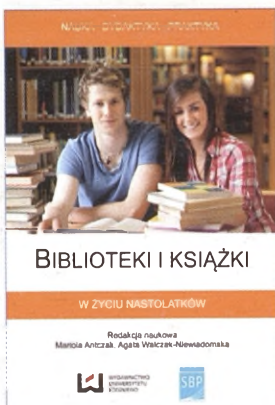
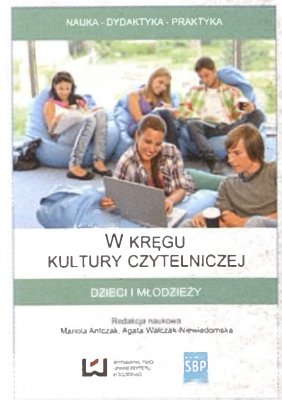
[www.rynek-ksiazki.pl/sklep](http://www.rynek-ksiazki.pl/sklep)





# HITY WYDAWNICTWA SBP

Zapraszamy do sklepu (<http://www.sbp.pl/sklep>)



Cena czasopisma 15,00 zł (w tym VAT 5%)